

# ŚWIAT

## W ILUSTRACJACH

### LE MONDE ILLUSTRÉ

SEFRANPÓL  
176, r. de Charonne, PARIS (11<sup>e</sup>)  
C.C.F. PARIS 1178-94

Cena 30 fr.  
Prix

ROK 1  
Nr. 4

PRENUMERATA: KWARTALNA — 350 fr., POŁROCZNA — 650 fr., ROCZNA — 1.250 fr.  
PRENUMERATA WSPÓLNA WRAZ Z „ŻYCIEM WYCHODZCZYM”: Kwartalnie - 650 fr.; półrocznie - 1.250 fr.; rocznie - 2.400 fr.

Niedziela 30 MAJ  
Dimanche 30 MAJ

## MATKO, DZIŚ TWE ŚWIĘTO!



Nikt z nas chyba nie zapomni o tej, która nam dała życie, która przez lata, z samozaparcieciem siebie,łożyła cały swój wysiłek, aby wychować nas na ludzi, na pełnoprawnych obywateli, aby zapewnić nam przyszłość. Nikt z nas nie zapomni o tym, aby w dniu 30 bm., w dniu Świeta Matki, nawet najskromniejszym podarunkiem, dać dowód, że o Niej pamiętamy, że jesteśmy jej wdzięczni... (Photo ADP)

Przeszło 3000 osób na wieczorze filmu polskiego w Paryżu

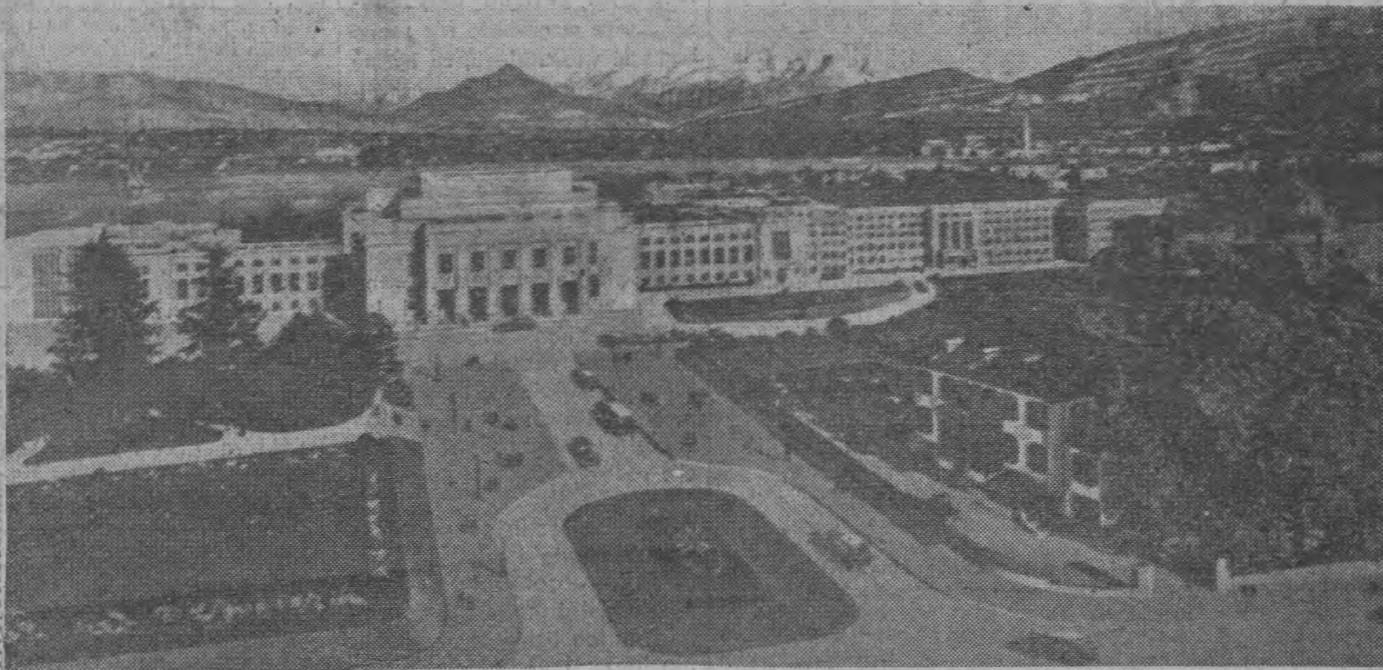
(CZYTAJ ARTYKUŁ NA STR. 4-tej)

## TAM GDZIE ROZGRYWAJĄ SIĘ LOSY POKOJU I WOJNY

W gmachu O.N.Z. w Genewie (zdjęcie u dołu) rozgrywają się losy pokoju czy wojny. (Na zdjęciu u góry) wywiad z młodą Francuzką, której brat zginął w Indochinach i która przyjechała do Genewy domagać się zaliczenia wojny. Po



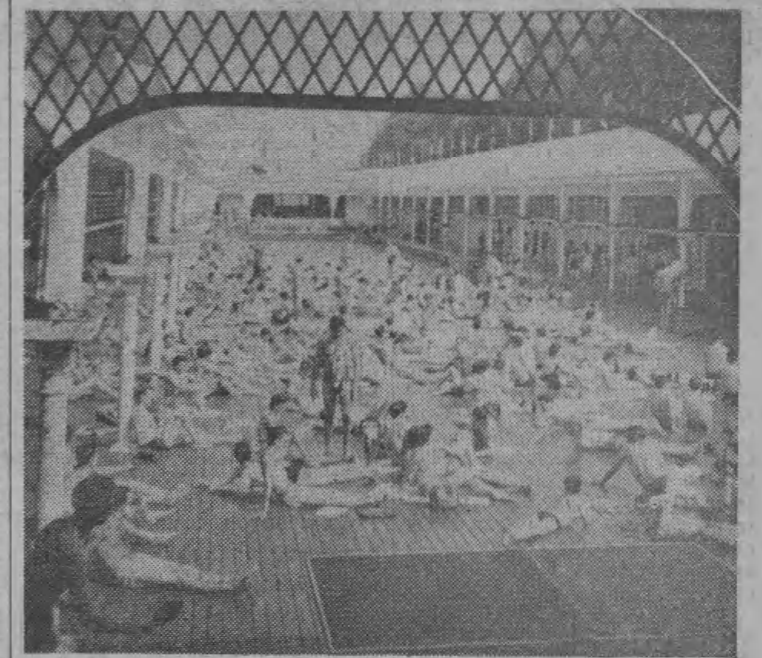
niżej po lewej. Przedstawiciel min. Bidault przyjmuje przybyłe z Francji delegacje domagające się zakończenia wojny w Indochinach. Po prawej — delegacje u przedstawiciela USA. (Fot. UFP)



## UPAŁY... UPAŁY...



Jak to przyjemnie w te gorąckie znaleźć się nad brzegiem rzeki z ulubionym przyjaciółciem...



...także nowoobudowana pływalnia Deligny w Paryżu cieszy się wielkim powodzeniem. (Photo E.M.)

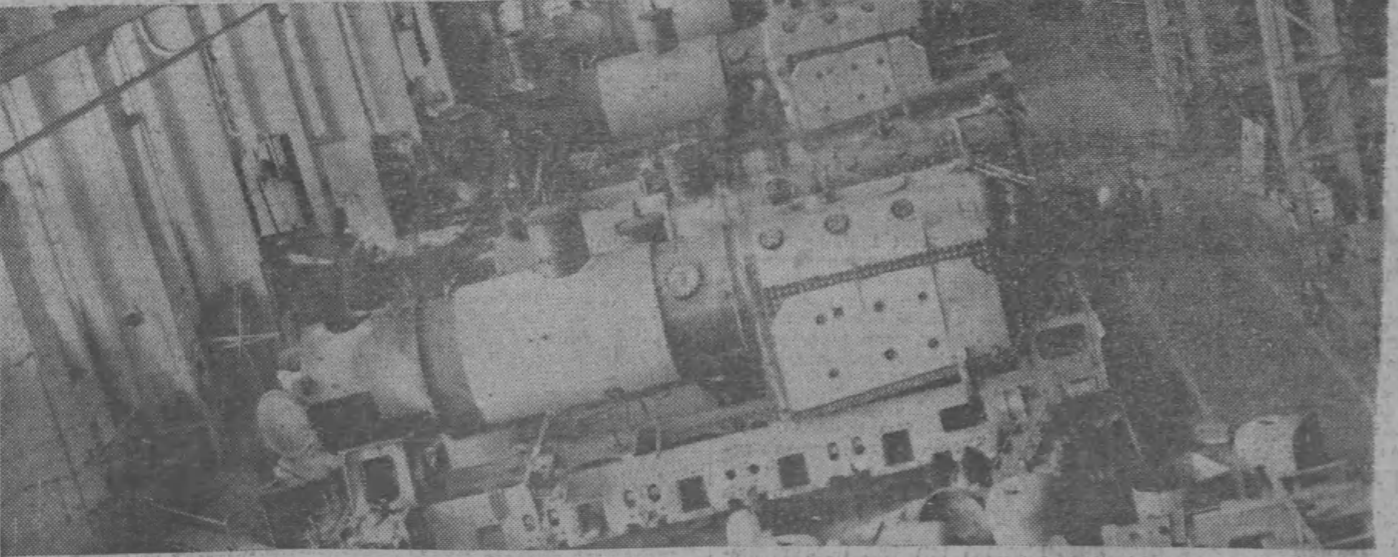


...na lody przy 30 stopniach, gorącku to prawdziwy przysmak. (Photo ADP)



...4 miliony kwitnących fili panów na polach Gonesse pod Paryżem przypominają nam piękno krajobrazu dalekiej Holandii. (Photo UFP)

## ROŚNIE POTĘGA PRZEMYSŁOWA POLSKI LUDOWEJ



U góry: Fabryka samochodów osobowych na Żeraniu. Fragment hali montażowej. U dołu: Potężne zakłady przemysłu metalowego im. Józefa Stalina w Poznaniu — fragment hali budowy parowozów.

## WYDARZENIA Z TYGODNIA

### CESARZ I „NIEBIESKA ARMIA NOTRE DAME DE FATIMA" NA POMOC ADENAUEROWI

Kancelarz Adenauer otrzymał ostatnio międzynarodową Nagrodę „Karola Wielkiego” za rok 1954 podczas uroczystości, która odbyła się w historycznym salonie Koronacji w Akwizgranie. Od 1950 r. Nagroda ta przyznawana jest za zasługi położone na rzecz zjednoczenia europejskiego. Kancelarz niemiecki jest pierwszym Niemcem, który nią został odznaczony. W ub. roku laureatem tej Nagrody był Jean Monnet, przewodniczący „Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali”. Nie na tym jednak koniec. Z USA nadchodzi wiadomość, że książę Colgan, proboszcz w Sainte-Marie-de-Plainfield (New Jersey) i założyciel „Niebieskiej Armii Notre-Dame de Fatima” udał się do Bonn, gdzie wręczy Adenauerowi statuetkę N.-D. de Fatima.

### WIELKI UCZONY ANGIELSKI NIEPOZAPANY W AMERYCE

Angielska agencja „Reuter” donosi, że amerykański Departament Stanu odmówił wizy wjazdowej profesorowi Paul Dirac. Wielki uczyony brytyjski otrzymał w 1933 r. Nagrodę Nobla za prace nad energią atomową. W r. 1947 uważano go za jednego z największych specjalistów brytyjskich w dziedzinie energii atomowej i za „drugiego Einsteina”. Prof. Dirac zamierzał przeprowadzić studia matematyczne i fizyczne na Instytucie w Princeton (stan New Jersey w USA), którego dyrektorem jest prof. Robert Oppenheimer. Ten ostatni, który jest radcą rządu amerykańskiego dla spraw atomowych, zawiązany został w swych funkcjach, podczas słynnej ankiety, przeprowadzonej przez Mac Carthy'ego.

### SYNGMAN RHEE NIEZADOWOLONY ZE SWYCH MOCODAWCÓW AMERYKANSKICH

Agencja „France-Presse” donosi, że Syngman Rhee wystosował ostatecznie do trzech gubernatorów amerykańskich, którzy przybyli do Korei południowej, pismo stwierdzające, że program odbudowy gospodarki przez Amerykę, zupełnie nie został zrealizowany. Rząd pol. koreański zarzuca m. in. agencjom amerykańskim i GUZ mającym za zadanie niesienie pomocy Korei „nie dokonania niczego poza grzebaniem się w papierach”.

### SWIADECZY TO, ŻE AMERYKA ZAABSORBOWANA PRZYGOTOWANIAM WJENNYMI NIE MA NAJMNIEJSZEGO ZAMIARU DOTRZYMAWAĆ OBIETNIC, KTÓRE CZYNIŁA W SWOIM CZASIE SWEMU PUPILKOWI. JEST TO TAK BARDOZO OCZYWISTE, ŻE NIE MOGIŁ TEGO PRZEMILCZEĆ NAWET ODDANY USA SYNGMAN RHEE.

### PYL RADIOAKTYWNY NA BIKINI ZAWIERA PLUTON — PRODUKT NAJBARDZIEJ SZKODLIWY DLA ORGANIZMU LUDZKIEGO

Agencja AFP donosi, że Laboratorium Uniwersytetu Tokijskiego opublikowało oficjalnie ostateczne rezultaty analizy „śmiertelnego pyłu z Bikini” pobranego u członków ekipy statku rybackiego „Fukuryuma”.

Raport wymienia ogółem 26 pierwiastków, znajdujących się w pyłe radioaktywnym, wywołanym eksplozją bomby wodorowej; ponadto sygnalizuje, że pył ten zawiera również pierwiastek plutonu 239. Ten ostatni pierwiastek — według raportu Laboratorium — jest uznany za produkt najbardziej szkodliwy dla organizmu ludzkiego.

Uczni japońscy oświadczają, że skład bomby, jaka eksplodowała w okolicach Bikini, był całkowicie odmienny od tej, jaką zrzucono na Hiroszymę, której głównym elementem był uran.

Czytaj na str. 4-tej artykuł z okazji rocznicy walki o:

## MONTE CASSINO

# GOŚCIEC I KORTYZONA

W ostatnich stu latach medycyna zrobiła olbrzymie postępy. Dzięki odkryciu mikro-  
bów choroby epidemiczne prawie znikły. Odkrycie witamin umożliwiło skuteczne zwalczanie chorób, spowodowanych przez niedostateczne lub wadliwe odżywianie. Wynalazek de-  
zynfekcji pozwala teraz na długie i uciążliwe operacje chirurgiczne bez obawy zakażenia.

Ale z drugiej strony istnieje szereg chorób, przeciwko którym medycyna radykalnych środków jeszcze nie znalazła. Chodzi o choroby, o zaburzenia umysłowe, o chorobę raka, oraz o niektóre zapalenia chrząstek, zapalenie serca, jak chroniczne zapalenie wątroby, nerek lub gruczołów dokrewnych (hormonowych).

## ZAPALENIE — REAKCJA OBRONNA ORGANIZMU

Zapalenie jest reakcją obron-  
nymu organizmu na toksyny (truci-  
zny), wprowadzane z zewnątrz  
lub wytwarzane wewnątrz przez  
sam organizm. Toksyny ciała wy-  
dziela na różny sposób: przez  
płuca (oddechanych), żołądek (wy-  
mioty), jelita (rozwojenie), skórę  
(pot) itd. W wypadku gościa  
toksyny, znajdujące się w zam-  
kniętej torbie stawowej, nie są  
wydzielane, uszkadzają błony sta-  
wowe i wywołują chorobę. Dot-  
knięte stawy nie mogą wykony-  
wać swoich czynności i z czasem  
znikają. Mówi się wtedy, że gościec  
stał się chronicznym.

W niektórych wypadkach wie-  
my, co wywołuje zapalenie sta-  
wów. I tak kwas moczowy może  
wywołać podagrę (rodzaj gościa  
bardzo bolesnego, zaczynającego  
się od zapalenia stawów wielkie-  
go palca u nogi). Istnieją rów-  
nież zapalenia stawów, spowodo-  
wane przez toksyny prątków gru-  
licznych lub gonokoków. Lecz naj-  
częściej powód zapalenia stawa-  
wego jest nieznaną.

Powiedzieliśmy, że zapalenie  
jest reakcją obronną organizmu.  
Nic więc dziwnego, że leczy się  
tego rodzaju objawy chorobowe  
przez różne środki, mające na  
celu spóźnienie tej reakcji za-  
palnej, co podlega za sobą szyb-  
sze wydzielenie toksyn. Dlatego  
leczono zapalenia stawowe przez  
ciepłe kąpiele, ciepłe okłady, ka-  
taplazmy itp.

## LEKI PRZECIWOŚCIECOWE

Ale toksyny gościa, działające  
w zamkniętej torbie stawowej,  
nie znajdują łatwo wyjścia. To-  
też stosuje się przeciwgościec-  
owcy: siąną kortyzonę.

Od dawna lekarze już zauwa-  
żyli, że u kobiet w ciąży lub u  
chorych na wątrobę gościec ulega  
polepszeniu. Zauważono — to  
również po wstrząsie, np. po o-  
peracji wrzodu żołądkowego lub  
wskutek silnego strachu.

Otóż wstrząs powoduje wydzi-  
lenie specjalnego hormonu przy-  
sładki mózgowej, który z kolei  
wywołuje wydzielenie hormonu  
nadnercza, zwanego kortyzona.  
(Hormon przysładki mózgowej no-

si nazwę ACTH, — jest to skrót  
angielskiego słowa Adreno-Corti-  
cortico-Hormon).

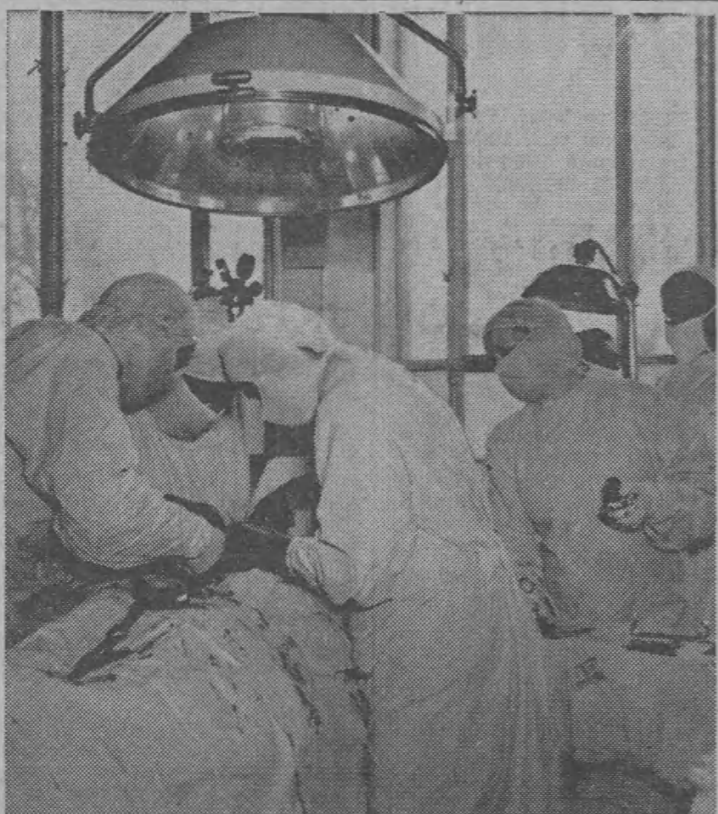
## DZIAŁANIE KORTYZONU

Kortyzona działa w gruncie rze-  
czy jak lekarstwo salicylowe. Pod  
jej wpływem obrzmiałe stawy  
znika, a ból ustaje. Ale działa-  
nie to jest niezmiernie szybkie,  
już 15 minut po zażyciu kortyzo-  
ny chory czuje ulgę. To szybkie  
wprost „cudowne” działanie tego  
leku wywołało entuzjazm wśród  
lekarzy i chorych. Zdawało się,  
że w końcu znaleziono radykal-  
ny środek leczniczy na tę wiel-  
ką plagę ludzkości, jaką jest go-  
ściec.

Lecz doświadczenie nie potwier-  
dziło nadziei, pokładanych po-  
czątkowo w kortyzonę. Okazało  
się, że stan chorego ulega po-  
lepszeniu tak długo, jak zażywa  
lekarstwo. Gdy przestaje brać  
kortyzonę, stan choroby znowu  
pogarsza się.

A nie można znowu naduży-  
wać tego leku, bo po pewnej ilości  
ciężkiej korekty następuje  
upływ potasu, pierwiastka niez-  
będnego do życia komórek, oraz  
zatrzymanie soli i wody w tkankach,  
przez co chory zaczyna  
tyć. Ciśnienie krwi podnosi się  
i zanika naturalna siła obronna  
organizmu przeciw zakażeniom.  
Zależne choroby, jak wrzód  
żołądka lub gruźlica płuca, mogą  
się „obudzić”. Wreszcie przez do-  
dopływanie kortyzonu z zewnątrz  
nadnercza odzwyczajają się od własnego  
wydzielania tego hormonu i w  
ten sposób mogą powstać niedo-  
magania tego organu.

Kortyzona jest mimo to wiel-  
ką zdobyczą w dziedzinie lecz-  
nictwa. Jeżeli nie usuwa ona gościa  
całkowicie, to w odpowiednich  
dawkach zaleca tę chorobę na  
pewien okres czasu. Szybkie dzia-  
nie kortyzonu przynosi szcze-  
gólnie w wypadkach ciężkich i  
tam, gdzie grozi albo już zaczę-  
ły się komplikacje sercowe.



Podstawowym warunkiem za-  
pełnienia ludności pracującej  
miast i wsi właściwej opieki  
zdrowotnej jest szybki wzrost  
kadr lekarskich. Na terenie całego  
kraju lekarzy, na terenie całego  
10 akademii medycznych, t. j.  
dwie razy więcej niż przed woj-  
ną. Udziałem te opuszcza dorocz-  
nie około 2 tys. absolwentów, a  
więcej trzykrotnie więcej niż w  
Polsce przedwojennej. Na  
zażyciu: Studenci Akademii Me-  
dycznej w Warszawie asystują  
przy operacji. (Photo CAF)

# ODKRYCIE NOWEJ PIRAMIDY



O 20 km. od Kairu odkryto zasypaną piaskiem nową pira-  
midę. Ruiny te datują prawdopodobnie z r. 1800 przed naszą  
erą. Ruiny te mają być jeszcze starsze niż najstarsza pira-  
mida Zosera, którą niedawno temu wykopano. Na zdjęciu: Wy-  
dobycie mumii z podziemnych sal na światło dzienne. Odczy-  
tanie hieroglifów pozwoli na ustalenie wieku mumii.

# MASZYNA DO CZYTANIA DLA OCIEMNIAŁYCH

Ociemniałi nie mogą czytać zwykłego pisma. Postu-  
gują się oni specjalnie opracowanym dla nich pis-  
mem, wynalezionym przez Braille'a. Litery składa-  
ją się z kilku wypukłych punktów, ułożonych w dwóch rzę-  
dach. Liczba i układ tych punktów stanowi o znaczeniu li-  
tery. Ociemniały wyczuwa wypukłe punkty brzuskiem  
palca i w ten sposób odczytuje kolejno litery składają-  
ce je w wyrazy, a wyrazy — w zdania. Oczywiście książki  
dla ociemniałych muszą być pisane takim samym alfabe-  
tem Braille'a, a ponieważ pisanie to jest uciążliwe, prze-  
to książki takich jest mało.

W trosce o zapewnienie o-  
ciemniałym najlepszych war-  
unków porozumiewania się  
skonstruowano dla nich spe-  
cjalną maszynę do czytania.  
Składa się ona z maszyny na-  
dawczej oraz z przyrządu od-  
biornego, na którym ociem-  
niały trzyma palec.

Maszyna nadawcza posiada  
klawiaturę, jak zwykła maszy-  
na do pisania. Za naciśnię-  
ciem klawisza wysuwają się w  
przyrząd odbiorny kolezki,  
naśladujące wypukłe punkty  
pisma ociemniałych, odpo-  
wiadające danej literze. W ten  
sposób ociemniały może bezpo-  
średnio czytać wiadomości, pi-  
sana dla niego przez osobę, nie-  
znającą alfabetu Braille'a. Po-  
niważ maszyna nadawcza po-  
łączona jest z aparatem od-  
biornym za pomocą przewo-  
dów elektrycznych, przeto mo-  
że być umieszczona nie tylko  
w innym pokoju, ale i nawet  
w innym domu.

Maszyna służy w zasadzie  
tylko do nauki alfabetu dla o-  
ciemniałego. Następnie zostaje  
ona zastąpiona przez samo-  
czynną maszynę nadawczą, w  
której zamiast rak piszącego  
znajduje się perforowana taś-  
ma papierowa, sterująca na-  
dawaniem kolejnych liter pi-  
smi. Tak więc ociemniały o-  
trzymuje coś w rodzaju „żywej  
książki”, gdyż przyrząd odbi-  
orczy przekazuje mu w dowol-  
nym tempie literę za literą i  
wyraz za wyrazem.

Ponieważ sporządzanie tych  
perforowanych taśm jest ma-  
ło kłopotliwe i bardzo tanie,  
przeto mogą być one wykony-  
wane w dostatecznej ilości, by  
zaspokoić zapotrzebowania o-  
ciemniałych. Należy nadmienić,  
że koszt wykonania książ-  
ki, „pisanej” perforacją na ta-  
śmie jest bez porównania niż-  
szy od kosztu sporządzenia  
książki alfabetem ociemnia-  
łych przez wyciskanie wypu-  
kłych punktów na papierze  
stronic.

Tak więc ociemniałi otrzy-  
mali możliwość znacznie łatwiej  
szego i mniej nużącego „czy-  
tania” pisma, a nauka tego  
czytania odbywa się o wiele  
szybciej, niż dawną metodą.

Maszyna do czytania dla o-  
ciemniałych stała się jedynym  
przyrządem, umożliwiającym  
porozumienie się z ociemnia-  
łym, który na skutek jakiegoś  
nieszczęśliwego wypadku o-  
gluchł. Wystarczy „pisać” do  
niego na maszynie, by wiado-  
mość natychmiast zrozumiał i  
na nią odpowiedział. Natomi-  
ast z innych sposobów pozos-  
taje jedynie bezpośrednie  
przekazywanie wiadomości u-  
mownymi gestami dotykowy-  
mi, które oczywiście nie mogą  
wyrazić wszystkiego, co by się  
chciało powiedzieć nieszczęśli-  
wemu.

# O GOLEBIACH

Golebie wykorzystywano  
dla nawiazania łączności już  
w starożytnym Egipcie — na  
3.000 lat przed naszą erą.  
Nieco później, bo 530 lat p.  
n. e. dla tych samych celów  
zaczęto używać gołębi w Gre-  
cji.

Wyścigając listonoszy w cza-  
sie oblężenia Paryża (1870-  
1871) — gołębie przyniosły  
z i do oblężonego miasta po-  
nad milion listów prywatnych,  
nie licząc 150 tysięcy depesz  
urzędowych.

Wciągnięcie gołębi na u-  
sługi poczty stało się możli-  
we dzięki wrodzonym cechom  
gołębia, który w odróżnieniu  
od wielu innych ptaków —

wraca do swego gniazda —  
od swej pary.

Bazą poczty gołębiej może  
być zarówno stacja stała (nor-  
malny gołębnik) jak i ruch-  
ma np. samochód. Odległość  
na którą gołębie pomagają  
w nawiazaniu łączności jest  
uzależniona od wielu przy-  
czyn m. in. od wytrzymałości  
danego gołębia, stopnia zna-  
lomości miejscowości, w której  
znajduje się gołębnik, tzw.  
„oblotnica” itd. Średnio wy-  
nosi 300 km. od stacji stałych.  
30 — 50 km. od stacji ru-  
chomych.

Wracając do gołębnika  
— gołąb leci na wysokości od  
100 — 300 m. ze średnią  
szybkością 60 — 70 km. na  
godzinę.



Ryba dwudusznna trzonopłetwa — przejście do płazów.

Wy odbywał się już na suchym  
terenie — z jaj o dużym żółtku  
i twardej skorupie. Płuczki gado-  
w są już dobrze ukształtowane.

KROLESTWO GADÓW  
W erze mezozoicznej, czyli w  
średniowieczu świata zwierzęcego  
(od 225 do 75 milionów lat  
wstecz), gady osiągnęły wspania-  
ły rozwój. Różnorodne warunki  
środowiska tworzą mnóstwo ga-  
tunków. Niektóre z nich docho-  
dzą do olbrzymich rozmiarów (wy-  
sokość 5 m, długość 30 m, a wa-  
ga 40 ton). Wskazuje to na pa-  
nujący wówczas dostatek pożywie-  
nia.

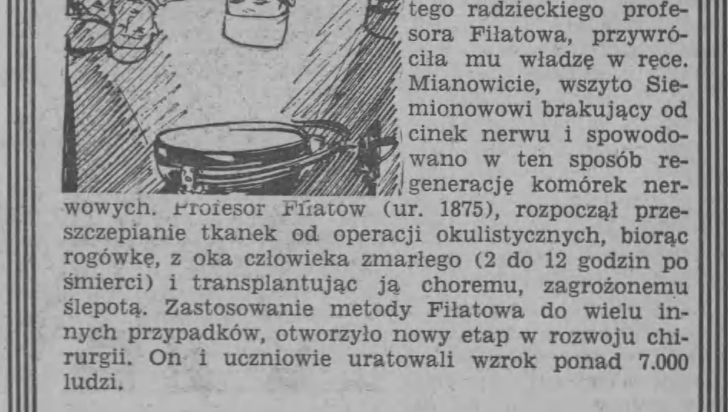
# O LEKARZACH

Rysunki A. Uniechowskiego

14 Doprawdy rzadko się  
zdarza, aby prowincjonalny lekarz kolejowy  
lubił się światowej sławy! Władysław Biegański  
(1837 — 1917) sam  
zdziwił się ogromowi swej  
pracy: pracował w cze-  
tochowskim szpitalu, był  
lekarzem fabrycznym i  
miał ogromną praktykę.  
A jednocześnie był twór-  
cą nowoczesnej filozofii i  
logiki medycyny, znako-  
nitym metodologiem po-  
stepowania leczniczego  
wszędzie słuchanym pra-  
wowawcą etyki lekarskiej. Gigantyczna praca Biegań-  
skiego, przesycona racjonalizmem i głęboką miłością do  
człowieka spowodowała, że nazwano go „profesorem  
bez katedry”. Ten syn ślusarza był wzorem lekarza,  
pracującego w trudnych warunkach narodowej niewoli  
i kapitalistycznej obojętności dla zdrowia szerokiego  
mas. Był on prekursorem socjalistycznej medycyny.

15 Podczas forsowania  
Odry w 1945 roku  
Michał Siemionow został  
ranny w rękę. Nie utracił  
jej, ale nie mógł nią  
władzać: nerw został zni-  
szczyony. Jednak w dwa  
lata później operacja, wy-  
konana metodą znakom-  
itego radzieckiego profesora  
Filatowa, przywróciła mu  
władzę w ręce. Miłośnicy  
Siemionowowi brakujący od  
cinek nerwu i spowodowa-  
no w ten sposób rege-  
nerację komórek ner-  
wowych. Profesor Filatow (ur. 1875), rozpoczął prze-  
szczepianie tkanek od operacji okulistycznych, biorąc  
rogówkę, z oka człowieka zmarłego (2 do 12 godzin po  
śmierci) i transplantując ją choremu, zagrożonemu  
ślepotą. Zastosowanie metody Filatowa do wielu in-  
nych przypadków, otworzyło nowy etap w rozwoju chi-  
rurgii. On i uczniowie uratowali wzrok ponad 7.000  
ludzi.

16 Dobrze jest, gdy le-  
karz zwalczy chorobę,  
lepiej jest jednak nie  
dopusić do jej powsta-  
nia. Idealem rządu P.  
R.L. jest społeczeństwo  
w którym wysoki poziom  
higieny, dobre moralne i  
materiałowe warunki ży-  
cia i stała kontrola le-  
karska nad ludnością,  
zapobiegają powstawa-  
niu chorób. Najlepszym  
dowodem słuszności ta-  
kiego pojęcia medycyny  
jest znaczny spadek  
śmiertelności, jaki widzi-  
my po wojnie w Polsce. Opiekę nad zdrowiem obywa-  
teli sprawuje u nas państwo. Wzrost ilości lekarzy, roz-  
budowa szpitali, a zwłaszcza ośrodków zdrowia, izb po-  
rodowych i sanatoriów, jest spełnieniem słów polskiej  
Konstytucji, które mówią: „Obywatele Polskiej Rze-  
czypospolitej Ludowej mają prawo do ochrony zdro-  
wia oraz do pomocy w razie choroby lub niezdolności  
do pracy”.



Koniec

# NIEDOSKONAŁOŚĆ NASZYCH ZMYŚŁÓW

Nasze zmysły mają skłonność do zachowania ostat-  
nich wrażeń, jakie otrzymują ze świata zewnętrznego, co  
nas często wprowadza w błąd. Można się łatwo o tym  
przekonać. Rano zanim wypijemy kawę z mlekiem, włóż-  
my do ust kostkę cukru! Kawa wyda nam się następnie  
mniej słodka niż zazwyczaj, pomimo, że zawiera tę samą  
ilość cukru.

Któż z nas nie zauważył, że tunel np. metra, piw-  
nice czy też sutereny są cieplejsze w zimie niż w lecie?  
Tutaj znów zachodzi mylna ocena temperatury podziem-  
nych kuliarów. Przebywając na zimnym powietrzu doce-  
niamy więcej chłód suterenu ponieważ wnioskujemy, iż  
w ciągu lata się rozgrzały.

Wykonajmy małe doświadcze-  
nie, które wykaże nam omyślność  
naszych zmysłów.  
Postawmy na stół naczynia,  
jedno z bardzo zimną wodą, dru-  
gie z — letnią. Pomiędzy tymi  
dwoma naczyniami postawmy  
miskę zawierającą wodę ciepłą-  
wą. Zanurzmy na chwilę prawą  
rękę do gorącej wody, a lewą do  
— zimnej. Następnie włożymy o-  
bie ręce do miseczki, w której  
znajduje się letnia woda, prawa  
ręka da nam wrażenie, że woda  
jest zimna, lewa natomiast, iż  
jest ona gorąca.  
Posuńmy doświadczenie nieco  
dalej. Przygotujmy nasze naczynia  
i wprowadźmy do pokoju  
pewną osobę, której uprzednio  
zawiązaliśmy oczy. Niechaj za-  
nurzmy ona swoje ręce, jak mów-  
iliśmy powyżej. Spytajmy jej z  
jakiej strony znajduje się ciepła  
woda oraz zimna. Następnie nie-  
chaj zanurzmy je w letniej wod-  
zie. Na nasze pytanie odpowie,  
iż jego prawa ręka znajduje się  
w zimnej a lewa — w ciepłej wod-  
zie. Po zdjęciu mu z oczu banda-  
ży, osoba ta będzie zdziwiona,  
gdy zobaczy, iż jego obie ręce  
znajdują się w miseczce z letnią  
wodą.

# ŻYCIE WYSZŁO Z WODY NA LĄD DZIĘKI PRZEKSZTAŁCENIU SIĘ RYB W PŁAZY

Przełomowym momentem w rozwoju życia na ziemi było wyjście form zwierzęcych z wody na ląd. Tak radykalna zmiana środowiska bytowania musiała łączyć się z gruntownymi przekształceniami organizmu zwierzęcego, a przede wszystkim z powstaniem płuc i nóg.

Uczniowie radzieccy o okresie sprzed 300 milionów lat piszą:  
„Żyjące w pobliżu dna ryby dwudusznne i trzonopłetwe posiadały znakomitą zdolność oddychania nie tylko skrzelami, ale i pęcherzami pławowymi. To dawało im ogromną przewagę w tych wypadkach, gdy woda w ich środowisku wysychała lub pusła się, co w warunkach upalnego okresu dewońskiego było zjawiskiem dość częstym. Mocne parzyste płetwy, budowa swą przypominająca nogi zwierząt lądowych, pomagały rybam w pływaniu po dnie... Od trzonopłetwych ryb pochodzą pierwsze prawdziwe kręgowce lądowe”.

Zyjące jeszcze dzisiaj ryby trzonopłetwe, odkryte przez angielskiego uczonego „Smitha” w roku 1938 — 1952, są pozostałościami z tamtych odległych czasów, nie zmienionymi dzięki utrzymaniu się dawnego środowiska ich życia bez zmian.

Gdy w związku z rozwojem skoru-  
py ziemskiej na pewnym obsza-  
rze wynurzyło się dno morskie,  
zamieszkałe tam ryby znalazły  
się w zamulonej wodzie, w któ-  
rej niepodobna było przesuwać  
się za pomocą delikatnych płetw.  
Wiele z nich musiało w tych wa-  
runkach wymrzeć w bezruchu, a  
ocalały tylko te, które miały  
zgrubiałe nasady płetw. Ten „nie-  
normalny” przerosł trzonów płet-  
wowych okazał się w tych wa-  
runkach po prostu zbawienny.  
Zgrubiałe kiście płetw pozwalały  
przesuwać się po gęstym błocie,  
umożliwiając poszukiwanie poży-  
wienia.

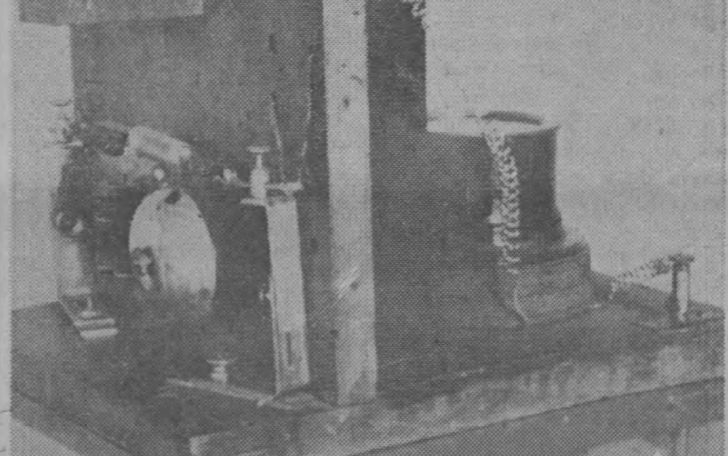
Potomstwo tych ryb coraz le-  
piej rozwijało nowe narządy lo-  
komocji, a jednocześnie kształto-  
wało nowy narząd oddychania  
(pobierania tlenu z powietrza),  
który obok skrzel stawał się niez-  
będny w miarę ubywania wody  
w środowisku.

Tymczasem błoto wysychało co-  
raz bardziej. Trzeba było czoiąć  
się niemal po suchym terenie.  
Ryby, których gętkie i wacie piersi-  
ka płetwowe nie przekształciły  
się w twarde pazurki, musiały  
wymrzeć. Pozostały przy życiu

gruczoły w skórze. To są stekow-  
ce (dzisiejszy dziobak i kolczat-  
ka). Inne rodzą dzieci żywe, ale  
tak niedołężne, że bez opieki od  
razu by umarły. Więc matka  
wkłada je po urodzeniu do fałdu  
skórnego na swym brzuchu, gdzie  
przyrastają pyszczkami do gruc-  
zołów mlecznych i żyją tak do  
osiągnięcia pełnego rozwoju.”

Dr. Stanisław Spiewak

# « DZIEŃ RADIA » W Z. S. R. R.



W ZSRR zorganizowano „Dzień Radia”. Wystawiono między  
innymi pierwszy radiodziobnik świata, który datuje z 7 maja  
1895 r. Jego wynalazcą AS. Popow nazwał go „przyrządem za-  
pisującym burzę”.

# Delegacje w Genewie przystępują do dyskusji nad wspólnym planem w sprawie Indochin

**G**DY, z początkiem ubiegłego tygodnia, rozpoczął się piąty tydzień konferencji genewskiej, niektóre sfery i odłamy prasy zmanifestowały wyrażoną niecierpliwość i niezadowoloność: „Wchodzimy w tydzień decydujący...”; „Strona komunistyczna będzie musiała ostatecznie wykazać swą dobrą wolę...”; „Jesteśmy gotowi przerwać rokowania...”; „Albo pójdą na nasze żądania, albo konferencja zostanie zerwana” — słychać było.

Nie zabrakło, oczywiście, wśród tych głosów, głosu sfer amerykańskich, które z nietęsknotą wcale radością, powitały by niepowodzenie konferencji, które działają za utrzymaniem stanu wojny w Indochinach, przygotowując interwencję zbrojną w innych krajach.

„Jeżeli nie wojna w Indochinach, to na innym odcinku Azji, jeżeli nie w Azji, to może w Gwatemali...” — rozumują te sfery.

Ale i w ubiegłym tygodniu, niecierpliwość i zdenerwowanie ustąpić musiały przed niezłomną wolą pokojową narodów, która — że tak powiemy — napelnione jest powietrze genewskie.

Musiał ustąpić przed powagą i rozważną postawą przedstawicieli Związku Radzieckiego, Chin Ludowych i Demokratycznej Republiki Vietnamu, żywnie zainteresowanych w ustaleniu pokojowych stosunków międzynarodowych; przed zdecydowanym oporem przedstawicieli Wielkiej Brytanii przeciwko amerykańskiemu planowi wojennemu na Dalekim Wschodzie.

Z informacji, jakie przedostała się z posiedzeń — które jak wiadomo odbywają się przy zamkniętych drzwiach — wynika, że przedstawiciele 9 delegacji zakreślają coraz ciśniejsze koło wokół sprawy, sedna sprawy: praktycznego rozwiązania problemu indochińskiego.

Propozycje p. Fan Van Donga, przedstawiciela Demokratycznej Republiki Vietnamu, ocenione zostały przez stronę przeciwną za „godne uwagi”. Każda z tych propozycji uzupełnia liczne wnioski praktyczne, które mają być wprowadzone w życie zaraz po przerwanym działaniu wojennym, na całym terytorium Indochin.

Propozycje te polegają na następujących uwagach: Wzłąwszy pod uwagę istotną sytuację wojskową określonych okęgów Indochin, ustalone zostaną w tych okęgach ściśle określone strefy. Oznacza to, że tam, gdzie istotną przewagę wojskową posiada Dem. Rep. Viet., uznane zostaną strefy wpływowe tej ostatniej. W okęgach, natomiast, które kontrolowane są przez francuski korpus ekspedycyjny, ustalone zostaną strefy wpływowe Francji.

Znajdujące się w jednej lub drugiej strefie wojska strony przeciwniej, zostaną wycofane i skoncentrowane w odpowiednich okęgach.

W tym celu wprowadzona zostanie swoboda ruchu wojsk każdej strony, ku swym strefom.

Wprowadzania zostanie w każdej strefie odpowiednia administracja. Zalataniem tych spraw i przeprowadzeniem zajmie się specjalna komisja ekspertów należących do każdej ze stron, dotychczas walczących.

Po interwencjach na posiedzeniu czwartkowym ministra Bidault, przedstawiciela Chin Ludowych p. Su En Laia i przedstawiciela rządu Bao Daia, (który usiłuje nie dopuścić do porozumienia przeciwstawiając się jakimkolwiek podziałowi kraju), delegaci postanowili zebrać się w piątek rano w dziewiątkę (to znaczy jedynie szefowie delegacji), celem zredagowania dokumentu zawierającego propozycje, za którymi wypowiedziała się dotychczas większość delegacji.

Dokument ten staje się bazą do dyskusji nad problemem Indochin, dyskusji która rozpoczęła się w sobotę.

Wszyscy obserwatorzy podkreślają, że interwencja ministra Bidault i premiera Su En Laia (który poparł propozycje Demokratycznej Republiki Viet-Namu) nie są zasadniczo sprzeczne ze sobą, że, jeśli chodzi o treść, nie są od siebie oddalone.

Istnieją tym niemniej dwa punkty co do których stanowiska „wschodu” i „zachodu” odbiegają od siebie: 1) Podczas gdy delegacja francuska pragnie wyłączyć Kambodżę i Laos z ogólnej sprawy Indochin; zawrzeć rozejm jedynie w sprawie Viet-

namu i domagać się po prostu wycofania wojsk z tych dwóch pierwszych krajów, delegacje „wschodnie” uważają kwestię wszystkich trzech krajów Indochin za jedną nierozłączną całość i domagają się tego samego potraktowania dla Vietnamu, Kambodży i Laosu z uwzględnieniem poszczególnych sytuacji wojskowej i politycznej krajów.

2) Delegacja Demokratycznej Republiki Vietnamu uważa, że postanowienia konferencji w Genewie zagwarantowane winny być przez wszystkie obecne na konferencji delegacje i że, jakkolwiek dalsze postanowienie podlega winno jednomyślnemu zgodzie wszystkich, podczas gdy strona przeciwna przeciwstawia swą wprowadzanie prawa weta co, rzecz oczywista, umożliwiłoby wszelkiego rodzaju niespodzianki i porachunki, postanowione jednostronnie.



Na zdjęciu: Setki tysięcy Koreańczyków manifestowało w Pjong-Yang (stolica Korei północnej), popierając propozycje pokojowe, generała Nam IL w Genewie. (Ph. U.F.P)

# Wczoraj i dziś KONGRES NADZWYCZAJNY SFIO W SPRAWIE EUROPEJSKIEJ WSPÓLNOTY OBRONNEJ

**W**CZORAJ i dziś odbywa się w Puteaux (pod Paryżem) nadzwyczajny kongres SFIO, mający ustalić stanowisko tego stronnictwa wobec ratyfikacji układu o Europejskiej Wspólnocie Obronnej.

Sekretarz generalny SFIO, Guy Mollet, najzacieklej obronca układu wojennego, pragnie, jak wiadomo, skłonić kongres do wypowiedzenia się za ratyfikację i ponadto do narzucenia posiom socjalistycznym dyscyplinę głosowania w parlamencie.

Aby dojść do celu, Guy Mollet uniemożliwił posiom i działaczom partyjnym, potępiającym EWO, ogłaszanie swoich opinii w sprawie partyjnej, podczas gdy on sam i grupa jego zwolenników rozporządza wszelkimi środkami propagandy i presji.

Aby nakłonić wahających się i stłumić słuszny niepokój

jaki wzbudza układ ubrajający Niemcy odwetowe, w masach członków SFIO, Guy Mollet twierdzi, że „gwarantuje” amerykańskie oraz deklaracje mocarstw zachodnich o „kontrolowanej demokracji E. W.O.” są zadawalniające i że dzięki nim układy bojowe i paryskie nie zawierają żadnego niebezpieczeństwa.

Pomimo tych manewrów, na konferencjach przedkongresowych, 22 federacje SFIO na ogólną ilość 42, wypowiedziały się przeciwko EWO.

Jeżeli z jednej strony duże federacje Nordu i Pas de Calais wypowiedziały się za ratyfikację, to z drugiej strony inne duże federacje, jak Ardenes, Gironde a szczególnie federacja Sekwany, wypowiedziały się przeciw ratyfikacji.

Dużą wagę przypisuje Guy Mollet uzyskaniu dyscypliny głosowania parlamentarzystów socjalistycznych, gdyż bez głosów SFIO zwolennicy EWO nie mogliby uzyskać większości parlamentarnej.

Otóż 58 posłów socjalistycznych, tj. większość grupy poselskiej, wypowiedziało się dwukrotnie przeciw EWO i tylko 28 posłów wraz z Guy Mollet podpisał manifest zwolenników ratyfikacji, zaś 18 pozostałych — waha się. Należy dodać, że w miarę jak czas upływa, zwolennicy EWO tracą na wpływach.

Stwierdził to m. in. poseł socjalistyczny Max Lejeune, który oświadczył niedawno: „Jeżeli nadzwyczajny kongres przyzna swobodę głosowania, od 60 do 70 posłów socjalistycznych będzie głosowało przeciw ratyfikacji”.

Wielu posłów oświadczyło, że będą głosowali przeciw ratyfikacji nawet jeżeli kongres zdecydował narzucić dyscyplinę głosowania.

Guy Mollet i jego poplecznicy z kierownictwa wywierają silną presję na tych posłów groząc im wykluczeniem z partii.

Komentując otwarcie kongresu SFIO, dziennik „Humanite” pisze:

## POLACY ZDOBYLI DWIE PIERWSZE NAGRODY NA MIĘDZYKRAJOWYM KONKURSYM ŚPIEWU W TULUZIE

W Tuluzie zakończył się ostatni Międzynarodowy Konkurs Śpiewu. W tym konkursie wzięli udział liczni kandydaci, którzy reprezentowali 10 państw a m. in. Polskę. Polacy osiągnęli piękny sukces. Andrzej Hjołski baryton i Edmund Kossowski, bas otrzymali dwie pierwsze nagrody.

Po zakończeniu konkursu zostało zorganizowane wystąpienie galowe, które dało sposobność artystom wystąpić przed publicznością Capitolu.

Sukcesy artystów zachęciły m. in. dyrektorów Capitolu w Tuluzie i Opery w Bordeaux, do zaproponowania artystom występów w tych teatrach na przyszłą jesień.

Korzystając ze swego pobytu w kręgu, laureaci udali się do Cognac, gdzie wystąpili przed licznymi Polakami, zamieszkałymi to miasto.

## DOKTOR RALPH BUNCH STANĄŁ PRZED AMERYKAŃSKĄ „KOMISJĄ LOJALNOŚCI”

Dr. Ralph Bunch, dyrektor Sekcji opieki przy ONZ i laureat Nagrody Pokoju Nobla wezwany został przez Komisję do badania „lojalności” funkcjonariuszy amerykańskich. Przesłuchanie Buncha trwało 11 godzin. Tak więc pogoni za „czarownicami” trwa nadal.

## STATEK FRANCUSKI ZATRZYMANY U WEJŚCIA DO KANAŁU PANAMSKIEGO

Statek francuski „Wyoming” należący do Towarzystwa Transatlantycznego zatrzymano w porcie Cristobal (Panama) przez władze amerykańskie, które zarządziły rewizję ładunku, pod pretekstem, że przewozi broń dla Gwatemali.

Statek, który wyruszył z Hawru, przybył w ub. poniedziałek do Cristobal. Miał on się udać do zachodnich wybrzeży Stanów Zjednoczonych i załadować do niektórych portów Ameryki środkowej.

W związku z tym Departament Stanu wydał komunikat, w którym podkreśla m.in. „że rewizja przeprowadzona została za zgodą rządu francuskiego i towarzystwa żeglarskiego SAMOLOT AMERYKAŃSKI ZRZUCA ULOTKI

NAWOLUJĄCE LUDNOŚĆ GWATEMALI DO REWOLTY Podczas gdy rząd amerykański kontynuuje wysiłki broni do Nikaragui i Hondurasu, urzędy lotnictwa USA oświadczyły, że międzykontynentalne bombowce atomowe B-26 dokonają przelotu „demonstracyjnego” nad miastami Nikaragui.

Jeden z samolotów DC-4 przeleciał nad Gwatemalą rozrzucając ulotki nawołujące ludność „do rewolty przeciwko rządowi”.

„Z INICJATYWY STOWARZYSZENIA OBRONY GRANIC NAD ODRĄ I NYSĄ” będą wyświetlane w niżej wymienionych miejscowościach następujące filmy polskie: we wtorek 1 czerwca w GUESNAIN w kinie Eden o godz. 20-ej.

w czwartek 3 czerwca w OSTRICOURT (Nord) w kinie Familia, o godz. 20-ej. we wtorek 8 czerwca w CALONNE - LIEVIN (P-de-G.) w kinie Casino, o godzinie 20-ej.

Na każdych tych seansach będą wyświetlane filmy: „SKARB”, „MAZOWSZE” (w kolorach), „WAWRZYŃCOWY SĄD” (film kukielkowy w kolorach), i AKTUALNOŚCI Z POLSKI.

Niedziela 30 maja o godz. 20.30 w GRICOURT (Aisne), filmy: „PIERWSZY START”, „Pieśń Pracy”, Aktualności z Polski.

Wtorek 1 czerwca o godz. 20.30 w MOY (Aisne), filmy: „ZAKAZANE PIOSENKI”, M.D.M. Serce Warszawy, Aktualności z Polski.

Środa 2 czerwca o godz. 20.30 w BELENGLISE (Aisne), filmy: „PIERWSZY START”, „Pieśń Pracy, Aktualności z Polski.

Czwartek 3 czerwca o godz. 20.30 w LEHAUCOURT (Aisne), filmy: „PIERWSZY START”, „Pieśń Pracy, Aktualności z Polski.

Piątek 4 czerwca o godz. 20.30 w SERY-LES-MEZIERES (Aisne), filmy: „ZAKAZANE PIOSENKI”, M.D.M. Serce Warszawy, Aktualności z Polski.

Sobota 5 czerwca o godz. 20.30 w JEANCOURT (Aisne), filmy: „PIERWSZY START”, „Pieśń Pracy, Aktualności z Polski.

Poniedziałek 7 czerwca o godz. 15-ej w ETRILLERS (Aisne), filmy: „PIERWSZY START”, „Pieśń Pracy, Aktualności z Polski.

## 25.000 BUTELEK ...



Stłyna luksusowa restauracja w Paryżu — Larue została wykwadowana. 25.000 butelek wyborowych win i likierów została wystawionych na sprzedaż. Cena jednej dochodzi do 30.000 fr. (Universal)

„Przywódcą socjalistycznym rozchodzi się znów o to, aby narzucić dyscyplinę w sposób jednostronny: dyscyplina partyjna skierowana jest przeciw socjaliście, udającemu się do Zw. Radzieckiego, walczącemu w szeregach Ruchu Pokoju, realizującemu jednolity front ze swoimi braćmi komunistycznymi, ale ta sama dyscyplina zezwala Guy Mollet kolaborować z panem Villiers, z Krajowej Rady Patronatu Francuskiego, aby przywrócić na swoje stanowisko pana Kruppa.

„Taka dyscyplina wymierzona jest przeciw interesom wszystkich robotników z robotnikami socjalistycznymi włącznie. Stoi ona w służbie kierujących warstwą burżuazji, tych, którzy chcą uzbudzić na nowo zachodnie Niemcy odwetowe i rozszerzyć wojnę w Indochinach, którzy odmawiają podwyżki plac i naruszają swobody demokratyczne”.

## Indochiny - najbardziej palący problem polityki francuskiej

**S** PRAWA Indochin górą obecnie nad całą polityką zagraniczną i wewnętrzną Francji.

Ludność francuska w dalszym ciągu wysłała delegację, petycję i rezolucje do Genewy, domagając się od przedstawicieli francuskich na konferencji genewskiej, zajęcia stanowiska pokojowego celem jak najszybszego doprowadzenia do skutku zawieszenia brońi w Indochinach.

Wyrażając to gorące pragnienie pokoju, większość Zgromadzenia Narodowego postanowiła w ub. wtorek wyznaczyć na pojutrze wszechnie obywatelską i wyczerpującą debatę nad problemem indochińskim. Debata ta została zdecydowana przez większość pomimo sprzeciwu wyrażonego na posiedzeniu przez przedstawiciela rządu, sekretarza Stanu, J. L.

Tegoż dnia, tj. w ub. wtorek wrócił do Paryża generałowie Ely, Salan i Pelissier, którzy udali się w misji do Indochin, celem zbadania sytuacji wojskowej i przedłożenia dalszego planu militarnego.

Jak wiadomo, min. Bidault przyjechał w środę specjalnie z Genewy, aby uczestniczyć w obradach rządu poświęconych

raportowi generałów oraz przebiegowi konferencji genewskiej. W czwartek, raport misji w Indochinach został przedłożony Komitetowi Obrony Narodowej, który obradował w środę wieczorem i cała noc ze środę na czwartek. Na piątek zostało zwołane nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów.

W chwili oddania niniejszego numeru do druku prasa nie posiada jeszcze żadnych informacji o wynikach tego posiedzenia.

Prasa francuska podaje, że przedmiotem obrad nadzwyczajnego posiedzenia Rady ministrów mają być: 1) propozycje wznowienia korpusu ekspedycyjnego „opracowane przez Komitet Obrony Narodowej, po wysłuchaniu raportu generałów, oraz 2) skutki jakiego może mieć debata o Indochinach, która ma rozpocząć się we wtorek w Zgromadzeniu Narodowym.

Propozycje militarne mają być następujące: 1) Przesunięcie służby wojskowej; 2) Wyłączenie niektórych elementów z kontyngentu do południowych Indochin; 3) Apel niektórych oficerów i podoficerów specjalistów. Wreszcie, według doniesień agencji amerykańskiej „Associated Press”, parlamentarzyści amerykańscy mający dostęp do informacji poufnych mieliby oznajmić, że gen. Navarre ma wkrótce być zastąpiony na stanowisku naczelnego dowódcy”.

## Z Dien - Bien - Fu Ewakuacja rannych jeńców francuskich całkowicie zakończona

Wszyscy ranni jeńcy francuskiego korpusu ekspedycyjnego z Dien Bien Fu, w liczbie 859 ludzi, zostali przewiezieni na samolotach sanitarnych „Dakota” do Hanoi. W czwartek ewakuacja była całkowicie zakończona.

Przypominamy, że ewakuacja ta została umożliwiona dzięki władzom Demokratycznej Republiki Vietnamskiej, które zgodziły się na dokonanie tego humanitarnego aktu pomimo, że dowództwo korpusu ekspedycyjnego zerwało jednostronnie porozumienie w sprawie ewakuacji i podjęło naloty bombowe na drogę nr. 41, które przewożeni byli ranni wietnamscy i nawet francuscy z Dien Bien Fu do Son-La.

Komentując ewakuację, radio wietnamskie oświadczyło: „Lekarze wietnamscy, sanitariusze i personel służby pomocniczej armii pracowali dniem i nocą, transportując rannych z prowizorycznych szpitali założonych w Muong-thanh oraz w Hongoum aż do terenów lotniczych. Dzięki właśnie ich wysiłkom, taka duża ilość rannych francuskich mogła zostać ewakuowana w tak szybkim tempie”.

## „VERBOTEN” — DZIECKO WYPADŁO Z POCIĄGU... Matka nie śmiała użyć sygnału alarmowego

Donoszą z Bonn o niezwykłym wypadku, jaki wydarzył się w pociągu niemieckim kursującym na linii Stuttgart — Brena.

Jadąc tym pociągiem matka z pięcioletnim dzieckiem i swoim starszym ojcem, spostrzegła nagle, gdy wjechali z miasta Marburg, że jedno z jej dzieci — 5-letni chłopiec zniknął. Dziecko przechadzało się po korytarzu pociągu zbliżyło się do otwartych drzwi i wypadło na tor kolejowy.

Aby zatrzymać pociąg, zrozpaczona matka chciała posłużyć się sygnałem alarmowym. I w chwili gdy sięgała do ręczki sygnału wrzek jej padł na znajdującą się pod nią tabliczkę z napisem: „Verboten” (zakazane). Tak więc, aby nie narazić się na zapłacenie grzywny, zdecydowała po przednim porozumieniu się z kierownikiem pociągu, wysiąść na następnej stacji.

Tymczasem nieszcześliwe dziecko ze złamaną nogą wlokło się po torze kolejowym, gdzie znalazł je przechodzący przypadkiem robotnik.

## Związkowcy zagraniczni o pobycie w Polsce «Wasze osiągnięcia dodają nam siłę w walce o pokój»

16 bm. w Centralnej Radzie Związków Zawodowych odbyła się konferencja prasowa, na której członkowie przebywających w Polsce delegacji związkowców z Anglii, Austrii i Szwecji podzielili się swoimi wrażeniami z pobytu w Polsce Ludowej. Konferencję przewodniczył członek Prezydium CR ZZ, redaktor naczelny „Głosu Pracy” — Bolesław Gebert.

W ciągu dwutygodniowego pobytu w Polsce związkowcy zagraniczni zwiedzili m. in. Warszawę, Wybrzeże, Zagłębie Śląskie oraz rejon krakowski. Z uznaniem i podziwem wyrażali się oni o osiągnięciach narodu polskiego w dziele odbudowy i rozbudowy kraju. Szczególnie zainteresowanie gości — jak wynika z ich wypowiedzi — wzbudziła opieka jako państwo otacza ludzi pracy i ich rodziny oraz rozwój życia kulturalnego.

„Duże wrażenie sprawiła na mnie stolica — Warszawa — mówił działacz związku szwedzkiej murarzy F. Jansson — tak wiele się tu buduje. Zresztą i w całym naszym kraju, na każdym niemal kroku widać nowe fabryki, szkoły, domy kultury i ośrodki zdrowia. Ten ogromny rozmach budownictwa jest najlepszym wyrazem naszego umiłowania pokoju. Wasze osiągnięcia dodają nam siłę w naszej walce o największe dobro ludzkości — o pokój”.

„Razem z ludnością naszą — stwierdził m. in. przedstawiciel robotników metalowych Austrii Anton Weiner — przeżyliśmy radość z drugiej obniżki cen w naszym kraju. Przyjemnie było patrzeć, jak ludzie cieszą się zbierając plony swej pracy. U nas, niestety, jest inaczej — ceny zmieniają się ale rosną w wyż. U was praca czeka na ludzi — u nas stale wzrasta bezrobocie”.

Przedstawiciel brytyjskiego związku transportowców E. F. Rogers mówił z uznaniem o znaczeniu braterskiej więzi łączącej naród polski i naród radziecki. „Na własne oczy przekonałem się — mówi on — zwiędziałem m. in. Nowa Hutę i wiele innych budujących się zakładów, jak wielkiej pomocy udzielała wam wasz sasiad — Związek Radziecki. Na Waszych budowach pracują nowoczesne dźwigi radzieckie, w fabrykach widziałem doskonałe maszyny z ZSRR. Sądzę, że wiele waszych osiągnięć zawodniczych osiągnęliśmy dzięki ZSRR”.

Z dużym entuzjazmem mówił o związku zagraniczni o młodzieży polskiej, przed którą stoi szeroka droga rozwoju. Mówiąc o stalnogrodzkim Pałacu Młodzieży in. Bolesława Bieruta, metalowiec austriacki Ernst Knaller powiedział: „Gdybym mógł po raz drugi przeżyć swe dzieciństwo i młodość, chciałbym je przeżyć w Polsce Ludowej”.

Goście podkreślili troskę władz ludowej o zapewnienie robotnikom pełnego bezpieczeństwa i higieny pracy.

Dziennikarz z Londynu E. Hanwell mówił o możliwościach rozwoju wymiany handlowej między Polską i Anglią. „Uważam, że wymiana handlowa pomiędzy Wschodem a Zachodem, jest ważnym czynnikiem utrwalenia pokojowych stosunków pomiędzy narodami toteż po powrocie do swego kraju będę się starał służyć sprawie zacieśnienia współpracy handlowej pomiędzy naszymi krajami”.

Wszyscy goście serdecznie dziękowali za przyjazną gościnę jakiej doznali. Szczególnie gorąco dziękowali związkowcy swym gospodarzom — związkom polskim. Jednocześnie goście życzyli narodowi polskiemu dalszych sukcesów na jego drodze do socjalizmu. (PAP)

## ANGIELSKIE ŹRÓDŁA UJAWNILI, ŻE KLIKA CZANG KAI SZEKA DOKONAŁA JUŻ 70 NAPADÓW NA STATKI NA MORZACH DALEKIEGO WSCHODU

PAP donosi z Londynu, że bandycki uprowadzenie statku polskiego „Prezydent Gotwald” dokonane przez klikę Czang Kai Sze, pod skrzydłami jej protektorów — Amerykanów, którzy pragną umożliwić handel morski z Chinami Ludowymi — zwróciło uwagę światowej opinii na piracką działalność tej kliky.

Jak podają półoficjalne źródła brytyjskie, zbankrutowana klika czangkaizowska dokonała od sierpnia 1949 r. do końca grudnia 1953 r. ogółem 70 napadów na statki na morzach Dalekiego Wschodu. Statki te zostały uprowadzone, ładunki zrabowane.

# Monte Cassino

Dziesięć lat temu w maju 1944 r. w południowych Włoszech zakończyła się bitwa pod Monte Cassino. Bitwa, w której okrył się chwale polski żołnierz, bitwa, w której zginęło przeszło tysiąc Polaków.

Dziesięć lat temu w tym samym czasie, gdy armie radzieckie potężnymi ciosami gromiły hitlerowską wojsko, gdy wolność zbliżała się już do granic Polski, a żołnierze I Armii ze wrzuceniem liczyli kilometry dzielące ich od ojczystej ziemi, w tym samym czasie w południowych Włoszech znajdował się jedyny front europejski, na którym wojska anglosaskie walczyły z Hitlerem. Alianci zachodni nie spieszyli się z utworzeniem drugiego frontu i szli do Berlina przez Afrykę, Sycylię i południowe Włochy. Ofensywa dowodzona przez brytyjskiego marszałka Alexandra raz po raz ucykała na całe tygodnie i posuwała się naprzód tak powoli, że w okupowanej Warszawie kursowało powiedzenie: alianci są tak pobożni, że idą do Rzymu... na kolana.

Wśród wojsk alianckich znalazł się także i II Korpus Andersa. Anders wyprowadził sformowane już wojsko polskie ze Związku Radzieckiego w chwili, gdy nie trzeba było szukać daleko frontów, by być się z hitlerowcami. Front był też — pod Stalingradem. To były najcięższe, dramatyczne, przełomowe dni, gdy walczyły się losy wojny i wolności — także i naszej.

Ale Andersowi żołnierz polski potrzebny był to po, by wjeść do kraju na słynnym już we wszystkich kabaretach „białym koniu”. Dlatego zmalował na juszniczą umowę, odmówił walce z wrogiem u boku żołnierza radzieckiego i prowadził żołnierzy II Korpusu — na Bliski Wschód.

W połowie maja 1944 walki toczyły się o przełamanie jednej z umocnionych hitlerowskich linii obronnych, której kluczem, kluczową pozycją był historyczny klasztor na Monte Cassino, zamieniony przez hitlerowców w twierdzę.

Wzgorze klasztorne szturmowały kolejno oddziały angielskie, amerykańskie, francuskie nowozelandzkie — i od szturmów odstępowały. Gdy na najcięższym odcinku dowództwo powierzyło atak żołnierzom polskim — po brawurowym szturmie, opłaconym przeszło tysiącem poległych, klasztor został zdobyty.

Żołnierz polski rwał się do walki ze zniechęconym smiertelnym wrogiem. Miał w pamięci gorzkie wrzniętów kleski i bezsilności, wiedział o straszliwych zradach terroru w okupowanej Polsce. Dowództwo zaś II Korpusu z generałem Anderssem na czele nie żałowało żołnierskiej krwi, bo im ta krew i bohaterstwo polskiego żołnierza przydawały znaczenia, sławy i liczyły się mogły w grze politycznej, która na swoje konto chciała prowadzić.

Klasztor na Monte Cassino został zdobyty, a zdecydowano o tym zwycięstwie brawurowy atak Polaków. I ponad tysiąc polskich grobów.

Nie doszło do Polski wielu żołnierzy spod Monte Cassino. Nie doszło wielu także i z tych, którzy przeżyli tamte walki. Nie doszli, bo im ci sami do-

rzy werbuja spośród wydanych na ich łaskę i niełaskę emigrantów, szpiegów sabotażystów i dywersantów, nasyłając ich do Polski, ludzie, którzy sprzedając się na lewo i na prawo, wycierają przedpokoje amerykańskich speców od brudnej roboty, budząc obrzydzenie i pogardę nawet wśród swoich mocodawców.

To oni właśnie osmielają się mówić o Ojczyźnie, o obowiązku, o patriotyzmie, o bohaterstwie żołnierza, który poległ w walce z wrogiem tam, gdzie go mógł dopaść.

Na wzgórzach Monte Cassino jest przeszło tysiąc grobów bohaterów polskich żołnierzy. Ich chwala, pamięć o nich należą do narodu polskiego. Naród polski chyli przed nimi czoło.

A wy, tam, milczeliście lepij nad tymi grobami. K. M.

wódzcy zagroźli drogę do wyzwolonej Polski — kłamiąc i tumaniając, strasząc i grożąc. Andersowi żołnierz polski wciąż był jeszcze potrzebny, bo wciąż mu się marzył biały koń.

Żołnierze polscy z Zachodu, ci którzy przestali wreszcie wierzyć Andersowi, są dziś z nami i budują Polskę. Żołnierze polscy z Zachodu, którzy Andersowi raz jeszcze uwierzyli, talają się po emigranckich obozach, albo szukając gorzkie go powszedniego chleba pojechali karczować brazylijskie puszcze i uprawiać ziemię kanadyjskich farmerów.

Ileż to rozpaczyliwych listów na temat wyzysku i niedzy tych polskich tulaczy czytaliśmy nawet w emigracyjnej prasie i jakimże były ich słowa oskarżeniem — oskarżeniem tych, którzy ich sprowadzili z drogi wiodącej do Polski.

Nie słyszeliśmy natomiast nigdy o kłopotach życiowych i bytowych Andersa, bywalca wytwornych londyńskich klubów, paryskich kabaretów i hoteli na Riwierze. Pamiętamy nawet jego efektowne zdjecie w smokinie obok bardzo sko- ubranego gwiazdki z „Folies Bergere”, gdzie wystawiono właśnie — w jednym programie z gołymi girlsami — numer o warszawskim powstaniu.

Nie warto byłoby zajmować się znowu osobą Andersa, nie lacylibyśmy nazwiska watazki i kondotiera z pamięcią poległych na włoskiej ziemi polskich żołnierzy, gdyby nie fakt, że właśnie dziesiąta rocznica bitwy pod Monte Cassino stała się jeszcze jedną okazją dla budzących obrzydzenie i wstret machinacji i gierki politycznych. Gdyby nie to, że znowu pan Anders — a na wyprzedki i jego liczni konkurenci — próbują raz jeszcze ciągnąć zyski z przełanej przed dziesięciu laty żołnierskiej krwi.

Z okazji tej rocznicy, chwalebnej i bolesnej, opuścili kabarety, kluby, knajpy i przedpokoje pomniejszych dygnitarzy amerykańskich — pan Anders i jego jakże liczni konkurenci, smokinki zamienili na mundury, wysyłają i odbierają depesze i osmielają się mówić o polskim żołnierzu i jego bohaterstwie, o Tobruku, Narviku i Monte Cassino, o polskich lotniskach w „bitwie o Wielką Brytanię” i polskich spadochroniarzach spod Arnheim.

Jesteśmy raz jeszcze świadkami obrzydliwego widowiska, kiedy to wodzireje emigracji, zbankrutowani politykierzy i ru- tinowi zdrajcy próbują wykorzystać patriotyzm, bohaterstwo i przełaną krew polskiego żołnierza, dla nadania sobie rozgłosu i znaczenia, dla ubicia kapitalizmu, „sily politycznej i moralnej”, aby później — jak się da — kapitałkiem tym obracać na własny użytek.

Któż to organizuje to widowisko? Ludzie, którzy — jak Anders — nie wahał się wyzka-zać publicznie naszych Ziem Zachodnich i (już mniej publicznie) nawiązywać kontakty z neohitlerowskim reżimem Adenauera, ludzie kto-

# POLSKA I PIĘĆ INNYCH KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ NA TARGACH PARYSKICH

**O**LBRYZMA, nieprzerwana masa ludzka napływała ze wszystkich stron Paryża do ub. czwartek, święto Wniebowstąpienia, do Porte de Versailles, gdzie odbywają się 50-te z kolei Targi Paryskie.

Piękące promienie słońca — gdyż upał dnia tego panował dokuczliwy — bynajmniej nie zraziły tysięcy ludzi, którzy przybyli podziwiać na Targach ekspozycję najrozmaitszych dziedzin przemysłu francuskiego i 34 innych krajów.

W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

Wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Na Targach Paryskich wystawiło 34 krajów, z czego sześć krajów demokracji ludowej.

niaturowe planina wydające mniej lub więcej prawidłowe dźwięki, wystrojone lalki, pocieszne niedźwiadki z pluszu, zaszczyt marzeń chłopców w wieku szkolnym — pociągi elektryczne na szynach, przejeżdżające błyskawicznie wśród barwnych krajobrazów z tektury. Nowa gra pokolewa, połączenie bilardu z goltem, stanowi innowację tego roku.

Na stoisku prezentującym urządzenia wnętrza, najbardziej pociągają zwiedzających meble posiadające dwójki użytek, gdyż takie znajdują najwięcej zastosowań w ciasnych mieszkaniach. Ogłdamy więc szafy, z których na noc — jakby za dotknięciem różdżki czarodziejkiej — wysuwa się łóżko z pościelą, biurka mogące pełnić jednocześnie funkcje komody, fotele przekształcające się w łóżka. Meble takie mogłyby oczywiście oddać wielkie korzyści rodzicom składającym się z wielu osób i niedzielnym wycieczkom w miasteczka.

Coż z tego, kiedy ceny ich są wręcz niedostępne. Np. najmniejszych rozmiarów fotel, który przekształca się w wąskie łóżko, obity nie skórą a zwykłą ceratą, kosztuje 33.000 franków.

**EKSPONATY MECHANIKI**

N A odcinku mechaniki, który obejmuje 1.250 na ogólną ilość 12.500 wystawiających, ogłdamy te same co w roku ubiegłym modele średnich maszyn, obrabiarek, wiertarek, frezarek. Maszyny gigant znajdujemy tutaj jedynie na wystawionych fotografiach.

Ciekawie przedstawia się stoisko materiałów budowlanych, pokryte lasem dźwięków najrozmaitszych rozmiarów i innych maszyn służących do unoszenia piasku, cementu itd.

Na stoisku wyrobów kotlarzskich ogłdamy m. in. zupełnie nowy model prasy do zaginania i niezmary dotąd model maszyny służącej do przecinania stali na pasy, mogące osiągnąć metr szerokości.

Tegoroczna rewelacją w dziedzinie ogrzewania, stanowił aparat Schwanka, ogrzewający przy pomocy promieni infraczerwonych. Nie posiadają one jednak zastosowania w mieszkaniach prywatnych, lecz służą do ogrzewania większych przestrzeni jak np. kościołów, hali fabrycznych, a nawet całych ulic.

**RZUT OKA NA STOISKA ZAGRANICZNE**

**P**RZECHODZIMY z kolei do stoisk zagranicznych, które grupują ogółem 2.000 wystawiających.

Kanada prezentuje wspaniałą kolekcję droższych futer, wśród których króluje płaszcz futrzany „Royal Coronation”.

Na stoisku Saary oko przyciągają ogromne maszyny na użytek przemysłu ciężkiego. Ogłdamy również wyświetlany film, który stawia przemysł Rubry i malowniczość krajo- obrazu tego kraju.

Holandia wystawia najrozmaitsze formy serów, które — jak głosi reklama — są doskonałe w smaku i posiadają wielką proteiny antielektywność.

**„KRAJOW DEMOKRACJI LUDOWEJ**

**R**ZED stoiskiem czechosłowackim — tłumy. Obzryłmy obraz olejny przedstawiający jed-

Materiały tekstylne stanowią poważną pozycję w ekspozycji Weigera, jak również produkty gastronomiczne, konserwy oświadczonej węgierskiej kiełbasy salami, konserwy jarzyn oraz najrozmaitsze gatunki win i wódki.

Winnę grona zawieszono pod sklepieniem sufitu wprowadzając nas bezpośrednio na stoisko Bułgarii. W środku, na podwyższeniu odnacza się niepokalana biel posągu przedstawiającego bohatera narodowych Dymitrowa i Czerwenkowa. Wokół, na rozwieszonych fotografiach uśmiechają się radosne twarze przodków pracy najrozmaitszych dziedzin przemysłu.

BULGARIA prezentuje wielką różnorodność materiałów jedwabnych, bawełnianych i tekstylnych. Podziwiamy wspaniałą kolekcję futer, piękno kilimów i dywanów, o niezwykłe oryginalnych wzorach, eleganckie meble, które kraj ten produkuje w dużym asortymencie. Dalej artykuły gastronomiczne, m. in. apetyczne, różowe szynki, obzryłmy jaja kurze. Jak się dowiadujemy ze słów jednego z kierowników stoiska, hodowla prosiat i drobiu przybiera w Bułgarii coraz większy zasięg. Znamy są również z jakości najrozmaitsze gatunki win wyrobionych w tym kraju.

Uderza nas zapach przepysznych, bładońców róż wystawionych na tymże stoisku. Łagodny klimat i bogata gleba Bułgarii sprzyjają hodowli kwiatów, z których wyrabiane są olejki znane na całym świecie i posiadające ogromnie wielkie na rynkach zagranicznych.

NIEMIECKA Republika Demokratyczna prezentuje bogaty asortyment maszyn — narzędzi oraz ekspozycję z dziedziny przemysłu lekkiego. Tłumy ludzi przylgają się z podziwem najnowocześniejszym obrabiarkom typu „revolver”, udoskonalonych i pozwalających na zwiększenie wydajności pracy nowym modelem frezarek i wiertarek.

Dalej ogłdamy wyroby ze szkła — ceramiki, porcelany i fajansu, które uderzają swym estetycznym wyglądem.

Wstątki i galony wyrabiane w miastach Saksonii, Arnlaberg i Pilsnitz odpowiadają swą jakością najwyższemu wymaganiom.

Przyciągają oko koronki z Płanem, o artystycznych wzorach, z których wyrabiane są m. in. serwety stołowe i cieniułki wstawki do bielizny. Kolekcja futer farbowanych przy pomocy udoskonalonych związków chemicznych w Lipsku.

Następnie instrumenty muzyczne, ozdoby choinkowe, zabawki, jak lalki w wyszukanych strojach, serwisy z porcelany, gry konstrukcyjne. Wreszcie bogata kolekcja książek z dziedziny betletrystyki i naukowych.

**„I POLSKI**

„Produkcja maszyn — nagazdiła w Polsce Ludowej przekroczyła 5-ekrotnie produkcję przedwojenną” — głosi napis rozpięty nad stoiskiem polskim. I podziwiliśmy tutaj nowoczesne modele obrabiarek typu „carrousel” i „revolver”, frezarek i wiertarek. Obok — pianino o harmonijnych linjach i czystych dźwiękach wyprodukowane w kaliskiej wytwórni pianin i kolekcja pięknych książek — wyrażają dobitnie jak wielką troską otacza rząd Polski Ludowej kulturę i sztukę.

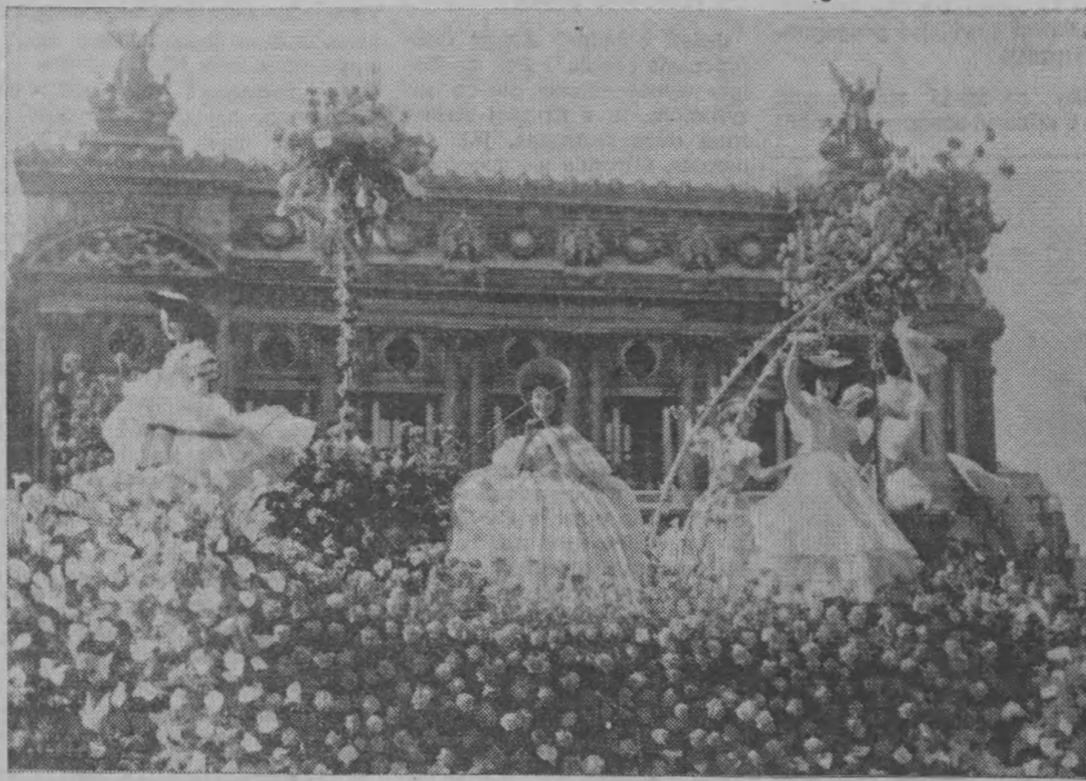
Dalej podziwiamy całą gamę materiałów tekstylnych, bawełnianych, jedwabi, materiałów na pokrycie mebli.

Próby nasion o wysokiej jakości, konserwy mięsa, ryb i jarzyn, drobiu, wreszcie wyborowe wódki w najrozmaitszych gatunkach.

Bogaty asortyment ozdób choinkowych i zabawek dla dzieci przyciąga oko.

Przylgamy się również próbom węgla — bogactwa naturalnego Polski, którego eksport osiąga obzryłmy zasięg. Zresztą do stoiska polskiego powrócimy raz jeszcze.

## Korso Kwiatów w Paryżu



Wczoraj w Paryżu odbyło się staraniem „Komitetu Uroczystości w Paryżu” — Corso Kwiatowe. Na zdjęciu: Pięknie udekorowany kwiatami wóz na ulicach Paryża. (Photo UFP)

## Z okazji powrotu Ziem Piastowskich do Polski

# Przeszło 3.000 osób na wieczorze filmu polskiego w Mutualite w Paryżu

Uroczystość, zorganizowana przez Stowarzyszenie Obrony Granic nad Odrą i Nysą, zapowiedziana była na godzinę 20.30, ale już na godzinę przed tym Polacy z okręgu paryskiego zebrał się przed salą „Mutualite”.

Gdy otworzono drzwi o godzinie 20-tej, setki osób czekało przed salą.

Przybyli Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia z Paryża, St. Denis, Genevilliers, Pantin, Argenteuil, Sartrouville i innych.

Duża sala „Mutualite” szybko wypełniła się.

Przy wejściu na salę działające Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą rozdają ostatni numer biuletynu, który wiele z obecnych widzi po raz pierwszy.

**SZEROKA JEDNOŚĆ**  
Na uroczystość przybyli Polacy o różnych zaprzywrotnościach politycznych, którzy pragnęli wyrazić swoje zadowolenie z powrotu Ziem Piastowskich do Polski.

— Chociaż nie jestem zwolennikiem obecnego rządu w Polsce — powiedział jeden z obecnych — zbliżając się do stołu, gdzie leżały biuletyny Stowarzyszenia i karty solidarnościowe na Dom Dziecka — jestem Polakiem i gorącym zwolennikiem utrzymania naszych krajów piastowskich, dajcie mi dwie karty na budowę Domu Dziecka.

Na sali widzimy robotników, studentów, kupców i rzemieślników. Na sali znajdują się również kobiety, kasety, talerze, noże, jajka, świnki i baby składane.

Miódle Polki z radością zakupują korale bursztynowe i naszyjniki z drzewa.

Pomimo że film się rozpoczął, wiele jeszcze osób oblegało ten stand. Prawie wszystkie reżysy zostały rozsprzedane.

**„STARE MIASTO”**  
Punktualnie o godz. 9-tej, przy wypełnionej po brzegi sali rozpoczął się ten piękny wieczór.

Na początku wyświetlony został piękny kolorowy krótkometrażowy film „Stare Miasto”.

Wiele osób na sali ma izy w oczach na widok Warszawy po wyzwoleniu.

Wśród obecnych większość osób znała Warszawę i przypomina sobie, jak wyglądała stolica Polski przed wojną i w jakim stanie hitlerowcy ją opuszcili.

Z wielką radością i dumą obecni na sali widzą, że dzieki wysiłkowi całego narodu polskiego Warszawa się odbudowuje i że „Stare Miasto” odbudowane jest w dawnym stylu.

Potem został wyświetlony piękny polski film p.t. „Piątka z ulicy Barskiej”, o którym już pisaliśmy.

**GRANICA ODRĄ — NYSĄ**  
**— GWARANCJA POKOJU**  
Wiceprzewodnicząca Dr Stróżecka podczas przerwy przemówiła w imieniu Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą.

Po podjęciu wotum za tak liczny udział, pani Stróżecka

przypomniał obecnym, że Ziemie Zachodnie powróciły do Polski po wspólnej umowie wielkich mocarstw w Poczdamie.

Dzisiaj ziemie te są odbudowane i stanowią integralną część Polski. Obrona granicy Odra — Nysa — podkreśla dr Stróżecka — stanowi obronę Pokoju. Zjednoczmy nasze wysiłki i razem z narodem francuskim przeciwstawimy się utworzeniu nowego Wehrmachtu.

Krótkie przemówienie dr Stróżeckiej zostało przyjęte gorącymi oklaskami przez tysiące obecnych na sali, wyrażającymi w ten sposób swoją zgodę z akcją Stowarzyszenia. M. Z.

## Wyszło szydła z worka

Hitlerowski sztyl z adenauroskiego worka odwetowej polityki wyzło na kongresie rewizjonistycznej BHE w Bielefeld (stron nie było do koalicji rządowej w Bonn). „Nowe stosunki polityczne” w Europie, o których mówił do delegatów założyciel tego neohitlerowskiego grupowania, w niczym nie odbiegają bowiem od założeń „nowego ładu w Europie” wedle „Mein Kampf” Adolfa Hitlera...

Zgodnie więc z tym planem „w pierwszym etapie” należy utworzyć „zjednoczoną i uzbrojoną Europę zachodnią”. Oczywiście pod egidą Bonn. Jakżeby inaczej! Uzbrojona po to, aby w drugim etapie „zbudować nowy ład (hitlerowski „Neue Ordnung” — przyp. red

# FAKTY POTWIERDZAJĄ ILE DOBREGO DAJĄ DZIAŁWIE KOLONIE LETNIE P. C. K.

JAK w ubiegłych latach, tak i w tym roku dzieci polskiego Wychodźstwa pojadą na wczasy nie tylko na Kolonie Letnie PCK we Francji, ale też na Kolonie Letnie do Polski.

Z roku na rok coraz jest więcej kandydatów, którzy zapisują się na wyjazd na Kolonie Letnie PCK. Z każdym rokiem coraz więcej jest dzieci, które pragną zobaczyć kraj rodzinny ich ojców i odbyć piękną podróż najpiękniejszym statkiem polskim — „Batory”.

Jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku dzieci masowo zapisują się na te Kolonie, i to pomimo wszelkiej wrogiej propagandy, usiłującej szkodzić tejże akcji.

Cóż bowiem może zrobić fałszywa propaganda

wobec prawdziwych faktów? A prawdziwe fakty potwierdzają dobitnie co roku, ile dobrego dają działwie Kolonie Letnie PCK.

**Wolontariusze PCK z Waziers**



Dzieci polskie z Francji na wczasach w Polsce. Zdjęcie ze Sklarskiej Poręby z r. 1933.



Dziewczęta polskie z Francji nad morzem w Polsce. Zdjęcie z kolonii letnich w roku ub.

Liczni rodzice zdają sobie dobrze sprawę, że gdyby nie troska Rządu Polskiego Ludowego, który otacza swą opieką nad wszystkimi Polakami zagranicą, dzieci Wychodźstwa biegałyby tylko w lecie po uliczkach robotniczych osiedli, pełnych dymu i kurzu i bawiliby się tylko w przydrożnych rynsztokach. Ale Polska Ludowa dba o nie i dlatego mogą korzystać ze świeżego powietrza.

Kolonie Letnie są bardzo pożyteczne dla dziecka, nie tylko ze względu samej zmiany powietrza, ale również ze względów wychowawczych. Dziecko na świeżym powietrzu nabiera zdrowia i siły, a jednocześnie przebywając pod doskonałą opieką i w polskiej atmosferze, uczy się dobrych zasad życia, oraz ojczyźstego języka.

Polski Czerwony Krzyż, który ma zadanie organizowanie Kolonii Letnich, urządza rokrocznie wczasy w najpiękniejszych zakątkach we Francji, jak w Lisieux lub Alençon, czy też Berck-Plage, oraz w najpiękniejszych stronach Polski.

## List z Polski

### Jestem zadowolony, że wróciłem do Kraju

Jeden z naszych Czytelników, górnik kopalni rudy żelaznej w zagłębiu Briey (Wschodnia Francja), przesłał nam list, jaki otrzymał z Polski od swego szwagra, b. repatrianta z Francji, ob. M. A. W liście tym czytamy:

„Kochani Szwagrze i Szwagierko — W pierwszych słowach mego listu donoszę Wam, że jestem zdrow, czego i Wam życzę. Mnie to w 100 proc. widzi się lepiej w swej Ojczyźnie pracować, niż na obcej ziemi.

Wicie sami dobrze, jak to było z moim zdrowiem. Jak byłem we Francji, tom co chwilę chorował, prawie co miesiąc po 15 dni. Jeżeli bylibyśmy nie powrócił do Polski, to wiem, że do tego czasu już

nie byłoby mnie na świecie. A w Polsce czuję się dosyć dobrze, pracę mam dobrą i lekką.

Jestem zadowolony z tego, że powróciłem do Kraju, bo nauczyłem się tu być urzędnikiem a nie „gardem” w parku, jak to było w ostatnich dniach przed wyjazdem z Francji.

Wicie sami, co to znaczy za granicą pracować dla kapitalistów. Jak jeszcze człowiek zdrowy, to cię lubią i zarobisz kawałek chleba, ale jak zdrowie upadnie, to wyrzucą cię za drzwi, bo nie mogą z ciebie korzystać.

Dzisiaj, Kochani Szwagrowie, żyję i nie martwię się tym, że jak nie będę mógł pracować, to kto mi da kawałek chleba? Bo Rząd ludowy, robotniczo - chłopski, dba o każdego obywatela i zabezpiecza mu byt na stare lata.

Mamy tu sanatoria, domy wycieczkowe, żłóbki dla sierot, szkoły — a wszystko za darmo.

Ktoś mógłby pomyśleć, że będę głównym instruktorem Działu Personalnego. Praca ta jest bardzo odpowiedzialna, 1.500 ludzi, 12 dużych majątków, młyn elektryczny, gorzelnia — wszystko to jest pod moim dozorem.

Mój miesięczny zarobek wynosi 850 zł., to można wyżyć i jeszcze można kupić co miesiąc dwa nianajgorsze ubrania na święta.

W Polsce Ludowej żyjemy bardzo dobrze. U nas tu nie jest tak jak w krajach kapitalistycznych, że robotnik szuka pracy. U nas to praca szuka robotnika. Bezrobotnych tu nie ma. Nasz Rząd robotniczo-chłopski dba o robotnika. Budujemy wielki przemysł. Teraz nie jest tak jak w Polsce sanacyjnej, kiedy to sanacja sprzedawała nas jak niewolników zagranicę.

Kochani Szwagrze i Szwagierko, nie myślcie, że to co piszę, to jest propaganda. Ja wiem, że tam we Francji i innych krajach kapitalistycznych rozpowiadają, że tu w Polsce ludzie z głodu zdychają, że nie mamy co kupić. Wszystko to kłamstwa — bo w rzeczywistości mamy tu wszystko co potrzeba. U nas artykuły najdroższe, to tylko kawa ziarnkowa i niektóre lekarstwa-zastrzyki.

Kto u nas chce pracować, to może żyć i dobrze się ubrać. Są tylko tacy ludzie, którzy nie chcą pracować, więc piszą do swych krewnych zagranicą, żeby im wysłali za darmo paczki a zapomnieli, że ci krewni nieraz mają wiele dzieci i sami muszą ciężko pracować.

Opiszę Wam teraz, jak jest z moją domową gospodarką. Przyszedłem mam na rok 35 arów ziemi pod kartofle i 15 arów pod orodek. Kartofli co rok mam 80 metrów, w ogródku wciąż są świeże warzywa. W magazynie co rok kupuję 6 metrów żyta, 4 metry pszenicy i metr grochu, 4 metry jęczmienia a węgla to kupuję 4 tony na rok. Drzewa to można przynieść. Moja żona bez pracy żyć nie może, a więc chowa gadziny, to znaczy świnie, kury, gęsi, kaczkę i barana.

## Masowe głosy na C.G.T.

W zakładach „Compagnie des Armatures” w Aubervilliers (Seine) odbyły się ostatnio wybory na delegatów personelu.

CGT odniosła wielkie zwycięstwo, otrzymując 95 procent wszystkich głosów.

W przedsiębiorstwie „La Lil-loise” w Aulnay sous Bois (S. et O.) w wyborach na delegatów personelu CGT otrzymała 128 głosów na 146 głosujących, a w wyborach na delegatów do Komitetu Zakładowego 132 głosów na 146 głosujących. CGT uzyskała w ten sposób wszystkie mandaty.

W zakładach „Compagnie Fives-Lille” (Nord) odbyły się wybory delegatów do Komitetu Zakładowego.

W pierwszej grupie głosujących (robotnicy i pracownicy biurowi) CGT uzyskała 2.514 głosów i 8 mandatów. W stosunku do ostatnich wyborów CGT zyskuje 82 głosów więcej i jeden mandat.

### KOMUNIKAT KOMITETU KOLONII LETNICH OKR. PAS-de-CALAIS

Uprasza się wolontariuszy PCK i nauczycieli, aby zgłoszenia dzieci na kolonie letnie we Francji przyjmowali tylko do 30 maja br. Tak samo, wszystkie „demande de bourse de vacance” uczynione być muszą do 30 maja. W razie, jeżeli wpłyną one po 1-szym czerwca — rodzice będą zmuszeni wpłacić sumę 7.000 fr. od dziecka.

K.K.L. okr. P-de-C.

CFTC otrzymała tylko 391 głosów, a FO jeszcze mniej — 258 głosów.

W drugiej grupie głosujących (kadry techniczne) CGT otrzymała 449 głosów i 4 mandaty. (W stosunku do ostatnich wyborów zyskuje ona 25 głosów więcej).

CFTC — CGC otrzymamy 3 mandaty.

W fabryce „SAFE” w Hagondange (Moselle) miały miejsce wybory na delegatów personelu. CGT otrzymała 864 głosów na 1.045 zapisanych do głosowania. Ma ona obecnie 7 delegatów i 7 delegatów-zastępców.

FO, która osiągnęła tylko 103 głosy, utraciła jednego delegata, którego miała.

### ROBOTNICZY PRACUJĄCY PRZY BINOWANIU BURAKÓW W OKRĘGU MERU ZASTRAJKOWALI, DOMAGAJĄ SIĘ 16.500 FRANKÓW OD HEKTARA

„Jaką zapłatę otrzymamy od hektara?” — zapytali ostatnio kategorię robotników, pracujących przy binowaniu buraków w okręgu Meru.

„Zapłacimy tak, jak płacą wszędzie” — odpowiedzieli wymijająco pracodawcy.

Doświadczeni robotnicy zrozumieli, że taka odpowiedź znaczy po prostu tyle: „róbcie, róbcie a jak skończycie to wam zapłacimy ile się nam podoba”. Toteż oburzenie ogarnęło wszystkich i postanowili kategorię rozstrzygnąć kwestię. Podjęli oni strajk i nie pracują już od ub. soboty, domagając się zapłaty 16.500 fr. od hektara zamiast 13.425 fr. jak to było w poprzednim sezonie.

## PONAD 500 OSÓB NA WIECZORZIE FILMU POLSKIEGO W MARLES-LES-MINES

(OD KORESPONDENTA TERENOWEGO)

Komitet Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą w Marles-les-Mines (P. de C.), zorganizował w dniu 20 maja br. wieczór filmowy, przeznaczając z niego dochód na rzecz Domu Dziecka w Szczecinie-Zdrojach, który ma być otwarty w 10-lą rocznicę wyzwolenia Polski spod hitlerowskiego okupanta.

Na imprezie zebrało się przeszło 500 Polaków i Francuzów polskiego pochodzenia. Film pt. „Skarb” zachwylił wszystkich widzów. Tak samo podobał się wszystkim film krótkometrażowy w kolorach pt. „Mazowsze śpiewa i tańczy”. Film ten przypominał, że w Polsce Ludowej nie tylko wszędzie trwa odbudowa i roz-

budowa, ale że wiele też się robi w dziedzinie kulturalnej.

W przerwie wygłosił przemówienie sekretarz parlamentalnego Komitetu Obrony Granic nad Odrą i Nysą. Wskazał on na zakusy adenauerowskie odnośnie terytorii i podkreślił, że właśnie w odpowiedzi na to, Polacy i Francuzi polskiego pochodze-

nia we Francji powołali do życia dwa lata temu, w styczniu 1952 r., Stowarzyszenie Obrony Granic nad Odrą i Nysą. Stowarzyszenie to łączy wszystkich Polaków i Francuzów polskiego pochodzenia na emigracji, bez względu na ich poglądy. Stowarzyszenie to energicznie protestuje przeciwko wskrzeszeniu Wehrmachtu, bo stanowi on groźbę nie tylko w stosunku narodu polskiego ale i francuskiego.

Po tym przemówieniu przeczytana została rezolucja Stowarzyszenia przeciwko remilitaryzacji Niemiec, która została jednogłośnie przyjęta przy burzy oklasków.

Sekretarz Stowarzyszenia oświadczył, że wkrótce wyświetlony tu będzie film polski, który zdobył nagrodę na festiwalu filmowym w Cannes. Wiadomość tę wszyscy przyjęli z wielkim zadowoleniem.

### GIMNAZJUM BUVIGNYER W VERDUN PADŁO PASTWĄ PŁOMIENI 800 UCZNIÓW USZŁO Z ŻYCIEM 2 osoby z ekipy ratowniczej — ranne

Gimnazjum Buvignyer w Verdun, w którym pobiera naukę 800 uczniów, w tym 360 przebywa tam na stałej burście, padło w poniedziałek po południu pastwą gwałtownego pożaru. Wyrządzone straty wynoszą przeszło 100 milionów fr.

Była godz. 15-ta gdy profesorowie zauważyli wydobywające się kłęby dymu z małej dzwonnicy wznoszącej się pośrodku budynku. Zaalarmowani uczniowie w porę zdążyli opuścić klasy położone zarówno na parterze, jak na pierwszym i drugim piętrze. Rozszerzający się z gwałtowną siłą ogień objął natychmiast całe drugie piętro szkoły. Puszczające wkrótce w ruch wszystkie sikawki strażackie zdołały zabezpieczyć od ognia już tylko sale parterowe. 2 osoby biorące udział w gaszeniu pożaru zostały ranne.

Wydaje się najbardziej prawdopodobne, że pożar wywniki na skutek krótkiego spiecia. Gimnazjum ubezpieczone było na 170 milionów. Wszyscy uczniowie korzystający z bursy mają w dalszym ciągu zapewnione pomieszczenie i wyżywienie. Przepuszcza się, że naukę będą mogli rozpocząć za kilka dni.

W Baurains (P. de C.), w wypadku drogowym poniósł śmierć motocyklista, Jules Sergeant, strażnik więzienia w Douai.

Zmarł Pierre Courcoux, zam. w Saint-Gildas (C. du N.), który w czasie uroczystego przyjęcia z okazji pierwszej komunii swego dziecka przez niewagę spożył niewielką ilość potasu.

Jean-Jacques Conde, lat 26, z Mulhouse (H. Rh.), aresztowany za kradzież rzucił się z okna komisariatu.

Obecnie w stanie ciężkim odbywa karę w szpitalu.

Młody uczeń blacharski, Jean Brochard, lat 15, zam. 10, rue Dangeau w Versaille (S. et O.), spadł podczas pracy z dachu domu, 29, rue du Vieux-Versailles. W stanie ciężkim przewieziono go do miesiowego szpitala.

Trybunał Wojskowy w Rennes (I. et V.), wydał wyrok, skazujący Gustawa Morel na pięć lat więzienia za to, iż podczas wojny wydawał patriotów francuskich w ręce nieprzyjaciela.

Okolo pięćdziesięciu młodych ludzi, wychodząc z balu w Amiens (Somme), w stanie nieoczekiwanym rozpoczęli kłótnię z policjantami, w wyniku której trzech dosorów porządku publicznego zostało rannych. Czterech młodych awanturników osadzono w więzieniu.

Obrznięty blok kamienia, który oderwał się od ściany w kopalni Vendin-le-Vieil (P. de C.), zabił na miejscu górnika, Charles Henneguy, lat 42, z Laison-sous-Lens.

Pożar zniszczył zabudowaną fermę w Vaulx (M. et L.). Zniknęła stażąca tej fermy, Gerard Ravenau, daje wiele do myślenia poltaji, która prowadzi w tej sprawie ankiet.

Po trzech miesiącach strasznych cierpień, zmarł Simon Clair, robotnik z Feurs (Loire), na którym w lutym bież. roku zapadło się ubranie w chwili gdy grał się przy piecu.

Pijak i brutal, Robert Varin, lat 33, robotnik rolny w Saint-Vaast-la-Hougue (Manche), został aresztowany i osadzony w więzieniu za terroryzowanie swojej rodziny. Żonę i dzieci umieszczono w schronisku w Valogne.

Do lodowni rzeźnika w Sepois-le-Bas (H. Rh.), zakradł się w nocy amator bejsztyków, Leoz nieopatrznie sam się zranił, zapalając lampę. Przybyły właściciel zamknął mieszącą w lodowni. Zandarmi okazali się jednak bardzo miłymi, osadzając go w pokoju o temperaturze tagodnej.

Guy B..., lat 15, zbłądził z domu, a następnie zatrzymany przez gospodarzy wiejskich z Lauthenas (Loire et Cher), nie chcąc powrócić do swojej matki, u której czuł się nieszczęśliwy, pozabawił się życia wstrzałem z łuzji myśliwskiej.

Robotnik rzeźnicki z Charleville (Ardenes), Louis Dhilly lat 57, w stanie pijanym zadał kilka ciosów nosem synowi swojej przyjaciółki, Pierre Billette, lat 34. Gdy przybyła policja awanturnik zabarykadował się, następnie przy pomocy brzytwy przeciął sobie żyły u rąk. Zmarł w kilka chwil potem.

## Płatne urlopy wakacyjne

Jeżeli pracodawca nie zamyska swego przedsiębiorstwa podczas wakacji, pracownicy otrzymują kolejno swe urlopy. Jeżeli kolejność ta jest wyznaczona w kolektywnych umowach albo też ustalona zwyczajem w przedsiębiorstwach tej samej kategorii, zostaje ona ustalona przez pracodawcę po porozumieniu się z delegatem pracującego personelu. Przy wyznaczaniu kolejności i dat urlopu pracodawca musi wziąć pod uwagę przede wszystkim sytuację rodzinną pracownika i oznaczać ją między innymi, że pracujący, który ma dzieci w wieku szkolnym,

nie powinien otrzymać swego urlopu przed pierwszym lipca lub po 17 września (wakacje szkolne w tym roku wyznaczone są między 1 lipca a 17 września) itd. Przy wyznaczeniu czasokresu urlopu, bieżące się następnie pod uwagę czas zatrudnienia w danym przedsiębiorstwie. Pracownicy, pracujący dłużej, mają pierwszeństwo w wyborze okresu urlopowego.

Jeżeli przedsiębiorstwo zamyska się całkowicie i wszyscy pracownicy otrzymują jednocześnie swój urlop, pracodawca ustala z delegatami pracowników datę najbardziej odpowiednią. Bierze się przy tym pod uwagę dni, w których pracownicy nie mogą korzystać z biletoów urlopowych na drogach żelaznych.

Zasadniczo listy urlopowe układane są w maju i każdy z pracujących ma wyznaczony czas swego urlopu. W każdym wypadku pracujący musi być powiadomiony przynajmniej dwa tygodnie przed wyznaczonym mu terminem wyjazdu.

### TRAGICZNA ZBRODNIA KOŁO MILUZY

Mulhouse (H. Rh.). — Tragiczną zbrodnię odkryto w tym tygodniu w pobliżu centrali elektrycznej w Otmarsheim. Mianowicie z kanału Alsoco wydobyto zwłoki mężczyzny, przy którym w kieszeniach ubrania znaleziono 25 kilogramów kamieni.

Dla prowadzących ankietę hipoteza zbrodni wydaje się być bardzo prawdopodobna. Topielcem okazali się Hubert Witz, lat 46, zam. w Heildwiler (H. Rh.), żonaty, ojciec czworga dzieci. Zatrudniony on był jako pomocnik telefonisty w miejscowym ośrodku żeglarskim. 5 maja b. r. Witz wyszedł z domu by sprawdzić dwie linie telefoniczne. Ostatni raz widziano go jadącego na rowerze w kierunku Otmarsheim.

Przybyli na miejsce przedstawiciele Sądu z Mulhouse zarządzili szczegółową sekcję zwłok.

Jeżeli ma żadnych ograniczeń. Na wszystkich innych liniach dzień 31 lipca, sobota, jest dniem, w którym bilety „conges payes” nie są ważne.

### ZNIŻKOWE BILETY PRACOWNIKÓW JADĄCYCH NA PŁATNE URLOPY POWINNY BYĆ WAŻNE NA WSZYSTKIE POCIĄGI — proponują deputowani komunistyczni

Co roku masy pracownikó francuskich, jadąc na wakacje, korzystają z przyśługujących im niżkowych biletoów kolejoowych. I co roku nasuwają się te same kłopoty: okazuje się, że bilety te nie są ważne na wszystkie pociągi, a zwłaszcza w pełnym okresie wakacyjnym. Posiadacze tych biletoów tracą często z tych powodów drogocenny im czas.

Toteż, w trosce o pracowników jadących na wakacje, deputowani komunistyczni: Andre Dufour, Roger Linet i Lucien Midol, przedłożyli ostatnio w Zgromadzeniu Narodowym — w imieniu całej grupy komunistycznej — specjalną propozycję.

Propozycja ta wywiera rząd do podjęcia odpowiednich dyspozycji, celem nadania niżkowym biletoom urlopowym ważności na wszystkie pociągi, bez względu na datę jazdy.

### Straszny wypadek we Fraisy-Marais (Nord) PIES POGRYŻŁ GARDŁO 6-LETNIEJ DZIEWCZYNE Śmierć nastąpiła na miejscu

Cała okolica Fraisy-Marais (Nord) wstrząśnięta jest straszny wypadkiem.

Mała, 6-letnia Chantal Stanislawiak, bawiła się jak zwykle w towarzystwie domowego psa z rasy „berger allemand”. Nikt nie przeczuwał żadnego niebezpieczeństwa. Na gle pies rzucił się na dziecko i wbił swe ostre kły w jego gardło.

Dziewczynka upadła w kałuży krwi. Śmierć nastąpiła na miejscu.

### Z ŻALOBNEJ KARTY

GIRAUMONT (M. et M.). — W dniu 12 maja br. zmarł w Giraumont, w wieku lat 75, polski pensjonowany górnik ob. Grecz.

Na wieczny odpoczynek odprowadzili go liczni Polacy i Francuzi.

Cześć Jego pamięci. (Korespondent teren. X. Y.)

### Po 2-oh dniach strajku DYREKCJA ZAKŁADÓW SCHNEIDER W ANZIN SKAPITUŁOWAŁA

60 robotników kotłowni w zakładach Schneider w Anzin (Nord), odniosło poważny sukces.

Od dłuższego już czasu zarobki były obliczane w sposób pozostawiający wiele do życzenia. Dyrekcja stosowała aż 11 różnych kategorii, oczywiście wszyscy siko to, po to, aby trudniej było sprawdzić wypłatę.

Aż wreszcie kotlarze uznali, iż trzeba skończyć z takimi metodami. Postanowili podjąć strajk.

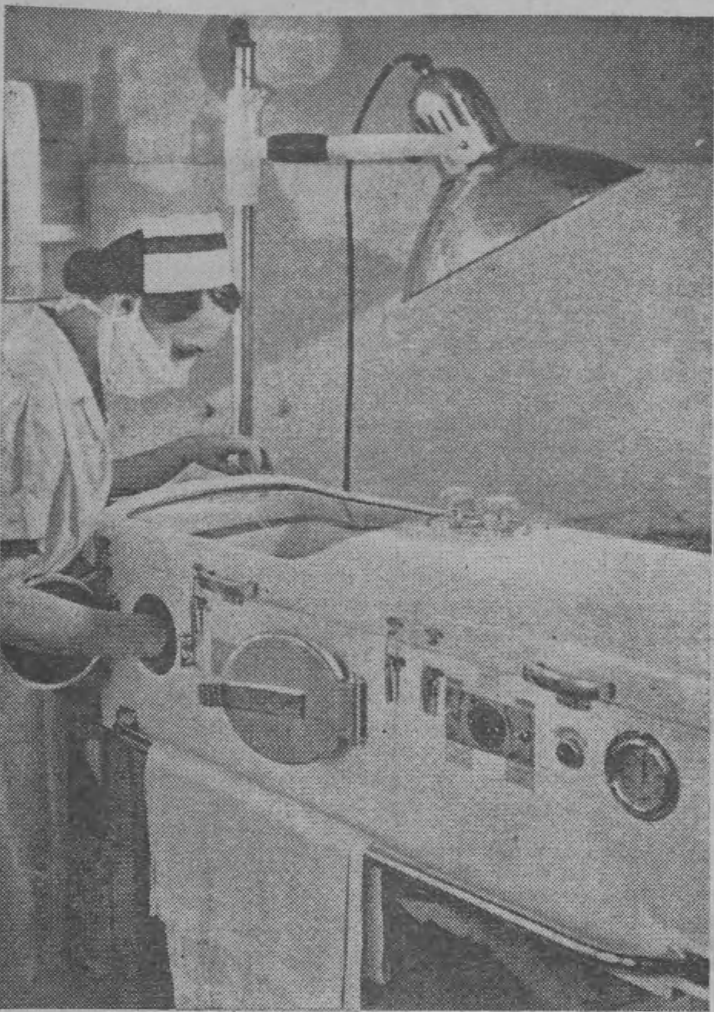
Akcja dała dobre rezultaty. Po dwóch dniach strajku dyrekcja skapitułowała i zmieniła system płacy. Zarobki zostały uregulowane.

## Tu pracuje wiele młodych Polek



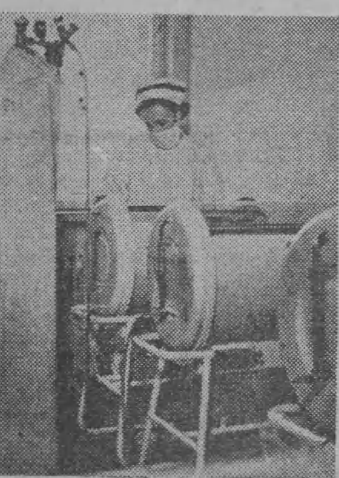
Podczas gdy mężczyźni pracują zazwyczaj w kopalniach, liczne kobiety z Pas de Calais i Nordu znajdują zatrudnienie w fabrykach tekstylnych okręgu Roubaix. Praca w tych fabrykach jest ciężka a zarobki bardzo mierne. Na zdjęciu: Wejście do fabryki tekstylnej Lepoutre w Roubaix, w której pracuje wiele młodych Polek.

# POLSKA WILU



„Resuscitator” to trudna nazwa aparatu, służącego do cucenia dzieci, urodzonych w martwicy.

Twarz kobiety, spowitej w nieskazalnie biały fartuch, jest skupiona i poważna. Okolona białym czepkiem głowa pochyla się nad jakimś skomplikowanym aparatem.



Incubatory-aparaty dla tzw. „wczesniaków”

coraz wyraźniej, coraz namacalniej budzi się życie w wątlm, maleńkim ciałku dziecka. Charakterystyczne, ledwo dostrzegalne ruchy świadczą, że dzie-

## Budowa nowych central telefonicznych w Polsce

W wielu większych miastach w Polsce prowadzi się obecnie prace nad montowaniem nowych central telefonicznych.

Oddanie ich do użytku umożliwi przyłączenie do sieci telefonicznej tysięcy nowych abonentów. Warszawa ma otrzymać w br. 2 nowe centrale, wyprodukowane całkiem w Polsce. W dalszym etapie za-

instalowane będą w Warszawie 3 dalsze centrale. W Łodzi przystąpiono do budowy gmachów dla nowych central telefonów miejscowych. Do central tych zostanie przyłączonych w ciągu najbliższych lat 18 tys. nowych abonentów.

W najbliższych tygodniach nastąpi uruchomienie nowych central w innych miastach.

## NOWA KLINIKA POŁOŻNICZA

(Reportaż z Polski)

ko oddycha. Resuscitator — aparat przywracający życie — spełnił swe zadanie. Uratował istnienie jeszcze jednego dziecka. Szpital Położniczo-Ginekologiczny przy ulicy Madalińskiego w Warszawie wyposażony jest w najnowocześniejsze przyrządy i aparaty. Każdy szczegół urządzenia ma na celu troskę o zdrowie matki i dziecka.

Doktor Brzozowska ze zrozumiałą dumą i zadowolaniem opowiada o pracy oddziału położnictwa. Od chwili uruchomienia szpitala, to jest od 5 października ub. r., nie było ani jednego wypadku śmierci matki. Na 765 dzieci, które przyszły w szpitalu na świat bez nieuleczalnych wad (np. bezszarkowce), umarło tylko jedno, posiadające wrodzoną wadę serca.

W oddziale położniczym przez 24 godziny obecny jest lekarz — pediatra. Natychmiast po urodzeniu dziecko dostaje się pod jego fachową opiekę. Specjalne aparaty — inkubatory umożliwiają właściwą pielęgnację wcześniaków. Dyplomowane pielęgniarki czuwają nad noworodkami. Niemowlęta leżą w ślicznych, miniaturowych łóżeczkach, w pełnych światła i słońca salach.

Podstawą każdej czynności, wykonywanej na oddziale położniczym, jest niezwykła dbałość o higienę. Lekarze i pielęgniarki wchodzący do sal dla niemowląt nie tylko mają na twarzy maseczki, zabezpieczające przed infekcją, ale wkładają również inne fartuchy. W sa-

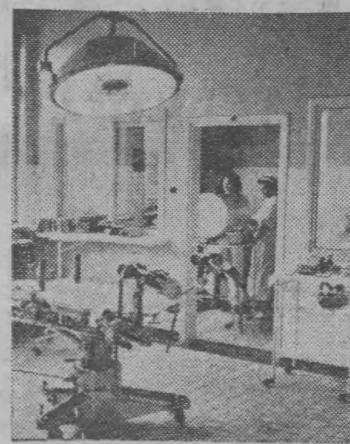
lach dziecięcych sześć razy dziennie przeprowadza się dezynfekcję.

Niepodzielnie panuje w szpitalu troska o dziecko, troska o matkę. Oto przykład: żona robotnika z

„Pagedu” — Helena Strętowska — nie spodziewała się tak wczesnego porodu. Nie zdążyła przygotować wszystkiego w swym domu. — I tu przyszły na świat bliźnięta —



Najnowocześniejsza sala operacyjna w klinice.



Najnowocześniejsza sala operacyjna w klinice.

wcześniaki. Należyta opieka, stosowanie namiotów tlenowych i innych zabiegów zabezpieczyły dzieciom normalny rozwój.

Pora wracać do domu, ale tam nie jeszcze nie przygotowane dla nowych lokatorów. Kierownictwo szpitala przyszło z pomocą. Machnięto ręką na sztywną literę przepisów: dzieci nie wypisano ze szpitala wraz z matką. Zostały nadal pod czujnym okiem lekarzy i pielęgniarek, aż matka przygotuje w domu warunki na ich przyjęcie. Zapłać! gorzko święty Biurokracy. Radność i wdzięczność rozpoznała twarz matki.

W. M.

## Krypta z sarkofagami ksiąząt pomorskich na Zamku Szczecińskim będzie udostępniona dla publiczności

Wielkim wydarzeniem w życiu kulturalnym Szczecina było udostępnienie dla zwiedzających krypty grobowej z sarkofagami ksiąząt pomorskich.

Krypta znajduje się w specjalnie przebudowanych piwnicach w jednej z części Zamku Szczecińskiego. Wnętrze krypty zrekonstruowano według projektów artystów plastyków Jeziorańskiego i Lewińskiego, z zachowaniem zabytkowego charakteru całości.

Całość wnętrza, jak i doskonale zrekonstruowane sarkofagi 6 ksiąząt wywiera głębokie wrażenie na zwiedzających. Ponieważ stanowią one historyczne dowody świadczące o nierozwiniętej, łączącej ziemię Pomorza Zachodniego z Macieją, władcy pruscy władający tymi ziemiami przez kilka stuleci, ustawiali ukryte je przed światem i zamurowali w tym celu wejścia do krypt.

Jednakże podczas prac zabezpieczających na Zamku w 1946 roku odkryto w podziemiach krypty zamkowej krypty i szczątki 14 sarkofagów, kompletnie zdewastowanych. Po kilkuletnich żmudnych pracach w Krakowskiej Pracowni Konserwacji Zabytków, udało się zrekonstruować 6 sarkofagów.

Zachowane w kryptach szczątki odzieży, ozdób metalowych, fragmenty orteł itp. zostały również starannie odnowione w pracowniach konserwatorskich w Warszawie i przekazane do Muzeum Pomorza Zachodniego. Wkrótce udostępnione zostaną publiczności w formie specjalnej wystawy.



W tym pokoju noworodki płci obojczy spędzają noc, „u siebie”

## W Warszawskim Ogrodzie Botanicznym zakwitła magnolia

W Ogrodzie Botanicznym obok budynku Obserwatorium Astronomicznego zakwitła magnolia. Piękne białe kwiaty wzbudzają duże zainteresowanie wśród licznych spacerowiczów.

W parkach, ogrodach, na skwerach i klombach Warszawy dobiegać końca wiosenne porządki.

W wielu punktach Warszawy prócz młodej zieleni przyciągają wzrok przechodniów różnobarwne bratki, których zasadzono już ponad 70 tys. sztuk. Kwiaty te przyzdobią m. in. trawniki przed sie-

dzią KC PZPR, zieleńce w Dolinie Szwajcarskiej, w ogrodzie Saskim, na Rondzie Waszyngtona.

Od 15 bm. pracownicy Zarządu Ziemi Miejskich rozpoczęli sadzenie około 180 tys. kwiatów letnich: pelargonii, begonii, szalwii itp.

Trwają również prace przy dalszym zadrzewianiu ulic i parków Warszawy. Np. na terenie Centralnego Parku Kultury oraz na ulicach: Nowogrodzkiej, Hożej i Krakowskim Przedmieściu zasadzono ostatnio ponad 100 młodych drzewek klonowych i 25-letnich lip.

## Dla amatorów słodczy nowe gatunki wyrobów cukierniczych niebawem ukazą się na rynku polskim

Już wkrótce w stołecznych sklepach ze słodyczami ukaze się wiele nowych, atrakcyjnych i smacznych wyrobów cukierniczych, które przygotowują warszawskie Zakłady Przemysłu Cukierniczego im. 22 Lipca i „Syrena”.

M. in. w tych dniach w sprzedaży ukaze się nowy blok kawowy w cenie 48 zł za kg. Blok ten będzie zrobiony z mieszanki wafelowej z masą czekoladowo-kawową. Wyprodukują go Zakłady 22 Lipca, Zakłady te

również w najbliższych dniach wypuszczą na rynek blok owocowy w cenie 28 zł za kg, przypominający w przekroju keks. W skład jego wchodzić będą najróżniejsze przetwory z owoców: skórki pomarańczowe, jabłka, wiśnie, gruszki itp.

Zakłady im. 22 Lipca przygotowują także 5 nowości dla Delikatessów. Będą to: kartoniki 100 gr. zawierające czekoladki orzechowe tzw. „Staromiejskie”, czekoladki pomarańczowe tzw. „Półdnie”, czekoladki kawowe tzw. „Warszawiaki”, marcepan w czekoladzie tzw. „Grażynka”, i mieszanka czekoladowa pn. „Lukusowa”.

Zakłady te opracowały także szereg nowych gatunków wyrobów cukierniczych. M. in. będą to migdały w czekoladzie i kostki marmoladowe. Ogółem Fabryka im. 22 Lipca produkuje obecnie 150 gatunków słodczy.

Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Syrena”, specjalizujące się w wyrobach „wschodnich” również nie pozostają w tyle. W najbliższym czasie wypuszczą na rynek dwa nowe gatunki wyrobów cukierniczych. Będą to: „Kuzunaki” i „Mazlam”. Oprócz tego „Syrena” wyprodukuje nowe rodzaje karmelek nadziewanych likworem o smaku mentolowym oraz karmelki gryżdowo-pomarańczowe, pomadowo-pomarańczowe i miódowe.



Maleństwa przynosi się matkom w godzinach dawania pokarmu.

## POLSKA LUSTRZANKA «START»

Warszawskie Zakłady Kierownicze rozpoczęły po raz pierwszy w Polsce produkcję próbną serii aparatów fotograficznych — „Start 1”. Pionierami tej nieznanego dotychczas w Polsce produkcji jest zespół konstruktorów i rzemieślników z WZK, którzy pracują pod kierownictwem inż. Lisowskiego.

„Start 1” jest lustrzanka o formacie zdjęć 6 X 6 z 3-soczewkowym obiektywem zdjęciowym o jasności 1:4, z obiektywem celowniczym i ramką celowniczą. Składa się z 200 części, a każda z nich waży przeciętnie 4 gramy.

Pierwsze „piskle” - prototypy opuściły WZK kilka miesięcy temu. Fotoreportaż Centralnej Agencji Fotograficznej po wielokrotnych próbach zgodnie orzekł — dajcie ich jak najwięcej i jak najszybciej na rynek. „Start” zdał egzamin na piątkę. Jesienią br. ukaze się w sprzedaży — według oświadczenia dyrektora zakładów — kilka tysięcy „Startów”. Cena wprawdzie nie jest jeszcze ustalona, ale ma ona być znacznie niższa od ceny podobnych, dotychczas sprzedawanych fotoaparatów.

Wiadomość podana przez prasę z początkiem br. o wykonaniu prototypu pierwszego polskiego aparatu fotograficznego wywołała duże zainteresowanie wśród amatorów i fotografów.

W ciągu kilku miesięcy inż. Lisowski otrzymał z całej Polski kilkadziesiąt listów. Niektóre z nich zawierają bardzo cenne uwagi, a nawet wnioski racjonalistyczne dla usprawnienia budowy aparatu.

NIŻSZE CENY W ZAKŁADACH GASTRONOMICZNYCH

Od dwóch tygodni ludność kupuje setki artykułów po nowych obniżonych cenach. Zgodnie z Uchwałą Rządu i KC PZPR z 29 kwietnia, obowiązuje w zakładach gastronomicznych wszystkich kategorii nowe obniżone ceny potraw. Takich potraw, w skład których wchodzi: mąka, mleko, cukier, masło, konserwy oraz inne artykuły objęte obniżką cen.

Zamierzenia WZK nie ograniczają się tylko do „Startów”. Już jesienią br. WZK zakończy konstrukcję prototypu malobrazowego aparatu fotograficznego, przeznaczonego również dla fotografatorów. Rozpoczęcie produkcji seryjnej tego aparatu przewidziane jest na koniec I kwartału 1955 r.

Nie zapomniano również i o potrzebach fotografów zawodowych. Z początkiem przyszłego roku WZK przystąpi do konstrukcji prototypu aparatu fotograficznego wysokiej klasy, który przeznaczony będzie przede wszystkim dla zawodowców. Aparaty takie dotychczas importowano.

W CIĄGU 5 DNI 30 PRZYSPIESZONYCH WYTOPÓW

W ciągu pierwszych 5 dni bm. stalownicy huty „Bobrek” przeprowadzili 30 przyspieszonych i 4 szybkozwojowe wytopy, dając wiele dodatkowych ton stali.

NOWY TYP WYORYWACZA DO BURAKÓW CUKROWYCH

Fabryka Narzędzi Rolniczych w Słupsku przystąpiła do produkcji nowego typu wyorywacza do buraków cukrowych, skonstruowanego przez zespół inżynierów i techników Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa. Nowy typ wyorywacza posiada trzy podwójne pażury, rozszczepione w kształcie trójkiątka, które wbijając się w ziemię uchwyty buraki od spodu i wyrzucają je na powierzchnię. Wyorywacz umieszczony jest na dwóch kołach i jest doczeplany do ciągnika. Specjalne stery ułatwiają rozstawienie pażurów wyorywacza, a automatyczna dźwignia pozwala na odpowiednie regulowanie głębokości wyorywania.

## Przeciętnie 129 proc. zarabiali przedwojenni handlarze Wykupując za bezcen artykuły rolnicze od chłopów

Chłopi pamiętają jeszcze te czasy, gdy jadąc przed wojną na targ, opadała ich stora handlarz, oferując za bydło, trzodę i inne produkty rolne śmieśnię niskie ceny. Handlarze na targach działali w ścisłej zwinności: do „zajętego” przez handlarza chłopca nie podchodzili inni kupcy, a jeśli podchodzili, to po, by proponować jeszcze niższe ceny i zmusić chłopca w ten sposób do odpredyżania produktów po takich cenach, jakie wspólnie ustalili.

Statystyka przedwojenna wykazywała, że handlarze zarabiali przeciętnie na chłopach 129 proc. Oznacza to, że jeśli np. zakupili od chłopca jakiś towar za zł. 100 — odpredzawali go ludności miejskiej za zł. 229. Cyfra ta wyraźnie obrazuje rolę handlarzy kapitalistycznych, wyszukiujących zarówno ludność wiejską, jak i miejską, zakupujących u chłopów towary po oszukanco niskich cenach i sprzedających te towary ludności miejskiej po oszukanco wysokich cenach.

„HUŚTAWKA CEN”

„Huśtawka cen” — to było szeroko znane powiedzenie przed wojną. Istotnie, ciągłe zmiany cen przytłaczały ruch huśtawki — raz w górę, raz w dół. Np. cena zboża była najwyższa w okresie przedwojennym, najniższa w okresie przedwojennym, najniższa w okresie jesiennym i zimowym. Straty przy tej „huśtawce cen” ponosił przede wszystkim chłop biedny. Nie mógł on czekać aż sprzedaż zboża na miesiąc przednowocześnie, sprzedawał je najczęściej „na pniu”, to znaczy je-

szcze przed zbiorami za bezcen, albo natychmiast po żniwach, kiedy zboże było najtańsze. Biedny chłop nie mógł też tak użyć swojej hodowli trzody chlewnej, by korzystać z wysokich cen w miesiącach letnich. Brakowało mu paszy, a zwłaszcza ziemniaków, nie mógł przeto odpowiednio wyuczyć nierogacizny i sprzedać za wyższą cenę. Biedny chłop zmuszony był sprzedawać swego „wieprzaka” późną jesienią lub wczesną zimą, a więc w okresie najniższych cen.

KULACKIE INTERESY

Ilustracją tego stanu rzeczy może być wypowiedź chłopca z powiatu ciechanowskiego, zamieszczona w wydanych przed wojną pamiętnikach chłopów: „Poszedłem 10 czerwca do bogatego gospodarza p. K. z prośbą, aby mi pożyczyl 1 metr żyta, ten się chętnie zgodził, mówiąc: żyta na pożyczkę nie mam, tylko na sprzedaż, dziś żyto jest w cenie 25 zł. metr, ja ci pożyczam metr żyta, a ty mi daj wkłesł na 25 zł, a za dwa miesiące oddasz mi tyle żyta, ile miało być wartość 25 zł. i pół złotego procentu. Po dwóch miesiącach żyto było w cenie 12 zł. 50 gr. metr, więc musiałem mu oddać dwa metry i 50 gr. gotówka. I tak bogaty gospodarz po żniwach, gdy zboże tanie, to go wcale nie sprzedaje, bo wyprzedził je przed żniwami. Żyto po 25 zł. metr, pszenicę po 38 zł. i teraz chłopka na takie same ceny i bogaty bogaci się, a biedny za pół darmo musi sprzedać, gdy jest tanie, bo musi...”

„SPÓŁDZIELCZOŚĆ PRZED WOJNĄ I SPÓŁDZIELCZOŚĆ DZIS

Była przecież na wsi spółdzielczość chłopiska — powieść. Owszem, była, ale służyła ona obywatelom, kapitalistom i kulakom. Świadczyć o tym może choćby statystyka przeprowadzona w roku 1937 przez „Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowych Gospodarzy”. Ze statystyki tej wynika, że spółdzielnie wiejskie zakupiły od kapitalistów, obywateli i kulaków więcej, aniżeli 90 proc. wszystkich zakupionych towarów. Biedny chłop musiał starym zwyczajem zbywać swe produkty pokątnym handlarzom i kulakom, zdiurawiającem zeń skór-

No dobrze, można powiedzieć, ale i obecnie są na wsi spekulanci, wyszukujący chłopów. Owszem są, ale decydującą przewagę w handlu zdobył sektor socjalistyczny. Nie mażno to oczywiście, że zapanował on niepodzielnie. Trwa jeszcze, a szczególnie na wsi ostra walka z elementami kapitalistycznymi, ze spekulacją. W nowych warunkach rozwijający się handel socjalistyczny służy masom pracującym miast i wsi, wzrostowi ich dobrobytu. Raz na zawsze zlikwidowana została „huśtawka cen”, ceny planowane przez państwo ludowe za produkty rolne są stałe i korzystne. Zboże kupuje się po tej samej cenie po żniwach i na przedwzrostku, trzoda chlewną po jednakowych cenach zimą i latem.

Likwidacja tzw. „spółdzielczości” obszarowo - kulackiej na rzecz spółdzielczości służącej interesom podstawowych mas chłopskich oraz powiązanie jej z przemysłem i handlem państwowym stworzyły warunki dla szybkiego rozwoju ruchu spółdzielczego na wsi. Spółdzielczość umożliwiającej masom chłopskim sprzedaż swoich produktów po korzystnych cenach i zakup po tychże cenach artykułów przemysłowych. Podczas gdy przed wojną we władzach spółdzielni rej wodził kulacy i obywateli, obecnie władze w spółdzielniach sprawują mało i średnioludni chłopi. Również poważnym instrumentem obrony interesów mało i średnioludni chłopskich są istniejące przy spółdzielniach komitety członkowskie.

POMOC DLA WSI

Spryskujące warunki dla wzrostu produkcji rolniczej umożli-

## 25-milionowy klient C.D.T otrzymał w prezencie radioodbiernik

W centralnym Domu Towarowym w Warszawie — największej w Polsce uspołecznionej placówce handlu detalicznego — dokonano zakupu 25-milionowy klient. 25-milionowym klientem — okazał się officer WP — Józef Kalacz, który kupił w CDT radioodbiernik. 25-milionowemu klientowi — dyrektor CDT — Czesław Burchardt wręczył główną nagrodę — radioodbiernik typu „Pionier”. Inni „bohaterowie dnia” — to Ewa Kasztelska, urzędniczka z PKO — 24.999.999 klient

# STRAJAK

## Polichlorek winyłu robi karierę czyli O pantoflach z krokodylej skóry

(REPORTAŻ Z POLSKI)

— Pan na pewno wie, co to jest polichlorek winyłu, prawda?  
— Nie, skądże. Nie mam „zielonego pojęcia”! Zupełnie nie znam się na chemii.  
— Ależ to nie chemia. Ot, proszę popatrzeć — to wszystko jest z polichloru winyłu.  
— Jak to? Widzę tu pantofle damskie ze skóry krokodylej, torbki, obrusy jakby nylonowe, ale nigdzie nie widzę żadnego no... tego polichloru winyłu...



I kto by przypuszczał, że te w wszystkie drobiazgi wykonane są z surowca o tajemniczej i naukowo brzmiącej nazwie: polichlorek winyłu...

**T**AKA mniej więcej rozmowa toczyła się niedawno na wystawie Centrali Spółdzielni Inwalidów w Warszawie. Kierownik Wydziału Produkcji szybko mi udowodnił, że właśnie te pantofle, torbki, obrusy, paski i temu podobne wyroby, to... ów dziwny polichlorek, który z nazwy sądząc wyobrażałem sobie jako proszek zamknięty w aptecznym stoiku.  
Inaczej mówiąc — tłumaczy cierpliwie kierownik — są to wszystkie wyroby z mas plastycznych i tworzyw sztucznych produkowanych właśnie z polichloru winyłu.  
Jakby to bliżej określić... — zastanawia się. — No, coś w rodzaju nylonu.  
Acha, teraz już wiem! — ucieszyłem się. Nareszcie zaczynać coś rozumiem...  
— A więc doskonale! — ucieszył się z kolei kierownik, uradowany swoim sukcesem pedagogicznym. — Teraz opowiem o szczegółach.  
Proszę spojrzeć na te damskie

dotąd nie wytwarzanych w Polsce z takiego surowca.  
Jeśli na półkach sklepów widzieliśmy tego rodzaju towary, były one pochodzenia zagranicznego i bardzo kosztowne.

**S**POSÓB produkcji są znane i opracowane. Obejrzelismy już szereg wyrobów z mas plastycznych i tworzyw sztucznych, które cieszą się estetyką wykonania, praktycznością i niskimi cenami.

— Ale najciekawsze pytanie: kiedy będą one w sprzedaży masowej?

— Otóż jest to kwestia zálewów miesięcy.

W tej chwili w Wieliczce koło Krakowa kończy się budowa nowoczesnej, dużej fabryki tworzyw sztucznych. Montuje się tam wielką, pięcio-walową maszynę. Jest to pierwsza tego rodzaju fabryka w Polsce. A ruszyć ma już 22 lipca bieżącego roku.

Dostarczy ona dostateczne ilości surowca dla drobnej wytwórczości, a tym samym umożliwi zaopatrzenie sklepów w wiele poszukiwanych towarów.

...Tak to polichlorek winyłu zrobi wkrótce w Polsce wielką karierę, choć zapewne niewielu kupujących pantofle, torby, paski czy inne wyroby — wie, gdzie będzie, iż z surowca o tak dziwniej nazwie są one zrobione!

B. KARZ

## W niedziele, warszawiacy bawią się w Parkach Kultury i słuchają koncertów

W niedziele Wydział Kultury Prezydium Stołecznej Rady Narodowej organizuje, w różnych dzielnicach Warszawy, cyklicznie imprezy rozrywkowe.

W Parku Kultury na Białych odbywają się zabawy ludowe oraz koncerty. Instruktorzy prowadzą naukę tańców.

Przez cały dzień czynna jest wypożyczalnia książek i czasopism oraz gry świetlicowe w Czytelni „Pod parasolem”. Na terenie sportowym od godz. 11 do 18 dla dorosłych i młodzieży czynne boiska siatkówki i koszykówki, kreglarstwa, ping-pongu, skoczni, bieżni, strzelnic, tory łucznicze i tory przeszkód.

Dla dzieci przeznaczona jest natomiast świetlica, czytelnia, zjeżdżalnia, kołobieg, huśtawki, gry, zabawy, tańce i korowody od godz. 10 do 18, a od 15 — występy zrecenzowane i melodie na akordeonie. Funkcjonuje przechowalnia dzieci od lat 2 do 5.

Ponadto w Centralnym Parku Kultury od godz. 15 do 20 odbywają się koncerty w wykonaniu Zespołu „Artosu” oraz zabawy taneczne. Koncerty odbywają się również w Parku Skaryszewskim o godz. 17, a w Szkole na Siekierkach oraz w Pyrach o godz. 16.

## OŚRODEK TELEWIZJI W WARSZAWIE BĘDZIE NADAWAŁ STAŁE PROGRAMY

Telewizja polska, po okresie prowadzonych na niewielką skalę eksperymentów, wkracza na drogę szerszego rozwoju. Już w III-cim kwartale br. rozpocznie się codziennie nadawanie stałych programów przez nowoczesny doświadczalny ośrodek telewizyjny w Warszawie. Budowa tego ośrodka dobiega końca. Stacja nadawcza obejmie swym zasięgiem koło o promieniu około 30 km., czyli okrąg całej Wielkiej Warszawy.

## Wspaniały widok na Starą Warszawę roztoczy się ze szczytu staromiejskiego Barbakanu

Z najwyższym piętrem i starannością budowniczoje Warszawy prowadzi trudne dzieło rekonstrukcji i odbudowy obwarowań staromiejskich. Nad rejonem murów wznosi się wysoko zabytkowy Barbakan.

Na razie wieńcza go tylko dwie bliźniacze, słizne wieżki. Ale już murarze piętrzą mur dwóch następnych, wewnątrz których — po zakończeniu

PODAREK NA 22 LIPCA

Już za kilka dni rozpocznie się budowa muru oporowego od strony ulicy Freta, który zabezpieczy przed osuwaniem się terenu ulicy w kierunku fosy i stanowić będzie fundament pod most, łączący Barbakan z Nowym Miastem. Najbliższe otoczenie Barbakanu zostanie wykonane i oddane do użytku zwiędających na dzień 22 lipca br.

Natomiast dalsze partie murów staromiejskich, wewnętrznych z XIV w., zewnętrznych z XV w. wraz z okragłą Wieżą Marszałkowską, od strony Wisły, Baszłą Prochową doprowadzone zostaną w tym roku do stanu surowego.

Wieża Marszałkowska, zrekonstruowana na podstawie rysunków Fogla oraz inwentaryzacji Lubomirskiego, zostanie wyposażona w drewniane ganki, skąd rozciągać się będzie rozległy widok na dachy kamieniczek Nowego Miasta i płynącą w dół Wisłę.

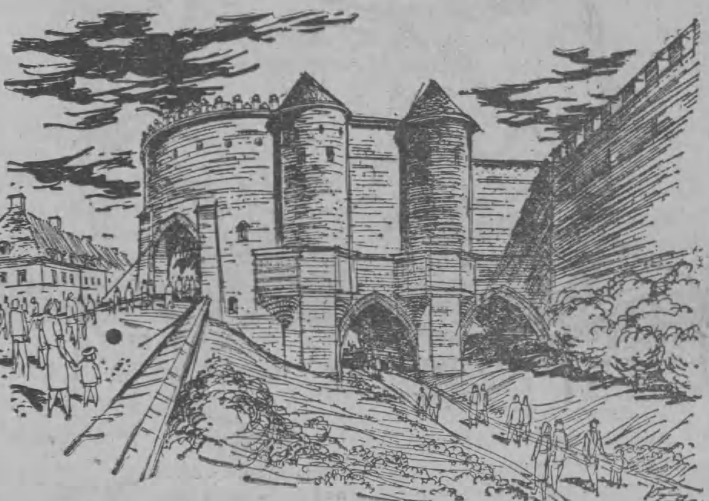
FOSA ALE BEZ WODY

Rozpoczęto również prace przy niwelowaniu terenu pod fosę. Czy wypłynie tędy woda? Oczywiście — nie.  
Źródła historyczne wykazują, że w warszawskiej obronie fosie nigdy nie było wody. Fosa staromiejska zostanie obudowana kamieniem, a jej powierzchnia zasłana trawą.

## 12 NOWYCH SZPITALI BĘDZIE ODDANYCH DO UŻYTKU W ROKU BIEŻ.

W różnych częściach Polski buduje się nowe obiekty szpitalne, rozbudowuje i remontuje już istniejące. Ogółem roboty budowlane prowadzone są obecnie w ok. 40 obiektach szpitalnych. W rb. 12 nowych szpitali oddanych będzie do użytku.

Nowe szpitale powstają w okręgach przemysłowych, na terenach rolniczych, najbardziej zaniedbanych w okresie przedwojennym, gdzie przyczynią się do podniesienia stanu zdrowotnego ludności wiejskiej. Tak np. w woj. stalinogrodzkim w budowie znajduje się pięć szpitali; 5 szpitali buduje się w woj. krakowskim, po 3 — w białostockim i w olsztyńskim.



Rysunek przedstawia wygląd Barbakanu po całkowitej jego rekonstrukcji.

## WYPUSZCZONO NA RYNEK BRZYTUWY POLSKIEJ PRODUKCJI

Najlepsi fryzjerzy Bielska-Białej, Warszawy i Łodzi badali praktycznie jakość polskich brzytw, których produkcję po raz pierwszy w Polsce zapoczątkowała i rozwinięła załoga Starobielskiej Fabryki Kos w Wapieniu. Jedynym opinią fachowców fryzjerskich brzmiała: „Polskie brzytwy nie ustępują w niczym najlepszym oszrom zagranicznym. Gratulujemy zabudów!”

W dniu 11 bm. ze Starobielskiej Fabryki odszedł pierwszy transport wyprodukowanych brzytw. Zostały one skierowane do Stalinoogrodu, Bielska-Białej i Sosnowca. W następnej kolejności brzytwy otrzymają Warszawa oraz Łódź i Poznań. Załoga przygotowała już do wysyłki

## WOKÓŁ DĄBROWY GÓRNICZEJ POWSTAJE WIELKI PARK

Mieszkańcy Dąbrowy Górniczej oraz Sosnowca, Bedzina, Golonoga i innych sąsiadujących z Dąbrową miast i osiedli robotniczych w niedalekiej przyszłości będą mogli korzystać z wypoczynku w rozległym parku ludowym na „Zielonej”. Park, przy którym podjęto już roboty, będzie się rozciągał na przestrzeni 200 ha od Dąbrowy aż pod Jezioro Pegoria.

## Szkoła wieczorna dla dorosłych



Spółdzielcy z Kokoskowej zorganizowali we własnym zakresie szkołę wieczorową dla pracujących, którzy nie ukończyli 7 klas. Do szkoły uczęszcza 20 członków spółdzielni.

## Jerzy PUTRAMENT ATLAS (Opowiadanie łobuza)

Mówi się: wszeka własność jest kradzieżą. Wystarczy odwrócić to twierdzenie, aby odwrócić klucze do duszy złodzieja. Albowiem zaiste, wszeka kradzież staje się własnością i w walce o tę nową własność rozgrywają się w druzgost najcięższe zorganizowane bandy złodziejskie.  
Nasza banda, co prawda, zorganizowana była nienajbardziej i wielkiego doświadczenia zawodowego nie posiadała. Przecież pierwsze zadanie, które stanęło przed nią, spełniła dobrze, dalsze jej losy zaś okazały się bardzo typowe dla tego zawodu.  
W zasadzie banda składała się z dwóch osób: Gronostajskiego i mnie. Gronostajski był niewysoki, lisy, orłonosy, a przenikliwym spojreniu i gólbiej duszy. Jak znakomita większość złodziejów, serce miał czule na ludzka niedolę, dzielił się z byle kim swoim ostatnim groszem, biegł po lekarza zaraz, gdy ktoś kichnął, nigdy nie o nikim nie mówił, w ogóle był ci się zowie po-radny chłop. Jak się okazało, byłem od niego o wiele gorszy.  
Gronostajski miał jednak swoje słabości, które, połączone z moim niedzym charakterem, zadecydowały o losach bandy. Przede wszystkim zbyt dobrze znał się swego spojrenia i nienagannego orlego profilu, by przy ładu okadz, nie wykorzystywał tego dla celów reprezentacyjnych. W takich wypadkach sława nieco bowiem wobec przegołego audytoria i donosnym głosem wygłaszał przemówienia, budowane na schemacie: ja wprawdzie — uważam jednak! Po „ja wprawdzie” następowało samokrytyczne omó-

W zaczęło się to niewątpliwie od pewnego niejasnego uczucia niedo-sytu, niezaspokojenia. Trochę później niedosyt ten uświadomił się jako pewna denerwująca dysproporcja między środkami i celem. Przychodziło się do obywatelki Kądzielskiej po godzinnej wędrowce przez rozpalone od upału śródmieście, siadało się, ocierając pot z karku, przez pięć minut wysypywało się dogłębne zmęczenie.  
A potem sięgano po małą, czerwona książeczkę. I wtedy nawiązywał fakt, że miasto N leży w samym środku dystryktu X, nie robił jakiegokolwiek wrażenia. Nie zawsze Gronostajski przychodził do mnie. Czasem na odwrot, szedłem kilka drzwi dalej, gdzie na tym samym piętrze du-zego hotelu mieszkał Gronostajski ze swoją pięknią Filą. Albowiem zdobyć nasza nie miała stać tego miejsca pobytu, raz nocowała w Gronostajskich, raz u mnie. Uniesieniem swoim pierwszym sukcesem nie spieszyliśmy ustalać regulaminu atlasowego, dzielić go na półkrogi, czy stwarzać system dzurów: dzień tu, dzień tam. Po prostu korzystaliśmy z niego wspólnie, szczerobliwie, beztrasko.  
Mniego kilka dni. Obywatelka Kądzielska narzekała przed nami, że atlas jej gdzieś się zawiesił. Nie mrugnawszy okiem wyraziłmy jej gorące współczucie. Erynie się nie pojawiły.  
Ale po kilku dniach zauważyłem, że jakoś dziwnie się składa: to ja chodzę do Gronostajskiego po atlas, on zaś do mnie już nie przychodzi. Następnego dnia wzięłem atlas z zamiarem przeprowadzenia eksperymentu: jak na to zareaguje Gronostajski, przyjdzie do mnie?  
Gronostajski nie przyszedł, w biurze tylko powiedział:  
— Przynieś ten atlas, trzymasz go całymi dniami.  
I oto powstał pierwszy fakt donkania: Gronostajski jednostronnie ustalił miejsce stałego pobytu naszej zdobywcy Tłumaczył nawet: kwalifikowana większość na-

szego zespołu (nie używaliśmy między sobą terminu „banda”) jest w jego pokroju i on sam i piękna Fila.  
Nie stawiałem oporu, przekonałem tym formalnie demokratyczną argumentem. Uplynęło jeszcze kilka dni. Zachodziłem z rana do Gronostajskich, brałem atlas, wracałem do siebie, czytałem gazetki. Potem odniosłem atlas. Obywatelka Kądzielska uskarżała się na swoją dziwaczną pamięć: gdzie mogła zapodziać ten przekłety atlas? Cynicznie stawał się los bandy na jedną kartę, wyrażałem supozycje — a może ktoś ukradł?  
Obywatelka Kądzielska z obrurzeniem odrzucała te możliwości: — Skądże! Zachodzą do mnie sami swoi!  
Po kilku dniach stwierdziłem, że Gronostajski szkuje następny fakt donkania. Kiedy przyszedłem po atlas, wiercił się on jakoś niespokojnie dokola mnie, podsuwał gazetki, proponował wspólne czytanie. Piękna Fila konczyła poranną toaletę i Gronostajski nie omieszkiał tego wykorzystać: niech i ona posłucha.  
Potworne podejrzenie ogarnęło mnie nagle jak plomien. Nie umiejąc nad sobą zapanować, nie miałem nawet o jakichkolwiek subtelnościach taktycznych postawiłem sprawę na ostrzu noża:  
— Nie, dziękuję — powiedziałem — wóle u siebie w pokoju... I sięgnąłem po atlas.  
Ale Gronostajski był szybszy. Dłoń jego jak jastrząb spadła na czerwona książeczkę.  
— Coś ty...? — wybałem, naprawdę prawie przestraszony.  
— Albo tak, albo wcale! — oświadczył Gronostajski i ustawił się w półprofilu.  
— Niby dlaczego?  
— Dlatego, że takie jest moje życzenie — odrzekł dumnie.  
— A co to moje obchodzi? — odpowiedziałem. — Atlas jest nasz wspólny!  
— Atlas jest mój! — stwierdził Gronostajski i nie omieszkiał po-

wolać się na Filę: — prawda, Fioletek?  
Fila była jednak nie tylko piękna, ale i porządna. Odpowiedziała wymijająco, żeby dał spokój.  
Rzecz prosta, Gronostajski spokój nie dał. Przez dziesięć minut kłóciłmy się — kto pierwszy wpadł na pomysł — „zabrania” — jak reprezentacyjnie wyrażał się Gronostajski — czy kradzieży, jak rabalem cynicznie. Potem próbawaliśmy ustalić, w czyjej kieszeni atlas odbył podróż z mieszkańcy obywatelki Kądzielskiej. W toku dyskusji obie wysokie konferacje strony doszły do całkowitego wzajemnego nieporozumienia, im dłużej to trwało, tym trudniejsza stawała się moja pozycja, bo tymczasem do pokoju zaczęło jeszcze paru naszych współpracowników, którzy znali sprawę i nie będąc osobliwie zainteresowani losami atlasu, z tym większą swobodą przystępując do naszego pojedynkowego oratorstwu, zachęcając nas, jak bokserów, do wymiany ciosów.  
Co tu dużo gadać, Gronostajski w tym meczu miał wyraźną przewagę. Potrafił mianowicie zachować całkowity spokój. Zapewne dlatego, że absolutnie nie miał racji, miał atlas. Jaskrawa krzywda, która mnie spotkała, odbierała moim replikom klarowność, pozabawiała mnie jawnością, zaśliwiała, ironii. Apelowaliśmy tylko do poczucia uczciwości słuchaczy. Nie polapałem się jednak w porę, że uczciwość w takiej sprawie nie wiecie ma do gadania. Przysłowie rosyjskie powiada: złodziej złodziejowi palicę ukradł. Byłem takim właśnie okradzionym złodziejem. To znaczy nie byłem godnym łodzi, byłem tylko śmieszny.  
Gronostajski znakomicie tę swoją przewagę umiał wykorzystywać. Po każdym pięknym spądzie ogładał się na słuchaczy. Był wytworny, spokojny, ironiczny.  
— Mój Boże — mówił — stajesz się po prostu nudny. Ile razy mam powtarzać, że to jest mój atlas? Skąd go mam? Kupilem. Dowody kupna? A po co? Mam go u siebie, to wystarczy...  
— Trzy dni temu był u mnie! — krzyknąłem zrozpaczony. — Całą noc!  
— Bo byłem tak uprzejmy, że ci go pożyczylem.  
— Nieprawda! Bo to nasz, wspólny! Jesteś po prostu łobuz!  
— A ponieważ stajesz się niegrzecznym, więc ci go więcej nie pożyczę — ciągnął lodowato Gronostajski.  
Słuchacze chichotali. Niestety, niestety, że mnie. Ich kpiące odczyły ich nieltositości śmiechy dopelnily miary mojej boleści. Wstałem nagle, cały czerwony, zaciskając pięści. Musiałem sięgnąć po jakąś ostateczność.  
— Ostatni raz cię pytam — krzyknąłem grobowym głosem. — Dajesz atlas czy nie? Eo jak nie...  
— Bo jak nie, to co? — skrzywił się Gronostajski i nawet poklwał głową.  
— Bo jak nie... to... — błysnął mi w głowie najpotworniejszy dla każdego złodzieja pomysł. — Bo jak nie, to powiem obywatelce Kądzielskiej, żeś ukradł jej atlas!  
Gronostajskiemu przez chwilę drgnęło coś w twarzy. Gdybyśmy byli sami, może by ten mój świński argument poskutkował. Ale byli widzowie, była piękna Fila. Gronostajski musiał pozostać bohaterem, niezłomny, spizowy.  
— Proszę bardzo — rzucił drwiąco. — Spróbuj, jeśli potrafisz.  
— Ha, ha, ha! — zaśmiewali się widzowie, czując, że dramat sięga punktu kulminacyjnego.  
Te śmiechy smagały mnie jak bicie.  
— Ach tak? — rzekłem. — Do-  
brze.  
(Ciąg dalszy za tydzień)

# WŁADYSŁAW BRONIEWSKI POETA WALCZĄCEGO I ZWYCIĘSKIEGO PROLETARIATU

**W**ŁADYSŁAW Broniewski urodził się w 1897 roku w Plocku. Jako młody chłopiec zaciąga się do legionów Piłsudskiego. Na froncie, w okopach, rozumie nagłe, że został oszukany. Rozumie, że „Najjaśniejsza Rzeczpospolita” obszarników i kapitalistów to nie ta Polska, o którą się bily pokolenia polskich patriotów i rewolucjonistów. Styka się wtedy po raz pierwszy z myślą marksistowską, z hasłami rewolucji proletariackiej: *Ja na tabornach radzieckich w dziewiętnastym, dwudziestym*

ly oddziaływania poezji Broniewskiego. Wiersze jego są zakazane przez cenzurę, konfiskowane i palone.

Tymczasem nad Europą gromadzą się chmury. W Niemczech, we Włoszech narasta faszyzm. Ale równocześnie sukcesy pokojowego budownictwa socjalistycznego w ZSRR dodają otuchy i siły do walki robotnikom całego świata. W jednym z najpiękniejszych

swoich wierszy „Magnitogorsk albo rozmowa z Janem” Broniewski przypomina, czym dla robotnika polskiego było każde zwycięstwo Kraju Rad.

**R**OK 1936. Wybuchła wojna domowa w Hiszpanii. Pałszyści hiszpańscy, pod wodzą generała Franco, wspierani przez faszystów niemieckich i włoskich, powstają przeciwko władzy republikańskiej. W obronie demokracji walczą w

Hiszpanii brygady międzynarodowe złożone z ochotników z całego świata. Walczy polska brygada im. Jarosława Dąbrowskiego, czterysta brygadą międzynarodową dowodzi Polak, generał Walter-Swierczewski. Proletariat polski, słowami wierszy Broniewskiego, się walczącej Hiszpanii podziwiania i słowa solidarności. Bo walka z faszyzmem, walka w obronie demokracji, gdziekolwiek się toczyła, jest zawsze jedna.

Wkrótce się okaże, jak dalece to jest prawdziwe. Te same czolgi hitlerowskie, które zdobywały Madryt, ruszają teraz na Warszawę. Jest wrzesień 1939 roku. I Broniewski, wierny patriotycznej tradycji rewolucjonistów polskich, rzuca wtedy płomienny apel — Bagnet na broń!

*Są w ojczyźnie rachunki krzywd, obca dłoń ich też nie przekreśli, ale krwi nie odmówi nikt: wytoczymy ją z piersi i z pieśni. Coś, że nieraz smakował gorzko na tej ziemi wieczny chleb? Ła tę dłoń podniesioną nad Polską — kula w tebl!*

Wiadomo, jak skończył się tragiczny wrzesień. Burżuazja pozostała wierna swojej tradycji — jeszcze raz zdradziła naród. Lata wojny rzuciły Broniewskiego na dalekie szlaki tułaczki, oddalily go o tysiące kilometrów od rodzinnego Mazowsza, ukochanej Warszawy. Ale burza się przewala. Gromiąc hitlerowskiego napastnika, pedząc go przed sobą aż od Stalingradu, zwycięskie wojska radzieckie podchodzą już do Wisły. Z dalekiej ojczyzny wola wtedy Broniewski:



## Pieśń o wojnie domowej

(FRAGMENT)

*O pieśni gniewna! śmiało wpyłył rozerwij pierś lechem ochryplym i powieć, powieć ponad tłumem szerszynek, wojnych skrzydeł szumem, nad zgłębkiem miast, nad maszyną grzmotem porywaj skrzydła swych łopatek wydarto z ciał serca sennych, tyś jest pokarmem słów codziennym, tyś krwawym światem w nocy dziejów, o pieśni gniewna! — tyś nadzieją przelatuj, więj nad moim krajem, rozkwitaj mi zielonym majem, obłokiem płyn nad drogą pełną, gdzie sercu — śmiało, oczom — wolno, szobnym lanem, borem, Wisłą, nad ornym polem błysną iskry, do fabryk idź, do hut, do sztolni gromami krzyknij: — Wstaniec wolni! młotami zadzwon. — Wsławcie kraty sercami uderz: — Dzień zapłata!*

Władysław BRONIEWSKI

## MOST PONIATOWSKIEGO

*Drogi zburzone, miasta w ruinie, historia gnie nas i lamie, lec — „nie zginęła”, nigdy nie zginie, my już dziwnymy samli!*

*Sterecz pod niebo gruzu Warszawy, wre robota nad rumowiskiem: z gruzów zwycięstwa, z odłamków swaw most budujemy przez Wisłę.*

*Lud, co przed wrogiem karku nie schylał, dźwiga za prz s'iem przesto. Filar pod niebo! Łuki na filar! Wzwyż! W dół! W socjalizm! W zwycięstwo! Most — narodowi, roboczym masom, niech przezeń przejdą wojskiem. Trzeba zapata, trudu i czasu. Most budujemy: Polskę.*

Władysław BRONIEWSKI

(ledwie przypominam) czytalem (podporucznik) prawie dzieckiem

książki Lenina...

Światopogląd jego dojrzewa teraz niezwykle szybko. Wyboru dokonuje bez wahania. Pomiędzy ciemieźnymi a ciemieźnymi wybiera ciemieźnych, pomiędzy klasą robotniczą a burżuazją wybiera klasę robotniczą. Od tej chwili wiąże nierozwalnie swoje życie i swoją twórczość z walką proletariatu polskiego o całkowite wyzwolenie polityczne i społeczne.

**W** 1925 roku wydaje pierwszy swój tomik poezji, w rok później drugi — „Dymy nad miastem”. W tym ostatnim tomie drukuje wiersze znane już uprzednio z prasy nielegalnej, jak na przykład piękny wiersz „Na śmierć rewolucjonisty”, poświęcony pamięci straconych na szubienicy bohaterów Komunistycznego Zw. Młodzieży — Hibnera, Rutkowskiego i Kniewskiego. Śmierć ich nie poszła na marne. Porwała ona do walki nowe zastępy nieustraszonych bojowników o sprawę rewolucji.

**W** ROKU 1929 Broniewski wydaje swój słynny poemat „Komuna Paryska” poświęcony pierwszej rewolucji proletariackiej w dziejach świata, bohaterskiej walce ludu Paryża przeciwko rządowi burżuazji. Rok 1932 przynosi tom „Troska i pieśń”. To już nie jest zwykły tomik poezji, jak kilkadziesiąt innych ukazujących się co roku. Broniewski stał się poetą polskiego proletariatu — każdy jego nowy tom jest jak ładunek dynamitu, każdy jego nowy wiersz przynosi burżuazji taką samą porażkę jak wygrany przez robotników strajk czy udana manifestacja. Wiersze Broniewskiego drukowane w prasie nielegalnej krążą w odpisach, anonimowo, na długo przed ogłoszeniem ich w książce.

Burżuazja polska u władzy dobrze sobie zdaje sprawę z si-

## «Monsieur RIPOIS»

Ostatni film René Clement - w głównej roli Gerard Philippe

**R**ENE Clement jest jednym z najpoważniejszych reżyserów francuskiego okresu powojennego. Przypominamy sobie wszyscy „La bataille du rail” o Ruchu Oporu we Francji i „Jeux interdits”, w którym Clement rzucając oskarżenie pod adresem wojny i wykazując jej zły wpływ na rozwój psychiki dziecięcej — wyraża uczucie milionów ludzi milujących pokój. Dzieła te, w których realizator odda je swój wielki talent na usługi wielkiej sprawy zdobyły mu zasłużony sukces zarówno w kraju jak i zagranicą.

René Clement otrzymał nagrodę Jury za doskonałą realizację. Gerard Philippe został tym razem pominięty, a szkoda, gdyż na prawdę zasługuje na nagrodę za najlepszą interpretację męskiej roli

„Monsieur Ripois” jeździ chodzi o treść nie ma nic wspólnego z dotychczasową twórczością reżysera. Poważny, surowy i patetyczny Clement filmów anty-wojennych odsłania nam tym razem nowy rys swojego charakteru i nieznaną nam dotąd temperament. „Monsieur Ripois” jest bowiem komedia i jako taka wywołuje śmiech na sali, odpreza widza i bawi. Jest to komedia psychologiczna, która obok wyrafinowanego humoru i rozbrajającego cynizmu zawiera również domieszkę gorzkiej ironii, czasami i satyrę.

I oto któregoś dnia młody uwoodzielnik poznaje Patrycję. Tym razem jest przekonany, że kocha i to zupełnie bezinteresownie. Ripois opowiada młodej dziewczynie całe swoje życie, nie ukrywając niczego, nie usiłując nawet pokazać się jej w lepszym świetle. Patrycja nie ma wątpliwości, że opowiadanie jest prawdziwe, że jest to krzyk rozpaczliwego człowieka, który zmarnował swoje życie. Instynkt jednak ostrzega ją przed mężczyzną, dla którego kłamstwo stało się jak oddech drugą naturą. Patrycja nie wierzy w możliwość radykalnej zmiany i publiczność podziela jej zdanie.

„Monsieur Ripois” został sfinansowany przez jedną z firm londyńskich i z tego tytułu finansował na teatrze film Festiwalu w Cannes jako film produkcji angielskiej. Mimo jednak udziału kilku artystek angielskich i części personelu technicznego jest to film typowo francuski, którego sukces jest wyłączną zasługą talentu francuskiego reżysera i francuskiego aktora.

## DLA MIŁOŚNIKÓW MUZYKI...



W Rzymie odbył się niedawno ciekawy koncert. Biorący udział w orkiestrze muzycy grali na starodawnych instrumentach. Pomyślcie zdjęcie przedstawia m. in. instrument smyczkowy pochodzący z VI w. i pianino z III po Chr. (U.F.P.)

*Na północy jest zburzony dom, będzie — wolność, prawo i praca. Czas iść w łonie plug, pióra i łom, czas dom budować, czas wracać.*

**W** RACAJĄC do kraju Broniewski wiedział, że wraca do tej właśnie Polski, o którą walczył, do robotniczej, chłopiejskiej ojczyzny. Dopelnio się marzenie całego życia, dopelnio się cel walki. Polska, załeczywszy swoje rany wojenne, buduje teraz socjalizm. Ale do socjalizmu droga jeszcze trudna i pełna wyrzezeń, na bezpieczeństwo polskiego budownictwa czyha jeszcze niejeden wróg. I tak jak nie ustąpiła w walce klasa robotnicza, tak nie ustąpi w walce jej poeta. Poezja Broniewskiego z nową mocą i nowym zapamiętaniem buduje nowego życia w Polsce. Wiersze Broniewskiego krążące już nie w odpisach, nie anonimowo, ale rozchodzące się po kraju w setkach tysięcy egzemplarzy wydrukowanych książek — docierają do każdej świetlicy, do każdej najdalszej gromady wiejskiej, wędrują z murarzem na rusztowania, zjeżdżają z górnikiem do sztolni. Z kart poezji Broniewskiego uczymy się historii walk polskiego proletariatu. Poznajemy wspaniałe tradycje rewolucyjnego polskiego ruchu robotniczego — wielkie postacie Waryńskiego, Okrzei, Róży Luksemburg. Wiersze Broniewskiego biorą codziennie, żywy udział w walce o wykonanie planów produkcyjnych, w walce o szybszą budowę podstaw socjalizmu w Polsce.

## Kultura, Sztuka i Przyjaźń

**B**YŁ rok 1943, nadchodziła trzecia jesień wielkiej wojny narodowej. Na frontach toczyły się potężne boje z krwiożerczym faszyzmem hitlerowskim, któremu ulegało już najgroźniejsze kły pod Stalingradem, ale który wciąż jeszcze zacięty opór, znacząc krwią i pozoga każde swoje stąpnienie.

Naród radziecki ponosił najcięższe ofiary, bohaterska Armia Radziecka wycierpiała krok za krokiem najcięższe. Życie narodu, które ani na chwilę nie zamierało w swym wyjątkowym rytmie, poczynało już nabierać nowego oddechu na wyzwolonych od wroga terenach.

Wówczas to, we wrześniu roku 1943 powstał Państwowy Ukraiński Chór Narodowy, powołany uchwałą Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Niby barwna zawierucha szalejąca na estradzie tanek i tancerze. Ledwo nadążymy spojrzeniem za błyskawicznymi posunięciami tanecznego korowodu. Równocześnie zaś każdy ruch, każdy piruet i każdy bajeczny skok dookładny jest co do milimetra. Oprócz talentu, oprócz umiłowania rodzimej sztuki widownia jest obzryta pracą, jaką włożono w przygotowanie zespołu, pracą, bez której nie może istnieć najwyższy poziom sztuki.

To ukraiński „Hopak”. Zespół taneczny Państwowego Ukraińskiego Chóru Narodowego wykonuje go z całej duszy, namiętnie. Błyskają w uśmiechu zęby i upojone oczy. Tak nie zatańczy „Hopaka” nikt poza artystami waleznego narodu ukraińskiego!

Jakto — sypalcie — wiec chór czy zespół taneczny? I jedno i drugie. Początkowo powstał tylko chór, później zorganizowano zespół taneczny. Tak powstał słynny ukraiński zespół pieśni i tańca, zachowując nazwę Chóru Narodowego.

Wróćmy jeszcze do tańca. Oczy widać zespół tańczy przede wszystkim narodowe tańce ukraińskie. Ale z równym ogniem i zrozumieniem ich charakteru i rozumie tańczy także i tańce rosyjskie i moldawskie. Widać jak bliższe jest tym chłopcom i dziewczętom piękno sztuki ludowej bratnich i zaprzyjaźnionych narodów!

Spiewa on pieśni ukraińskie i rosyjskie, karelskie i zakarpacie. Nie koniec na tym: równie pięknie wykonują polską, ludową, jak że dobrze nam znana piosenka „Umari Maciek...”

Ta pięknie wykonywana polska piosenka ludowa wzmacnia oczywiście zachwyt widowni polskiej dla ukraińskiego zespołu. Ale poza wzruszeniem, które ogarnia wtedy widownię, poza podziwem dla piękna pieśni i tańców ukraińskich, rosyjskich i innych, poza uznaniem dla niezwykle wysokiego poziomu całego zespołu, jest jeszcze jeden czynnik — i to najważniejszy: to przyjaźń dla narodu radzieckiego. Burżuazja nie tylko usiłowała judzić naród polski przeciw narodowi radzieckiemu, nie tylko usiłowała nas odeń odgradzić „kordonem sanitarnym”, ale usiłowała zohydzić nawet kulturę i sztukę ludową, która tak wspaniale rozkwitła pod opieką władzy robotników i chłopów. Dziś, gdy od lat już pekiły, krepujące naród polski, lepiczuchy obszarliczo-burżuazyjnej przemocy, gdy zrodziła się w ogniu walki z najeźdźcą gorąca przyjaźń narodów polskiego i radzieckiego, gdy okrzepła w pokojowej pracy — zrodziła się w narodzie polskim również ślebotkie, gorące, serdeczne zrozumienie dla sztuki ludowej narodu radzieckiego. Dają mu wyraz wszystkie widowiska polskie, przed którymi występują ukraiński zespół pieśni i tańca.

Na estradach polskich gościł już niejednemu wybitny radziecki zespół. Przede wszystkim wymienić tu należy 300-osobowy Zespół Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej (Aleksandrowa), Państwowy Zespół Tańca Ludowego ZSRR (Moj

## BALET JAPONSKI W PARYŻU



W ubiegły piątek przybyła do Paryża trupa tancerek i tancerzy japońskich. Tych miłych gości podejmowała w zastępstwie dyr. teatru „Marigny” pani Volterra, kierowniczka tego baletu i dyrektorka trupy, p. Miho-Hanayaki, będąca już od kilku miesięcy w stolicy Francji, wystąpi wraz z przybyłymi tancerkami i śpiewakami w teatrze „Marigny”. Po skonczonych występach w Paryżu trupa uda się w dalsze tournée do Skandynawii, Holandii, następnie na Wschód oraz do Ameryki Południowej. (Universal)

## Antonina VALENTIN OTRZYMUJE NAGRODĘ «FEMINA VACARESCO»

**W** tych dniach jury „Femina” — przyznała doroczną nagrodę „Femina - Vacaresco” pani Antoninie Valentin za jej ciekawą i pożyteczną książkę „Le drame d'Albert Einstein”.

Dzięki książce pani Antoniny Valentin staje się bliższa czytelnikowi świetlana postać najznakomitszego uczonego naszych czasów, ojca teorii względności, człowieka o szlachetnym sercu, którego nic nie potrafiło powstrzymać od wystąpienia przeciw uciskowi i niesprawiedliwości. Znamienne jest jego ostatnie wystąpienie przeciwko poczynaniom Mac Carthy'ego.

Pani Valentin dobrze zna Einsteina: w okresie, który poprzedził przyście Hitlera, do władzy, mieszkała w jego sąsiedztwie w Berlinie i dotychczas jeszcze utrzymuje korespondencję z wielkim uczyonym.

W książce jej znajdujemy szereg anegdot i faktów z życia uczonego i ten aspekt ludzki czyni książkę przystępną i pociągającą.

Należy nadmienić, że pani Valentin, która jest pochodnie z polskiego, napisała szereg dzieł z dziedziny historii i krytyki sztuki. Mianowicie jest ona m. in. autorką wartościowych książek o malarstwach Leonardo da Vinci i Goya.

Wyszy poziom artystyczny. Wszystkie zespoły były też witane jednak gorąco i serdecznie przez widownię całego kraju.

Wymiana kulturalna między Związkiem Radzieckim a Polską Rzeczpospolitą Ludową nie ogranicza się, rzecz prosta, do zespołów estradowych. Obejmuje ona różnicę gałęzi kultury i sztuki, poprzez zespoły teatralne (jak np. słynny Teatr Leningradzki), do najwybitniejszych dyrygentów i solistów. Oczywiście i polscy artyści wyjeżdżają do Związku Radzieckiego — że wspomniemy tu naszą sławną śpiewaczkę Ewę Bandrowską — Turka, świętną skrzypkaczkę Wandę Wilkomirską,

## TWORCZOŚĆ WIECZNIE MŁODA



Erzia, wielki rzeźbiarz radziecki, mimo swych osiemdziesięciu lat jest jeszcze bardzo rześki i — jak to widzimy na zdjęciu — z zamiłowaniem oddaje się pracy. (U.F.P.)

## Ponad 50 malarzy wystawia w Paryżu swe dzieła na rzecz Kiermaszu Ruchu Oporu

W ramach 5-go Kiermaszu-Festiwalu Ruchu Oporu odbędzie się w Galerie Stiebel, 30, rue de la Seine w Paryżu wystawa malarstwa wspólnego celem zasilenia funduszu B. Kombatantów Francuskiego Ruchu Oporu. Ekspozowane tam będą obrazy wielkich malarzy francuskich jak Picasso, Fernand Leger, Desnoyer, Pignon, Fougeron, Mireille Mialhe, Borysa Tasickiego i wielu innych.

Inauguracja wystawy nastąpi w piątek dn. 28 maja. Wystawa otwarta będzie do 12 czerwca co dziennie od godz. 10 do 2-cj i od godz. 14-15 do 19-cj.

## FILM „LE BLE EN HERBE” — NAGRODZONY

„Le ble en herbe” w tym nity film reżysera Claude Autant-Lara otrzymał Wielką Nagrodę Kinematografii francuskiej.

Jest to doskonała odpowiedź na obłudną kampanię tych świętoszków, którzy stawali się okrzykiem film ten, jako niemoralny.

## ‘Odrodzenie Warszawy, w Paryżu

**Z** INICJATYWY Koła dla Badań Problemów Architektury odbyła się w tych dniach w Galerie de la Maison des Beaux-Arts wystawa na temat „Odrodzenie Warszawy”.

Liczne plany, dokumenty i planse ilustrowały historię Warszawy od pierwej chwili jej założenia, gdy stanowiła jeszcze małą miasteczko aż do gigantycznych projektów przyszłej stolicy państwa socjalistycznego. W ten sposób streszczona została nadzwyczajna epopeja Warszawy, którą Hitler chciał skreślić z mapy świata, a która odradzała się stając się piękniejszą niż kiedykolwiek była. Entuzjazm i tempo, w jakim odbudowuje się meczńska stolica budzi podziw całego świata.



# Chłopcy i dziewczęta przygotowują Festiwal Lipcowy



Data 10-14 lipca znajduje się obecnie na ustach tysięcy młodych dziewcząt i chłopców. Jest to data Festiwalu Młodzi, który się odbędzie w Paryżu i który zorganizowany z inicjatywy Związku Młodzi Republikańskiej Francji i Związku Młodych Dzieci Francji zgromadzi 50.000 młodych z całego kraju.

## Wiadomości kulturalne z Polski

8.700 nowych miejsc w domach akademickich czekać będzie na młodzież w nowym roku szkolnym. Ponad 56 studentów szkół wyższych przypada obecnie w Polsce na 10 tysięcy mieszkańców. W Anglii ten sam wskaźnik 21, we Francji 33.

10,4 miliarda złotych wynoszą wydatki na oświatę, kulturę i sztukę. Jest to 41,2 proc. całości wydatków na cele socjalno-kulturalne. 5,2 miliarda złotych wynosi wydatki na ochronę zdrowia i kulturę fizyczną.



rze się, przeprowadzi dyskusje na tematy ich dotyczące oraz weźmie udział w licznych imprezach. Atmosferę radości, śmiechu i piosenek zapowiada program Festiwalu. Różne imprezy są przewidziane w największych salach paryskich, na licznych stadionach Arenes de Lutèce, Parc des Princes, Vel'd'Hiv, w 10 innych stadionach, w pływalniach itd.

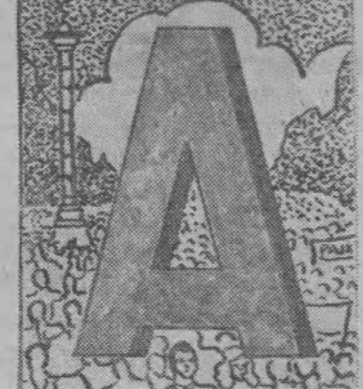


stawianych w tym, kilka grup z zagranicy. Zapowiedziane są również fanfary, chóry i przybycie tysięcy sportowców. Młodzi francuska opisać sytuację młodych pracowników i wyrazi dą-

nie do zmiany tej sytuacji, wobec tych którzy prowadzą ich do ugedy. Odpowiadając na zaproszenie UJRF i UJFF, general Petit skierował do młodych następujący list, w którym m. in. podkreśla charakter Festiwalu. Oto urywek tego listu:  
Drozy przyjaciele,  
Cieszę się ze znaczenia jakie przypisujecie Festiwalowi Młodzi. Francja, dzięki zalecom naszego ludu i swym bogactwom naturalnym, może i powinna stać się na nowo wielkim państwem. Jest to obowiązek do wypełnienia względem naszych rodaków, jak względem wszystkich tych którzy w Europie i na całym świecie...



W dep. Bouches-du-Rhone na przykład, UJRF i UJFF mają zamierzać 700 chłopców i 300 dziewcząt na krajowy Festiwal. 20 autobusów z Marsylii zawiezie ich do Paryża.



W dep. Bouches-du-Rhone, 5 zgrupowań młodzieży - prawdziwe małe festiwale przygotowawcze, odbędzie się w Ciotat, w Arles, w Aix, w Mallefont (dla młodych rolników) i w Port-de-Bouc na stadionie imienia Stalina.



W dep. Bouches-du-Rhone na przykład, UJRF i UJFF mają zamierzać 700 chłopców i 300 dziewcząt na krajowy Festiwal. 20 autobusów z Marsylii zawiezie ich do Paryża.



W dep. Bouches-du-Rhone, 5 zgrupowań młodzieży - prawdziwe małe festiwale przygotowawcze, odbędzie się w Ciotat, w Arles, w Aix, w Mallefont (dla młodych rolników) i w Port-de-Bouc na stadionie imienia Stalina.

Wielkie święto odbędzie się w zagłębiu węglowym w Bouilladoise. Sama uroczystość jest w przygotowaniu na Zielone Świątki w miejsc. Galine i Estaque.

Poza tym, sztafety pokojowe będą biegły przez cały dep. w następnym przybycie na te zgromadzenia, po zatrzymaniu się w Fonville, gdzie mieszkał Alphonse Daudet, w domu gdzie mieszkał Mistral (poeta prowansalski autor poematu „Mireille”) w Maillane, w porcie Marsylii, by poprzeć walkę dokerów przeciw wojnie w Indochinach, przed tablicami młodych bohaterów Ruchu Oporu.



## „...ABY ENERGIA ATOMOWA UŻYTA ZOSTAŁA JEDYNIEM DLA CELÓW POKOJOWYCH”

Międzynarodowa Federacja Młodzi Demokratycznej wystrzegania do młodzieży całego świata i do wszystkich organizacji młodzieżowych pismo następującej treści:  
Drozy Przyjaciele!  
Dowiedziawszy o bombie wodorowej ostatnio dokonanej na Pacyfiku potwierdziliśmy raz jeszcze okropność tej broni, która niszczy wszystko co żyje na ziemi. Użycie tej broni stanowi groźbę dla całej ludności kuli ziemskiej. Młodzi, która jest żądna wiedzy, która kocha wszystko co jest nowe, wie, że

# 15 i 16 MAJA. BERLIN POKÓJ i PRZYJAZN

## Z konferencji młodzi krajów europejskich w Berlinie Przemówienie delegata polskiego

18 i 19 bm. odbyły się w Berlinie obrady młodzieży krajów europejskich, przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej”, o pokój i przyjaźń. Konferencja ta zwołana została z inicjatywy młodzieży niemieckiej i francuskiej.

W Konferencji wzięło udział 120 delegatów o różnych poglądach politycznych 6-ciu krajów, które mają wejść w skład „europejskiej wspólnoty obronnej”, oraz delegacje młodzieży ZSRR, Polski, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Czechosłowacji, Norwegii, Szwecji, Danii, Finlandii, Szwajcarii i N. R. D.

W pierwszym dniu obrad wygłosił przemówienie m. in. delegat polski, poeta katolicki Mikołaj Rostworowski, który m. in. stwierdził:  
„Katolicka młodzież mojego kraju z niepokojem obserwuje odbudowę militarysty w Niemczech Zach. oraz niegodne na-

dużywanie autorytetu naszej religii dla szerzenia przewrotnych hasel „krucjaty” przeciwko narodowi niemieckemu. Wiele delegacji młodzieżowych z innych krajów, które odwiedziły Polskę, miało sposobność stwierdzić z jakim heroizmem i uzasadnioną dumą patriotyczną przekonały się, że mimo różnic przekonań religijnych, czy filozoficznych budują lepszą przyszłość nowej Ojczyzny. Polska zamieniona przez militarystę niemieckiego w ementalną pustynię, nie tylko została zabliźnięta rany ale w ciągu 10 lat pracy osiągnęła poziom stawiący ją w rzędzie produkujących cywilizowanych narodów Europy. Znamy daleki światu płomienny patriotyzm Polaków nie ma obecnie nic wspólnego z szowinistycznym nacjonalizmem.

Pojmujemy coraz rzetelniej tę prawdę, że nie można budować szczęścia własnego narodu kosztem interesów innych narodów. Dlatego największą sympatią i szacunkiem darzymy uciążliwym dążeniu narodu niemieckiego do zjednoczenia i niezawisłości państwowości. Z narodem niemieckim, który wybrał demokrację i pokój, łączą nas dziś — granica na Odrze i Nysie i wspólna walka przeciwko tendencjom militarystycznym, zagrażającym w różnym stopniu interesom Francuzów, Polaków jak i Niemców.”

W dalszym ciągu swego przemówienia delegat polski oświadczył:  
„Katolicy z Niemiec Zach., Holandii, Francji, Belgii, i Włoch nie dajcie sobie umówić; że w planowanej „krucjacie” przeciwko krajom Europy środkowej i wschodniej chodzi o „oswobodzenie chrześcijaństwa”.  
Jest to niegodny pretekst dla machinacji i interesów monopolistów amerykańskich i zachodnio - niemieckich.  
Wierzę niezmiennie — że młodzi katolicy z Niemiec Zach., Francji, Belgii, Włoch, i Holandii w imię własnej szczęśliwej przyszłości, w imię interesów swoich narodów, nie pozwolą, aby „europejska wspólnota obronna” stała się rzeczywistością, nie pozwolą, aby w ich krajach doszły do głosu siły militarysty i faszysty.”



## Marynarz o jasnych włosach czyli historia pewnej upartej dziewczyny

Jest taka popularna piosenka, zaczynająca się od słów: „Był kapitan, dzielny chwiał, który zwiędził cały świat. W jego żagle dmuchał wiatr morskich wiatrów.”  
Dalej w piosence jest mowa, że choć ten kapitan jest dzielny chwiał, to w końcu jednak „wpadł”, bo zakochał się w pięknej dziewczynie.  
Ale nikt jeszcze nie napisał piosenki, w której by mowa była o kapitanie — dziewczynie i o tym, jak to jej serce kochało przedtem tylko i niepodzielnie sine morskie fale, podzieliło pewnego dnia na dwie części swe uczucie.

W szkole przejrano jej podanie. Ktoś tam roześmiał się. Dziewczyna? Przecież jej się zachciało? Co my z nią tu zrobimy! Myśli pewnie, że praca w marynarce to lekkie i romantyczne zajęcie...  
ZIMA przyszła tego roku wcześniej. Do szczyńskiego nadbrzeża przybiły statki i holowniki. W porcie panował duży ruch. W tym czasie na wielu polskich jednostkach marynarce poznali szczupłego, milczącego chłopca, który niemal codziennie przychodził, żeby „coś” na statku pomóc. Ot, tak — z amatorską. Dziwili się marynarze skąd do chłopca taki na robotę zawiezli i co mu po tym, skoro za darmo. Byli tacy, co sądzili, że mu może brak „piętej kłębki”.  
I dopiero po kilku miesiącach, na holowniku „Zenek”, tamtejszy mechanik.  
— Mówię wam, kapitanie! krzyknął podniecony do szefa. Mówię wam, że to baba, a nie chłopak! Okazało się, że mechanik miał

rację. To była Danka Kobylńska, która chciała udowodnić, że nie dla jakichś zachcianek, a z prawdziwego ukochania morza, chce być marynarzem. I że tej trudnej pracy potrafi sprostać.  
Niedługo potem przyjęto ją na kurs sterników morskich w Jastarni.

Zedy czytelnicy nie myśleli czajem, że to tylko jakaś legenda lub morska „bajda”, od razu powiedzieli: Jest jaka dziewczyna — kapitan w Szczecinie, w Polskiej Marynarce Handlowej.  
No a teraz trzeba opowiedzieć zacząć od początku, to znaczy cofnąć się pamięcią o siedem lat wstecz.

W Gdyni Biuro Angażowania Żaląg i jak każde biuro, posiada swojego dyrektora. Ten dyrektor znał już dobrze od paru lat nazwisko Kobylńskiej i wystrząsł mu jej przypomnieć, żeby czytał humor, wpadł w złość.  
— Co za zawracanie głowy! Po co nam kobiety — marynarce? Żadnej pogody, a tylko kupa kłopotów.  
Ale co zrobić, kiedy interesant Danuta Kobylńska z papierami ukończonego kursu sterników czeka w hallu i prosi o przyjęcie?  
Wiec dyrektor decyduje się: Poproście ją! A kiedy wchodzi:  
— Mam dla was taką propozycję: posada stewardessy na na transatlantyku „Batory” (zobaczcie przy okazji kawał świąteczny albo chłopca — pokładowego na portowym holowniku Oczywiście wybieracie „Batorego”, tak?  
— Nie! Ja chcę być marynarzem, a nie kelnerką. Proszę o przydział na holownik!  
Dyrektor stanął jak wryty. Na holownik? Opanował się jednak szybko. No, skoro chcecie, to proszę bardzo. Tylko żeby potem nie było piachu, że robota dla panienki za ciężka.

DANKA pływala na „Herkulesie” i sprawowała się doskonale. Kapitan uważał ją za jednego z najlepszych marynarzy. A gdzieś w połowie lata 1949 roku gdy byli na morzu, doręczono jej telegram z jakże radosną wiadomością. Przyjęta do Szkoły Morskiej!  
Po kilku latach wyteżonej nauki, po wielu egzaminach, zdanych zawsze na dobrze i bardzo dobrze, Danika otrzymała dyplom oficera Polskiej Marynarki Handlowej.  
PEWNEGO dnia Danika spotkała młodego, wesołego chłopca w mundurze Polskiej Marynarki Wojennej. Miał na imię Czesław, nazywał się Walas.  
I wtedy właśnie... No wiecie — wtedy właśnie zakochał się w sobie. Pora roku była odpowiednia — wiosna! W ubiegłym roku wzięli ślub. Dlatego więc Danika przestała nazywać się Kobylńska, a nazywa się obecnie Walas. Chcąc dokonać opowieści, muszę powiedzieć jeszcze, że Danusia jest obecnie kapitanem statku pasażerskiego „Panna Wodna”, a Czesiek, który skończył służbę wojskową, pływa także na „Pannie Wodnej” jako podkomendny „srebrnego” kapitana-żony. Kapitan jest doskonałym dowódcą i z niejednego szturmu statek wyprawił!



„W domu sytuacja się zmienia: „dowodzą” przejmują mąż — Czesiek Walas, Danika „przechodzi na obustę”.



Kapitan — Danika uważnie sprawdza przysyłki nawigacyjne. W porządku!

## Wielki rozwój szkół rolniczych w Polsce Ludowej

Dzięki rozbudowie szkół rolniczych wszystkich typów może w br. wstąpić do szkół przygotowujących kadry dla rolnictwa z góra 14 razy więcej młodzieży niż przed wojną. Uczniom szkół rolniczych zapewnia państwo mieszkanie w internatach, stypendia i opiekę wychowawczą.  
W Polsce istnieje obecnie 5 samodzielnych wyższych szkół rolniczych. Przygotowują się też otwarcie jeszcze jednej wyższej szkoły rolniczej w Szczecinie. Ponadto wyższe wykształcenie rolnicze zdobywa młodzież w jednym uniwersytecie i dwóch politechnikach. Przed wojną istniała w Polsce tyl-

## KACIK FILATELISTYCZNY

Ostatnia szwajcarska seria „Pro Juventute” o obiegu do 30. VI. 1954, obejmuje znaczki: 5+5 c. brunatny i karminowy — główka dzwoneczki, 10+10 c. zielony, brunatny i czerwony — motyl, 20+10 c. czerwony, czarny i złoty — motyl, 30+10 c. oliwkowy, czerwony i szary — chrząszcz, oraz 40+10 c. niebieski — podobizna Ferd. Hodiera.  
S. M.  
Dla uczczenia 50-lecia istnienia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i 50 rocznicy otwarcia II zjazdu SDPRP pocztą radziecka wydała dwa okoliczności-

## KTO ZGADNIE?

ZNAWCA POGODY  
6. Dlaczego podczas silnych mrozów drzewa trząskają?  
7. Z jakiego kierunku napływają do nas najczęściej chmury deszczowe?  
8. Bywa tak, że lód pokryty warstwą śniegu na rzecze lub jeziorze jest za słaby, aby przejechać samochodem, ale można przejechać na nim pieszko. Jeżeli z trasy odmieś śnieg, to po kilku dniach lód zgrubieje i wzmożni się na tyle, że przeprawa samochodem będzie możliwa. Czym to wytłumaczyć?  
9. Dlaczego płatki śniegu wirują w powietrzu nawet wtedy, kiedy nie ma wiatru?  
10. Czemu słońce grzeje najbar-



Możecie wypróbować na małym spadochroniku z papieru lub materiału.  
5. Balon jest statkiem lżejszym od powietrza. Leci bez steru i motoru popychany wiatrem i z tą samą szybkością, co wiatr. Pilot jego nigdy nie usiłuje lecieć bokiem, do wiatru lub pod wiatr. Dlatego stosowanie żagli nie miałyby żadnego celu.

## DELEGACJA POLSKIEJ WYJECHAŁA DO BERLINA NA KONFERENCJĘ MŁODZIEŻY KRAJÓW EUROPEJSKICH

Dnia 16 maja, wyjechała z Warszawy do Berlina delegacja młodzieży polskiej na konferencję młodzieży krajów Europejskiej Wspólnoty Obronnej — o pokój i przyjaźń — organizowaną z inicjatywy młodzieży francuskiej i niemieckiej w dniach 18 i 19 maja. Delegacji przewodniczył sekretarz zarządu głównego Z.M.P. Wegner.

# SWIAT NA WESOŁO

## NAWYCZKA

W. L. BRUDZIŃSKI

Nie wiem, co mnie podkusiło, aby pójść do doktora. Czy te mdłości (w chwili po przeczytaniu niektórych wierszy lirycznych), uczucie pustki (tuż przed napisaniem felietonu), gwałtowne pragnienie (taksówki na widok ogonka do autobusu), czy lekka głuchota w godzinach wieczornych (po zamknięciu radia)? Chyba nie. Raczej nerwy. Nerwy zawiodyły i wybrałem się do lekarza.

Poczuły staruszek, gastrolog, ucieśli się, jak na widok syna marnotrawiącego.

— Zoiadeczek boli — uradował się.

— Nie boli.

— Nie boli? — zmartwił się staruszek. — No to pewno są wrzodki na kiszceczkach?

— Nie ma.

— Nie ma? — staruszek był niepocieszony, ale nie tracił nadziei — zbadamy, zobaczymy...

Ostukał mnie jak dzieciół, coś tam sobie w zeszytce zapisał i prosił przyjąć za tydzień dla sprawdzenia diagnozy.

Po tygodniu kilka razy potrasnął mym brzuchem, że aż w nim zabulgotało, wstał, zajął do grubego brulionu i rzekł:

— Wszystko potwierdza moja pierwsza diagnoza, panie Skowronek. Kamyceczk żółciowy jak młynskie kółko, nadsekrecja i workowatość. Wesolutko u pana wygląda w srodeczku, boki zrywają, panie Skowronek.

— Słowik, panie doktorze.

— Słowik? — zmartwił się doktor i przewrócił jeszcze kilka kartek. — A tak, już mam, Słowik. — Rozjaśnił się. Wszystko potwierdza moja diagnoza; brak żółci, podsekrecja i rurkowatość. Wesolutko u pana wygląda w srodeczku, boki zrywają, panie Słowik.

A poza tym — klasnął mnie znieścaka dłońią po brzuchu — ma pan brzydka nawyczka. Zaczernieniem się.

— Panie doktorze!

— Jest pan iykawy! Tak! Proszę nie prostować — iyka pan powietrze?

— Lykam powietrze?

— A tak, grdyka, iyk i już, iyk... i już.

— Lyk i już?

— Właśnie.

— To straszne.

— Straszne. Może pan pofrunąć do góry jak balonik.

— Doktorze, ratuj, co na to zrobić?!

— Musi pan trzymać palec w ustach. Nie będzie pan mógł lykać powietrza, chyba żeby pan sobie odgryzi palec...

— Wszystko byłoby w porządku — rzekł lekarz-dentysta, uderzając się miarowo i bez przerwy lustreczkiem po zębach — tylko ma pan jedną brzydka nawyczka.

— Jaka?

— Najwyraźniej trzyma pan stale rękę w plecach. Grozi to panu skrzywieniem obojczyka na całe życie.

— I jaki jest ratunek, panie doktorze?

— Najlepiej, gdyby pan trzymał palec w ustach. Wtedy ma pan pewność, że nie weźmie pan ręki do tyłu...

— Nie jestem pewien, ale zdaje mi się, że mam znów jakąś brzydka nawyczka. Od wczoraj udusiłem czterdziestu pięciu lekarzy.



zębach — tylko ma pan jedną brzydka nawyczka.

— Jaka?

— Gryzie pan coś bez przerwy, ołówek czy obsadkę...

— Palec — przyznałem się wstydliwie.

— Może palec. Grozi to pa-

nu zupełnym spłowaniam się-kaczy. Jeszcze rok, dwa, a nie będzie pan miał na przodzie ani jednego zęba!

— Ani jednego zęba! I co na to robicie?

— Najlepiej niech pan trzyma stale rękę w plecach, w domu może ją pan sobie nawet przywiązać.

— Wszystko dobrze — rzekł znakomity chirurg, z mistrzowską wprawą obgryzając sobie paznokcie — stwierdziłem u pana tylko jedną brzydka nawyczka.

— Jaka?

— Najwyraźniej trzyma pan stale rękę w plecach. Grozi to panu skrzywieniem obojczyka na całe życie.

— I jaki jest ratunek, panie doktorze?

— Najlepiej, gdyby pan trzymał palec w ustach. Wtedy ma pan pewność, że nie weźmie pan ręki do tyłu...

— Błagam was, nie mówcie to nikomu, przysięgam, że nic nie powiem.

— Wróćcie za dwa tygodnie, mają mi przysłać z Ameryki kilka widoków wodospadu Niagara, które maluje na miejscul...

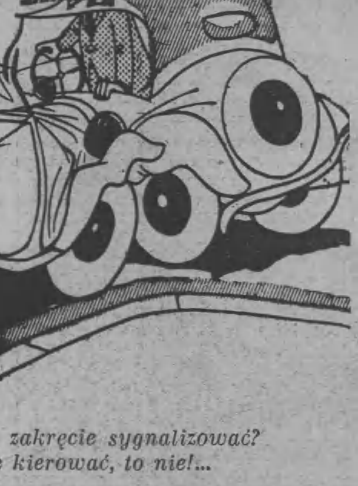
— Idiotul czy nie możecie na zakręcie sygnalizować?

— Sygnalizować umiem, ale kierować, to nie!...



— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



— Chciałabym, abyś mi zerwał ten kwiatek.



— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



— Wasza suknia jest śliczna... Miałam taką samą trzy lata temu!

— Czy wam nie przeszkadza, że jem, gdy palicie?



— Mówię ci! Tatusz przypomina sobie czasy, gdy służył w kawalerii. A jak na konia wsiądzisz, to nie sposób go wyciągnąć, by kupić mi cukierków.



— Błagam was, nie mówcie to nikomu, przysięgam, że nic nie powiem.



— Ludzie syneczku, przyniosła male bocianięta...



— Idiotul czy nie możecie na zakręcie sygnalizować?

— Sygnalizować umiem, ale kierować, to nie!...

**FRASZKI**  
**AKWARELE HITLERA**  
 Adenauer nie przyjął ofiarowanych mu przez premiera Scelbę w czasie niedawnej wizyty w Rzymie akwareli Hitlera, „aby uniknąć — jak się wyraził — komentarzy politycznych”.

Niegdyś od drucha dostał je duce, Bo jak nikt inny znalazł się na sztuce. Scelba chciał zwrócić bezcenny spadek, Konrad nie przyjął tych akwareli, Bo co by ludzie dziś powiedzieli.

Bez tego rzeź to najoczywiwsza, Ze kanclerz wierny jest barwom mistrza.

**O PAKCIE ATLANTYCKIM**  
 Po reakcji rządów zachodnich na radziecką propozycję przystąpienia do paktu atlantyckiego.

To pakt obronny — pojmie nawet dziecko. Spójrz, jak się bronią przed notą radziecką.

TADEUSZ POLANOWSKI



— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



— Wasza suknia jest śliczna... Miałam taką samą trzy lata temu!

— Czy wam nie przeszkadza, że jem, gdy palicie?



— Mówię ci! Tatusz przypomina sobie czasy, gdy służył w kawalerii. A jak na konia wsiądzisz, to nie sposób go wyciągnąć, by kupić mi cukierków.



— Błagam was, nie mówcie to nikomu, przysięgam, że nic nie powiem.



— Ludzie syneczku, przyniosła male bocianięta...



— Idiotul czy nie możecie na zakręcie sygnalizować?

— Sygnalizować umiem, ale kierować, to nie!...

**FRASZKI**  
**AKWARELE HITLERA**  
 Adenauer nie przyjął ofiarowanych mu przez premiera Scelbę w czasie niedawnej wizyty w Rzymie akwareli Hitlera, „aby uniknąć — jak się wyraził — komentarzy politycznych”.

Niegdyś od drucha dostał je duce, Bo jak nikt inny znalazł się na sztuce. Scelba chciał zwrócić bezcenny spadek, Konrad nie przyjął tych akwareli, Bo co by ludzie dziś powiedzieli.

Bez tego rzeź to najoczywiwsza, Ze kanclerz wierny jest barwom mistrza.

**O PAKCIE ATLANTYCKIM**  
 Po reakcji rządów zachodnich na radziecką propozycję przystąpienia do paktu atlantyckiego.

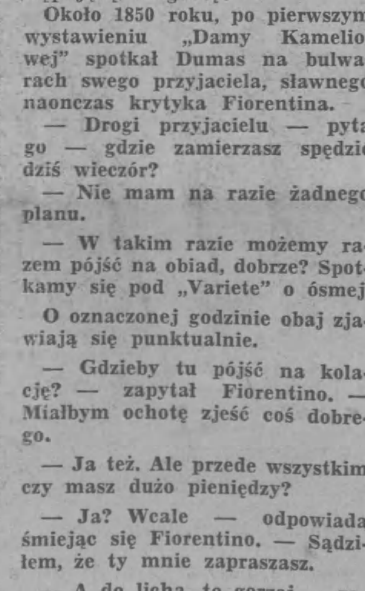
To pakt obronny — pojmie nawet dziecko. Spójrz, jak się bronią przed notą radziecką.

TADEUSZ POLANOWSKI



— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



— Wasza suknia jest śliczna... Miałam taką samą trzy lata temu!

— Czy wam nie przeszkadza, że jem, gdy palicie?

## DO ŚMIECHU

### O STRAUSSIE...

Ostatni muzyk z „dynastii” Straussów, Oskar, który niedawno zmarł w Wiedniu, był wielkim bibliofilem. Pożyczony pewnego razu znajomemu krytykowi jedną ze swych książek, otrzymał ją z powrotem pomięta i zatłuszczona. Ogrannie rozczulony, udał się do najbliższego wędliniarza. Kupiłszy kawałek kiełbasy, wysłał go do krytyka z następującym listem: „Drogi przyjacielu, zostawił pan w mojej książce zatłuszczenie. Pozwalam ją sobie panu odesłać. Strauss”.

### BLĄGIER

Pewien pianista, lubiący się przesadnie chwalić swym powodzeniem, odwiedził raz Zygmunta Noskowskiego.

— Czy pan wie, ile przyniósł mi ostatni koncert?

— Wiem. Połowę — odpowiedział Noskowski.

### DWA POWODY

Angielski mąż stanu lord Londonery (wiek XVIII) chodził zawsze wyjątkowo niechlujnie i ędźnie ubrany. Jeden z jego przyjaciół spotkał go kiedyś na uliczce Londynu w dziurawym, wyświeconym garniturze. Zwrócił mu na to uwagę, ale lord Londonery odpowiedział beztrako:

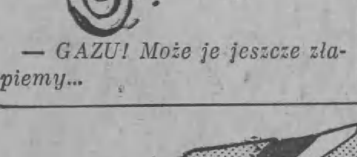
— Ach, to nie ma znaczenia. Przecież tutaj wszyscy mnie znają i wiedzą jakim jestem.

Po jakimś czasie ten sam pan spotkał lorda w Paryżu i zobaczył, że ma on na sobie to samo ubranie, zrobił mu więc wymówkę. A lord na to:

— To nie ma żadnego znaczenia. Przecież tutaj nikt mnie nie zna.



— GAZU! Może je jeszcze zlapemy!

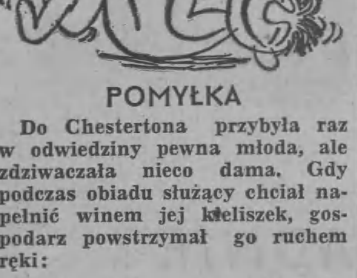


— Dzielnica ta mi się już nie podoba! Gdybyś słyszał, że ktoś chce się zamienić, to chętnie!...



— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



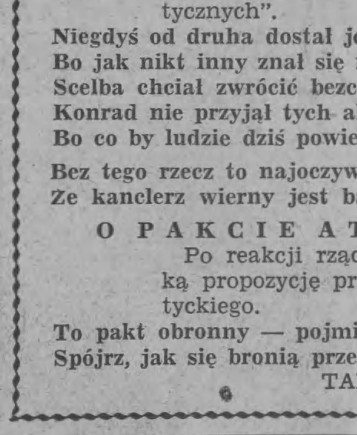
— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



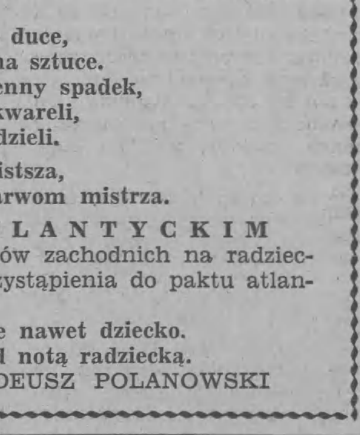
— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



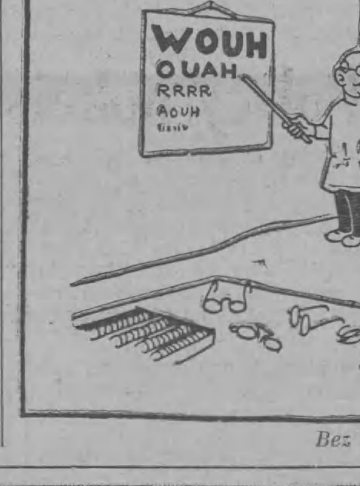
— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



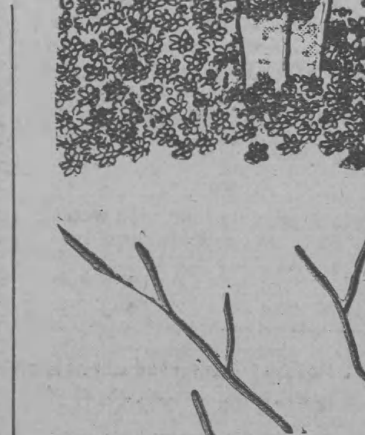
— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



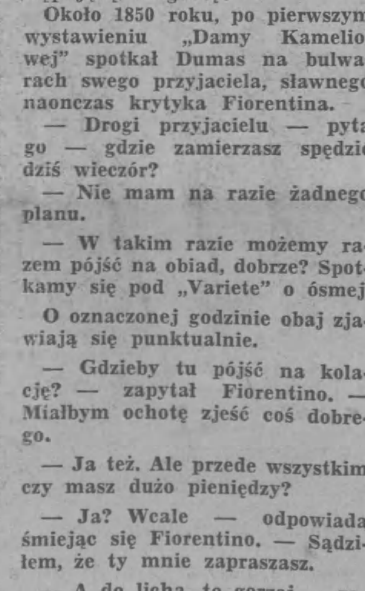
— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!



— Wszystkich należących do obozu pokoju skierować do tego... obozul!

— Musimy rozwiązać ten „problem europejski”!

# SPORT

## Gdzie iść dzisiaj?

Począwszy od dzisiejszego dnia na łamach „Świata w Ilustracjach” sportowcy znajdą pod powyższym tytułem spis najważniejszych imprez sportowych, które odbędą się w dniu dzisiejszym.

**KOLARSTWO** — Wyścig Paryż — Valenciennes. Od godz. 15 na stadionie Nungesser odbędzie się wielkie wyścigi kolarskie na torze w oczekiwaniu za zwycięzcą. W biegu tym startują m. in. uczestnicy VII Wyścigu Pokoju Radewicz oraz Pawliśiak.  
**LEKKOATLETYKA** — W Montceau les Mines wielkie święto sportowe organizowane przez FSST pod patronatem przyjaźni francusko - polskiej.  
— Pod Paryżem na stadionie olimpijskim w Colombes wielkie spotkanie międzynarodowe z udziałem lekkoatletów Czechosłowacji — Żalopka, Junawirtha, Skobli itp.  
**SIATKOWKA** — Wielkie spotkanie rewanżowe Francja — Polska (kobiety i mężczyźni) w Harnes (P. de C.).  
**PILKA NOŻNA** — Mistrzostwo II Ligi na boisku drużyny pierwszej wymienionej.

## PUCHAR FRANCJI W ILUSTRACJACH



Na górze: Faza z meczu przed bramką Marsylii. Nicea prowadziła już stosunkiem 2 do 0. (Ph. Ass. Press). W środku: Zwycięska jedenastka Nicei po meczu. (Ph. E.-M.). Na dole: Poitevin (Nicea) ratuje in-extremis bramki, której bramkarz Hairabedian nie byłby w stanie zatrzymać. (Ph. Universal)

### POLSCY SZYBOWNICY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO ZAWODÓW MIĘDZYNARODOWYCH

Czołówka polskich pilotów szybowcowych od dłuższego czasu pilnie przygotowuje się do międzynarodowych zawodów szybowcowych. Pionem dotychczasowego treningu były 2 rekordy świata ustanowione przez Szeplinińską i Wojnarę w przelocie szybkociółowym na przelocie 100 km. Podstawą tych sukcesów są warunki stworzone kadry wychowawczej, a przede wszystkim opieka państwa nad młodymi adeptami szybownictwa.

### W MONTE-CARLO BOKSERSKI MISTRZOSTWA EUROPY? W 1955 R.?

Na organizatora przyszłych mistrzostw Europy w boksie amatorskim w 1955 r. wpłynęła kandydatura państwa Monaco, które chce przeprowadzić te wielką imprezę w Monte-Carlo.



LYON — ALES  
RENNES — TROYES  
ANGERS — RACING  
ROUEN — RED STAR  
SEDAN — NANTES  
C.A.P. — PERPIGNAN  
CANNES — BEZIERS  
GRENOBLE — BESANCON  
MONTPELLIER — AIX

### CHINY LUDOWE PRZYJĘŁO M.K.O.I.

Kongres Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, który ostatnio obradował w Atenach, przyjął na członka MKOI — Chińska Republika Ludowa, natomiast kandydata Niemieckiej Republiki Demokratycznej została w głosowaniu odrzucona.

### Nowy rekord świata w chodzie

Czechosłowak Dolezal poprawił rekord świata w chodzie na 20 mil, uzyskując doskonały wynik — 2:33,09,4 godz.

Oficjalny rekord świata na tym dystansie — 2:39,22,8 należał do Szweda Ljunggren.



„Mam wrażenie, że mierzysz już dawniej niechętnie myli tancerze...”

### PILKARZE BRAZYLII NA MISTRZOSTWA ŚWIATA PRZYBYLI DO SZWAJCARII

Przygotowania piłkarzy Brazylii do mistrzostw świata trwające kilka miesięcy, zostały już zakończone i w dniu 25 bm. cała ekipa przybyła do Szwajcarii. W skład reprezentacji wchodzi 45 osób: piłkarze, kierownictwo, trenerzy, lekarz, masażysta, kucharz i oficjele. Miejscem zakwaterowania w Szwajcarii jest Magglingen. Przed mistrzostwami piłkarze Brazylii nie rozegrają żadnego spotkania towarzyskiego, aby — jak oświadczył prezes rady technicznej Castello Branco — nie przemęczać zawodników.

### Koznetzow pobił rekord ZSRR w rzucie oszczepem

Ostatnio w Kijowie atleta radziecki Vladimir Koznetzow pobił rekord Związku Radzieckiego w rzucie oszczepem uzyskując 78 m. 18 cm. Dawny rekord wynosił 76 m. 61.

Directeur de publication Marie BUQUET

Travail exécuté par une équipe d'ouvriers syndiqués

Imprimerie Parisiennes Réunies R. SEGUN, Directeur général 10, r. du Fbg-Montmartre, Paris-9

## Trudne zadania piłkarskiej jedenastki reprezentacyjnej Francji w Brukseli

Dzisiaj jedenastka reprezentacyjna Francji rozegra w Brukseli spotkanie z drużyną narodową Belgii. W Bayonne zaś druga reprezentacja Francji spotka się z drugą reprezentacją Hiszpanii. Do tych dwóch drużyn odpowiedzialni za narodową drużynę Francji

powołali graczy, którzy wchodzi w skład 40-osobowej kadry na mistrzostwa świata, a wśród nich ośmiu graczy z północnego Francji.

Gracze z Lille, którzy zostali wybrani do pierwszej reprezentacji Pazar oraz Van Cappelen odmówili wyjazdu

do Brukseli ze względu na ich złą kondycję fizyczną oraz na rany odniesione w czasie ostatnich spotkań o mistrzostwo Francji.

Wobec ostatnich niepowodzeń jedenastki francuskiej odpowiedzialni za jej skład kładą zaufanie na obronę Lille, która jest najlepsza we Francji.

Poniżej podajemy skład dwóch ekip francuskich, które rozegrają międzypaństwowe spotkania w Brukseli oraz w Bayonne:

**REPREZENTACJA A:** — Bramkarz: RUMIŃSKI (Lille); obrońca: D. Carpentier (Sedan), Cuissard (Nicea), Lemaitre (Lille), Marcel (Sochaux) Mahjoub (Nicea); atak: Dereuddre (Tuluza), Leblond (Reims), Kopaczewski (Reims), Strappe (Lille), Vincent (Lille).

Zastępcy: Remeiter (Metz), Eloy (Sedan), Douis (Lille).

**REPREZENTACJA B:** — Bramkarz: Abbes (St. Etienne); obrońca: Janczewski (Bordeaux), Grimonpont (Bordeaux), Bieganski (Lille), Gariga (Bordeaux), Louis (Lens), atak: Woźniak (Bordeaux), Głowacki (Reims), Schultz (Lyon), Piantoni (Nancy), Deladriere (Nancy).

Zastępcy: Bernard (Bordeaux), Kaelbel (Strasbourg), Kargulewicz (Bordeaux).

## Kolarskie mistrzostwa świata odbędą się w drugiej połowie miesiąca sierpnia

Hugo Koblet, słynny zawodowy kolarz szwajcarski, bawił ostatnio w Solingen w Westfalii, dla zapoznania się z terenem, na którym rozegrane zostaną tegoroczne mistrzostwa świata. Tor ten przewyższy wszelkie przypuszczenia szwajcarskiego mistrza kolarskiego, który w wywiadzie z dziennikarzami oświadczył: „Bramem udział w prawie wszystkich większych zawodach na kontynencie, jednak nigdy jeszcze nie widziałem tak morderczego trudnego toru, jak ten. Będzie to fantastycznie wyczerpujący wyścig, który postawi wszystkich uczestników przed niestępanym trudnym zadaniem”.

Ze tutaj dać próbę swego talentu w zdobywaniu w górach. — Mistrzostwa świata na szosie dla amatorów rozegrane zostaną 21 sierpnia. Start nastąpi o godzinie 11. W dniu następnym na starcie staną zawodowcy, na tym samym torze, z tym, że muszą przejechać 16 okrążeń, to jest 210 km.

Solingen leży w odległości 25 km. od Kolonii. O 15 km. od tego miasta leży Wuppertal, na którego doskonałym wlotowym torze rozegrają 100-kilometrowe mistrzostwa świata kolarskiej stery (od soboty, 21 sierpnia do czwartku 26 sierpnia). Mistrzostwa świata dla sprinterów rozegrane zostaną na wlotowym torze w Kolonii w dniach 27 — 29 sierpnia.

Włoski wieloletni kolarz, który w wywiadzie z dziennikarzami oświadczył: „Bramem udział w prawie wszystkich większych zawodach na kontynencie, jednak nigdy jeszcze nie widziałem tak morderczego trudnego toru, jak ten. Będzie to fantastycznie wyczerpujący wyścig, który postawi wszystkich uczestników przed niestępanym trudnym zadaniem”.

Zastępcy: Bernard (Bordeaux), Kaelbel (Strasbourg), Kargulewicz (Bordeaux).

## Prasa reakcyjna o VII Wycigu Pokoju

Wycig Pokoju jest już imprezą, z której regularne relacje podają nawet najbardziej reakcyjne pisma Europy zachodniej. Ostatnio wielki artykuł pt.: „Tragedy niepowodzenia Szwecji w obchodach Wycigu Pokoju” ukazał się w sztokholmskim „Idrottsbladet”, który do tej pory podawał tylko końcowe wyniki bez żadnych komentarzy. W tym roku jak z tego widać, dokonany został wielki przełom. Omawiając wyniki Szwedów — „Idrottsbladet” usprawiedliwia je osłabieniem drużyny oraz niedotrenowaniem większości zawodników. Jako trzeci punkt usprawiedliwienia gazeta szwedzka podaje fakt, że konkurencja startujących w wyścigu krajów jest w tym roku ostrzejsza, niż kiedykolwiek. Nawet dla Duńczyków trudno jest tam uzyskać wyraźną przewagę mimo, że wystąpili z pierwszorzędną drużyną, na czele z takimi mataciorami, jak: Dalggaard, Pedersen i Emborg”.

chodnich, gdzie sport nie cieszy się żadnym poparciem państwa, nie ma, niestety, możliwości zorganizowania takiej imprezy, — kończy artykuł szwedzka gazeta.

## Zwycięstwo Marcelaka w wyścigu «Liberte»



Jak podawaliśmy w „Życiu Wychodźczym” — wyścig zorganizowany w ub. niedzielę przez dziennik komunistyczny „Liberte” — zakończył się zwycięstwem Marcelaka. Na zdjęciu: Zwycięzca w otoczeniu redaktora naczelnego „Liberte”, Jean-Marie Fossier oraz administratora — Paul Trock.

Po szczególnym omówieniu wsty stych etapów i wyników, „Idrottsbladet” wyraża zdziwienie, że Polacy, NRD i CSR nie startują z większą ilością uczestników, niż pozostałe kraje, a wystawiają tylko po 6 kolarzy, dzięki czemu kraje te mają takie same szanse, co i goście. „Organizacja i grzesność wobec gości w tej imprezie są niezrównane. W krajach za-

## Polscy hokeiści na trawie na piątym miejscu w Europie

Polscy hokeiści na trawie sklasyfikowani zostali przez międzynarodowy związek na piątym miejscu w Europie.

Przedstawiciele związku obradowali ostatnio w Brukseli, gdzie głównym tematem obrad była sprawa oficjalnych mis-

trzostw w Europie w dniach 28 października — do 1 listopada 1954 roku. Do mistrzostw tych, które oficjalnie nazywają się turniejem 10 państw w Brukseli, zgłosiło się 14 drużyn i związek musiał dokonać selekcji zgłoszeń. Przeprowadzono następującą klasyfikację: 1) Anglia, 2) Holandia, 3) Dania, 4) Niemcy zachodnie, 5) Polska, 6) Hiszpania, 7) Dania, 8) Austria, 9) Szwajcaria, 10) Francja, 11) Finlandia, 12) CSR, 13) Jugosławia, 14) Portugalia. — Państwa sklasyfikowane od 10 do 14 skreślono z listy uczestników, a pozostałą dziesiątkę podzielono na trzy

grupy. Polska dostała się do grupy C, gdzie grał będzie razem z Belgią, Niemcami zachodnimi i Hiszpanią (najslabsza grupa). W grupie A znajdują się: Anglia, Szwajcaria i Francja, a w grupie B: Holandia, Dania i Austria. — W pierwszym półfinale walczył zwycięzca grupy A i zdobywca drugiego miejsca w grupie B; w drugim półfinale zwycięzca grup B i C. Gdyby któreś państwo z wymienionej dziesiątki zrezygnowało z udziału w turnieju, wówczas na jego miejsce dopuszczona zostanie w pierwszej kolejności Finlandia, a w następnej CSR.



— Co to ma znaczyć, że on dzisiaj tak pięknie drybluje...

## Siedem nowych rekordów świata motocyklisty niemieckiego

Siedem nowych rekordów świata zanotował niemiecki motocyklista, Gustaw Adolf Baum na NSU. Rekordy ustanowił na trzech różnych maszynach — 50 ccm, 75 ccm i 100 ccm. Na maszynie 50 ccm Baum uzyskał szybkość 128 km/godz ze startu lotnego. Dotychczasowy rekord Włocha — Mee — na tym dystansie wynosił 92 km/godz. i uzyskany został na startu lotnego Baum osiągnął 171 km/godz. na maszynie 100 ccm. Poprzedni rekord Francuza Racheau wynosił 94 km/godz. Wreszcie siódmy rekord ustanowił Baum na 5 mil angielskich ze startu lotnego, uzyskując 171 km/godz. 75 ccm nowy rekord Bauma

na milę wynosi 128 km/godz. (poprzedni 116 km/godz.). Na maszynie 100 ccm Baum uzyskał szybkość 178 km/godz. Jest to fantastyczna poprawa poprzedniego rekordu, wynoszącego 128 km/godz. i należącego do Włocha Bottigelli, również na Alpi. Na starcie lotnym z jednej mili Baum uzyskał szybkość 179 km/godz. (poprzedni 116 km/godz.). Na 5 km. ze startu lotnego Baum osiągnął 171 km/godz. na maszynie 100 ccm. Poprzedni rekord Francuza Racheau wynosił 94 km/godz. Wreszcie siódmy rekord ustanowił Baum na 5 mil angielskich ze startu lotnego, uzyskując 171 km/godz. 75 ccm nowy rekord Bauma

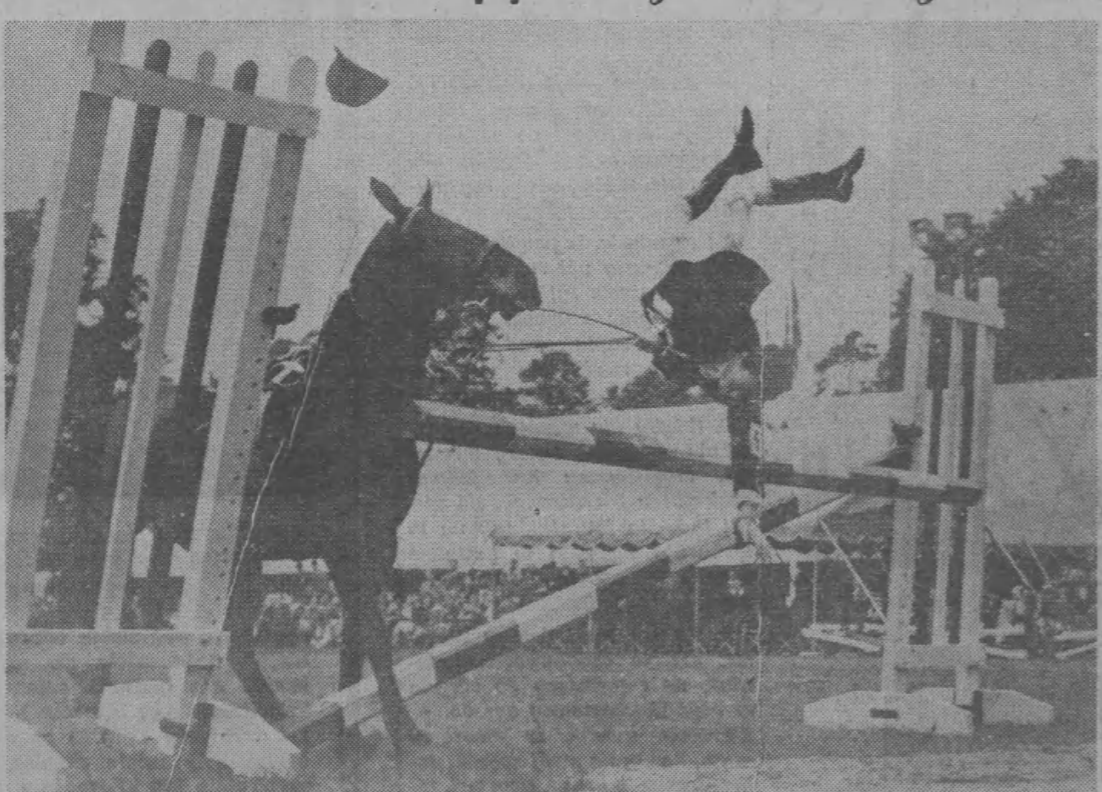
## OKOŁO 300.000 LUDZI PRACY UPRAWIA SPORT NA WĘGRZECH

Ludowy sport węgierski ma coraz większe osiągnięcia nie tylko na polu wyczynowym, ale również w dziedzinie umasowienia sportu wśród szerokiej rzeszy ludzi pracy. W przedwojennych, burżuazyjnych Węgrzech, istniały tylko dwa robotnicze zrzeszenia sportowe. Obecnie jest 14 związkowych zrzeszeń sportowych, mających setki tysięcy w zakładach pracy. Jedno tylko zrzeszenie — Vasa posiada 55 tysięcy członków.

Zrzeszenia sportowe zw. zaw. obejmują 1729 kół sportowych, w których czynnie uprawia sport 296 tys. 360 kobiet i mężczyzn.

Dzięki opiece partii i rządu ludowego masowy sport węgierski rozwija się coraz bardziej. Do umasowienia przyczyniają się m. in. coraz to nowe, piękne obiekty sportowe, z których najbardziej imponujący jest stadion ludowy w Budapeszcie, mieszczący ponad 80 tysięcy widzów.

## Z zawodów hippicznych w Anglii



Ostatnio w czasie zawodów hippicznych Royal Windsor w Anglii — fotograf odebrał bardzo widowiskowe zdjęcie. W czasie gdy koń wstrzymał się od przeskoczenia przeszkody — dziewczyna przeskoczyła ją, odnosząc z pewnością nie lekkie obrażenia. (Photo Universal)

« Niebezpieczny ślub »



Ostatnio w Tuluzie pobrali się młodzi akrobaci, których zyczeniem było otrzymanie poblogostawienia na wysokości 48 m. Na zdjęciu: Młoda para utrzymuje się za pomocą drążków na wysokości 18 m.

(Photo Universal)

Sery holenderskie na wystawie paryskiej



Obecnie w Paryżu przy Porte de Versailles trwa wielka wystawa, w której uczestniczą wiele krajów Europy, a m. in. Holandia. Jak to przedstawia nasze zdjęcie, wielkie sery holenderskie cieszą się u widzujących dużym powodzeniem.

(Photo Universal)

Kobieta — olbrzym



Na zdjęciu: Po lewej widzimy kobietę-olbrzym. Nazywa się ona Katja Van Dick, urodzona w Amsterdamie (Holandia) i mierzy... 2 m. 55.

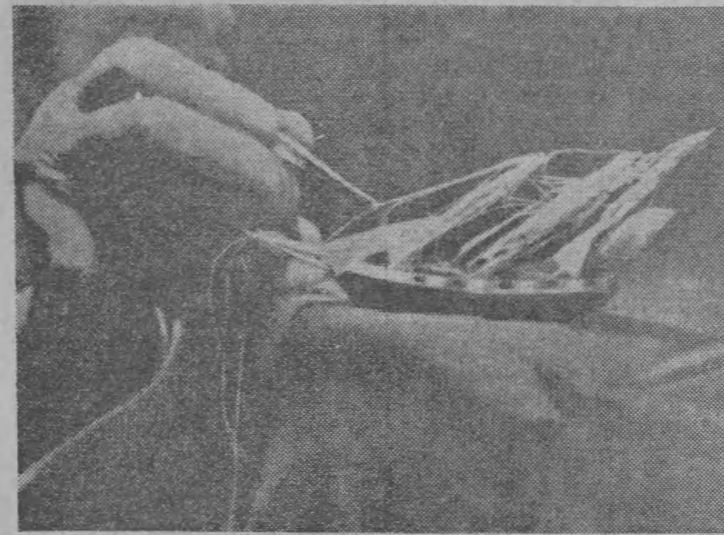
Olbrzymie jajo



P. Frank Miller, zam. w Kirckville (St. Zjednoczone) znalazła w swoim kurniku olbrzymie jajo ważące dokładnie pół funta. Pokazuje ona (nasze zdjęcie) skorupę jaja i, w telenacu, jego zawartość: olbrzymie żółtko i dwa żółtka normalne.

**W**IELU z nas oglądało z podziwem owe szklane kule lub butelki, do których nie wiadomo jakim sposobem dostał się piękny żaglic, tańcząca para krakowiaków lub karoca zaprzężona w czwórce rączych rumaków. Na próżno szukaliśmy na butelce śladów przecięcia szkła. Jak więc to jest możliwe, aby duży, najbardziej autentyczny model żaglowca dostał się do wnętrza butelki przez jej wąską szyjkę?

Spróbujemy odsłonić



Żaglowiec gotów. Przed złożeniem masztów i żagli trzeba jeszcze pociągnąć pincetką sprawdzic, czy nitka wiążąca działa bezbiednie, by stanęły one naleyście.

**SAMI POPRÓBUJJCIE**

Wam rąbek tajemnicy, którą jeszcze do niedawna znali tylko... marynarze. Oni to bowiem pierwsi przywieźli z dalekich krajów owe cudowne butelki, oni pierwsi zaczęli próbować tej sztuki, wymagającej niezwykłej zręczności i jeszcze większej cierpliwości.

A więc przede wszystkim przygotowuje się wycięty misternie w drzewie kadłub żaglowca. Następnie montuje się maszty, żagle i olinowanie i przy pomocy zawiązków do kadłuba. Największa sztuka polega na tym, aby nimi powiązać odpowiednio

maszty i żagle, którym po wsunięciu modelu do butelki nadać trzeba pozycję pionową. Jedno pociągnięcie nitki powinno wystarczyć, by maszty stanęły.

Jeden z najslawniejszych mistrzów „butelkowych sztuczek”, Anglik C. Money z Sheffield, osiągnął taką perfekcję, że potrafi na każde zawołanie umieścić w butelce miniaturę jakiegokolwiek okrętu, jakiegokolwiek sceny z życia lub powieści.

Przyjrzyjmy się z bliska jego pracy.

No i wreszcie ostatnia czynność — pociągnięcie nitki. Udało się! Maszty stanęły, żaglowiec przyklejony do słynącego wosku ani drgnie. Trzeba jeszcze tylko odciąć nitkę wiążącą. Do tego celu służy żyłka w mieszczona na końcu długiego patyka.



**MAŁA FOKA « BASIA » SENSACJA HELSINEK**

**U**RATOWANIE przez załogę polskiego statku „Pilica” małej fokki stało się prawdziwie sensacyjnym wydarzeniem w Helsinkach i tematem szeregu artykułów w całej prasie fińskiej.

Z artykułów tych dowiadujemy się, że załoga małego statku polskiego „Pilica” znalazła

na krze lodowej w odległości 30 mil od Helsinek śliczną szarą foczkę, którą wzięła na statek i nazwała „Basia”.

Początkowo „Basia” rzucała się gniewnie po pokładzie „Pilicy” i usiłowała gryźć przyjacielskie ręce marynarzy, którzy ofiarowali jej rybę i mleko. Wkrótce jednak stała się po-

tulna jak mały psiak. Marynarze karmili ją mlekiem z butelki.

Ponieważ jednak utrzymanie przy życiu małej fokki jest rzeczą bardzo trudną i niepełne było dowiedzenie „Basii” (która ma zaledwie 3-4 tygodnie) do Polski, kapitan okrętu i żaloga z wielkim żalem zdecydowali się rozstać z „Basią” i przekazać ją w darze ogrodowi zoologicznemu w Helsinkach.

Dar polskiego statku „Pilica” przyjęty był z dużą wdzięcznością przez Helsinki. Reporтеры prasy fińskiej urządzali wywiady z załogą „Pilicy”, opisywali rozmowy z kapitanem statku, zamieszczali zdjęcia „Basii”, karmionej z butelki przez marynarza Mieczysława Hryckiewicza, ciesząc się, że przybycie małej „Basii” przerwie samotność jedynej dotychczas fokki w helsińskim Zoo.

Ta miła przygoda szarej „Basii” o czarnych jak węgiel oczach, nie jest jednak bez cienia. Zakłóca ją smutek żalogi „Pilicy”, która musiała się rozstać z puszystą znajda oraz niepewność dyrektora ogrodu zoologicznego, p. Enehjelma, który ma poważne obawy, czy mała foczka uda się wykarmić sztucznie bez foczego mleka.

**ŻYCIE WYTWORNE**

41-letni Otto von Habsburg, zwany (przez siebie samego) „cesarzem Ottonem”, przeniósł się ostatnio do Pöcking nad Starnberger See, gdzie nabył willę zwaną „Australia”. Jego „dwo-

żanie” powtarzają każdemu kto tylko chce słuchać, iż wybór nie był przypadkowy: z nazwy willi skreśla się dwie litery i zostaje... „Austria”. Nim jednak ten znakomity pomysł racjonalizatorski zostanie zrealizowany, „cesarz” złożył wizytę „kronpryncowi” Ruprechtowi Bawarskiemu. Obaj „monarchowie” udekorowali się nawzajem wysockimi orderami własnego pomysłu i domowego wyrobu. Wiadomo, koszt niewielki — a przyjemność duża. Na naszym zdjęciu „cesarz” paraduje z pięknym orderem na chryście swej kolejnej pociechy — przeniósł się, chcąc powiedzieć: Jej Cesarzkiej Wysokości...



**Kto chce niech wierzy...**

Normalna skala ludzkiego głosu obejmuje dwie oktawy. Yma Sumac, fenomenalna śpiewaczka peruwiańska rozporządza skalą cztero-oktawową. Ale nauczyciel śpiewu z Londynu Mr. Alfred Wolfsohn twierdzi, iż głos ludzki może osiągnąć rozpiętość ośmiu (!) oktaw i że jego 16-letnia uczennica Jennifer Johnson skalę tę osiągnęła. Nie słyszeliśmy na własne uszy śpiewu miss Johnson, więc wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność angielskiego tygodnika „Picture Post”, skąd pochodzi reproduktowane zdjęcie Mr. Wolfsohna i jego uczennicy. Podobno z garła jej wychodzą swobodnie tony zarówno tak niskie, jak u Robesona i tak wysokie jak u Erny Saek.



**ARCYKANT ARCYKSIECIA**

Nie myślcie jednak, że Otto nie ma swych kłopotów! Najbardziej oczywiście martwi się o swe ludy, a raczej o to, że one nie martwią się o niego. Poza tym ma wiele kłopotów z rodziną. Arcyksięże Franciszek Józef Habsburg, mieszkający teraz w USA, zakaszył arekysiężną Ileanę Rumuńską i jej męża arekysiężę Antona, iż przy sprzedaży włosci rodowych wykantowali go na 949.999 dolarów. Już, już wytargowalby tę dokładnie wyliczoną sumę, gdyby na sprawie nie wyszło na jaw, iż szwaczka wysłał był list do swego brata — arekysiężę Carlosa, pouczając go, jak ma zeznawać przed sądem. Tego już było za wiele nawet amerykańskiemu sędziemu. Pierwszą rundę wygrał na punkty Anton. Meczw trwa! Ciosy ponizej pasa (nawet wśród arekysiężat) stanowczo zakazane!

- 1. Czternastoletni hipopotam Toni — skrzywił się, kiedy po raz pierwszy zobaczył swą narzeczoną. — Za tego — powiedział podobno do swego dozorczy. Wyboru jednak nie było — ogród zoologiczny to nie Afryka — i Toni musiał się jakoś przyzwyczaić.
- 2. Czy wiecie, że powien Szwed przez przeszło pół roku przebywał w Egipcie tylko po to, żeby schwytać żywcem takiego ptaszka? Czaplą znad Białego Nilu jest rzadkością w ogrodach zoologicznych Europy.
- 3. Gdyby nie wspólne wychowanie — za rok byłiby wrogami. Moglibyśmy być jednak spokojni o los sarenek, bo psiki te — to jawniki, jak na to wskazują pyszczki w kształcie miecha od aparatu fotograficznego.
- 4. Tu już sami dobrzy znajomi, ale w ozdoby „wydaniu”, no i poczujcie do zdjęcia w dość niecodzienny sposób. — Zwróćcie uwagę, że owczarki mają, każdy na swój sposób, dobroduszy wyraz „twarzy”.
- 5. Młode lamparty urodzone w 200 po raz pierwszy w życiu zobaczyły wiosenne słońce.

**zwierząt**



**Ostatni wynalazek nauki**

Ostatnio użyto po raz pierwszy w świecie nowego aparatu będącego dziełem pewnego wynalazcy niemieckiego, polegający na niesieniu ratunku tonącym ludziom. Za pomocą rakiety przyczepiona pława dociera do tonącego. Dzięki poruszającej się zawsze rakięcie — pława ta w kilku sekundach dostaje się na brzeg z tonącym człowiekiem.

(Photo Kestyné)

**Z VII Wyciągu Pokoju**



Jak wiadomo wszystkim czytelnikom naszego pisma, VII Wyciąg Pokoju zakończył się zwycięstwem Duńczyka Dalgaard. Na zdjęciu: Uczestnicy VII Wyciągu Pokoju serdecznie witani przez mieszkańców stolicy czeskosłowackiej na trasie ostatniego etapu.

(Photo U.F.P.)

**Szczątki komety**

W latach trzydziestych głośno było w świecie o tajemniczych pożarach, które wybuchały na francuskich statkach oceanicznych. Opinia publiczna podejrzewała, że chodzi tu o sabotaż ze strony konkurencyjnych linii okrętowych. Pewnych dowodów było brak... Ale pożary „dziwnym trafem” zdarzały się tylko na statkach francuskich i to z reguły na tych najnowocześniejszych, których wprowadzenie najbardziej zagrozało interesom konkurentów. W rezultacie — statki ulegały zniszczeniu lub co najmniej pasażerowie zaczynali ich unikać. Wypadki te ściągły największy transatlantyk francuski „Normandie” aż w USA, gdzie schronił się on podczas wojny. Pożary w porcie nowojorskim strawiły „Normandie” tak dokładnie, że Francuzi otrzymali po wojnie tylko wrak, nadający się na złom.

Podobnie ostatnie tajemnicze katastrofy, które



Na zdjęciu: szczątki „Komety” wydobyte z dna morza. Odnaleziono je przy pomocy aparatu telewizyjnego, opuszczanego pod wodę.

spotyka angielskie odrzutowce pasażerskie typu „Komet” dają wiele do myślenia. Pewnych dowodów brak... Ale badania szczątków „Komet”, które uległy katastrofie nad Morzem Śródziemnym (w pobliżu Elby i u wybrzeży Egiptu) pozwalają przypuszczać, że przyczyną były nagłe eksplozje we wnętrzu pedzającego z szybkością 800 kilometrów na godzinie samolotu. Jedno jest pewne: że w wyniku tych katastrof brytyjskie „Komety” wycofano ze służby ku uciesze amerykańskich towarzyszy lotniczych...